

JERZY ULMA
O STRYJU s. 18

OPERACJA
„SĘDZIA” s. 34

DLACZEGO MATKA
KOŚCIOŁA? s. 38

MONARCHA
I ŚWIĘTY s. 42

19.05.2024
nr 20 (965)
cena 5 zł
(w tym 8% VAT)
NR INDEKSU 205 109
ISSN 1734-9079
www.idziemy.pl

idziemy



Jak rozpoznać dary, owoce, charyzmaty

s. 10



Pomóż rodzinom W STREFIE GAZY

**PRAWIE
2 200 000
WEWNĘTRZNIE
PRZESIEDLONYCH,
ZBOMBARDOWANE MIASTA,
NIEPRZERWANE ATAKI.**

W Strefie Gazy życie ludzkie jest nieustannie zagrożone, a dostęp konwojów pomocowych jest wciąż częściowo blokowany. Głód staje się jednym z narzędzi konfliktu. 245 kalorii: wyżywienie o takiej wartości przypada dziennie na osobę. To mniej niż jogurt. Caritas Polska niesie pomoc finansową w Strefie Gazy w ramach programu Rodzina Rodzinie. Wsparcie pozwalające na zakup jedzenia to jedyna nadzieja rodzin ze Strefy Gazy na przetrwanie.



dokonaj
wpłaty na stronie
caritas.pl/gaza



wpłać dowolną kwotę na konto:
PL 77 1160 2202 0000 0000 3436
4384 z dopiskiem: Gaza



zrób przelew BLIK
na telefon **+48 668 070 000**
o tytule: Gaza



ks. Henryk Zieliński

Niechciana prawda

Nakładem krakowskiego wydawnictwa Znak ukaze się książka Tomasza Terlikowskiego poświęcona abp. Markowi Jędraszewskiemu – miesiąc przed osiągnięciem wieku emerytalnego przez krakowskiego metropolitę. Hasło reklamujące to wydanie: „Kariera, władza, zмова” wskazuje, że nie będzie to pożegnalna laurka. Terlikowski nie musi kontaktować się choćby z ks. Marcinem Węclawskim, jednym z zaangażowanych w sprawę abp. Juliusza Paetza, żeby uznać abp. Jędraszewskiego za jego przyjaciela i popiecznika. Nie przeszkadza mu nawet, że abp Jędraszewski wymownie nie zapraszał abp. Paetza na swój ingres ani do Łodzi, ani do Krakowa. Na coś takiego zdobyło się bardzo (!) wąskie grono w episkopacie. Ale Terlikowski wie lepiej. Arcybiskup Jędraszewski popełnił największą „zbrodnię”, mówiąc o „tęczowej zarazie”. Dlatego można bić w niego jak w bęben.

Drugim bezlitośnie atakowanym jest abp Tadeusz Wojda SAC, nowy przewodniczący KEP. Jego wyboru nie zatwierdził ani Terlikowski, ani konkurujący z nim w demaskatorskich zapędach Zbigniew Nosowski, redaktor naczelny kwartalnika „Więź”. Tak się składa, że to Nosowski wiedzie dotąd prym w ujawnianiu skandali w Kościele. W mojej ocenie wyprzedza w tym nawet „Gazetę Wyborczą” i TVN. Tym razem stawia zarzuty metropolii gdańskiej o niewłaściwe podejście do sprawy księdza oskarżonego o nadużycia seksualne przez dwie kobiety, z których jedna była w tamtym czasie nieletnia. Sprawę tego księdza rozpatruje aktualnie na wniosek abp. Wojdy Stolica Apostolska – zgodnie z prawem i wskazaniami instrukcji VELM. Czemu więc służy stawianie zarzutów nowemu przewodniczącemu episkopatu?

Jak na zamówienie powracają także inne, nie dość, że odgrzewane, to jeszcze kłamliwe teksty, jak choćby te doty-

czące „podwójnych” rzekomo emerytur dla duchownych. Jeden z największych portali znowu się rozpisuje, jak to księża i zakonnicy po ukończeniu 65., a siostry zakonne – 60. roku życia otrzymują emerytury z ZUS, natomiast po ukończeniu 75. roku życia dochodzi im emerytura z tzw. Funduszu Kościelnego.

Fakty zaś są takie, że duchowni (z wyjątkiem biskupów) po osiągnięciu wieku emerytalnego otrzymują świadczenie tylko z ZUS. Fundusz Kościelny pokrywa jedynie część składek na ZUS – od najniższych wynagrodzeń – duchownym, którzy nie mają umowy o pracę. Czy dziennikarze nie znają prawdy, czy znać jej nie chcą?

Na to ostatnie wskazywać może historia naszego publicysty Krzysztofa Ziemca. Sfotografowano go przy malowaniu studia, w którym realizuje materiały dla swojego kanału „Otwarta konserwa” na platformie YouTube. Zdjęcie obiegło media z opisem, jakoby Ziemiec pracował w ekipie remontowej w Irlandii, bo w Polsce nikt nie chce go zatrudnić. Prawda jest inna. Ziemiec miał propozycje pracy w kilku prawicowych mediach, ale z nich nie skorzystał, bo ma już dość tańczenia do cudzej muzyki. Postanowił pracować na własny rachunek. Czy na nieagresywne i rzetelne dziennikarstwo Ziemca będzie zapotrzebowanie? Mam nadzieję, że Polacy będą mądrzejsi niż wielu „ekspertów”, którzy perorują, że bez kreowania sensacji oraz konfliktu w mediach nie da się osiągnąć sukcesu, i wróżą Ziemcowi klęskę.

„Najgorsze było to, że nikt z powielających w dziesiątkach mediów kłamstwa o mnie nie zadał sobie trudu, żeby do mnie zadzwonić i zweryfikować te «sensacje»” – konstatuje Ziemiec. Prawda stała się nie tylko niepotrzebna, ale wręcz niechciana. Może tym, którzy jeszcze jej szukają i którym na niej zależy, trzeba by znowu przyznawać medale *Sapere auso* („Temu, który odważył się być mądrym”), jak w czasach Komisji Edukacji Narodowej. Kształcenie według projektu ministrowi Barbary Nowackiej mędrców nam raczej nie przysporzy. Smutna to konstatacja na uroczystość Zesłania Ducha Świętego, który ma prowadzić nas do całej prawdy.

henryk.zielinski@idziemy.com.pl

19.05.2024 **idziemy** w numerze:



foto. xhz

PRZYBĄDŹ, DUCHU ŚWIĘTY

Lednica: powrót do domu s. 4
Rozpoznaj swój charyzmat s. 10
Boży zadatek s. 12
Jedność w różnorodności s. 32
Matka Kościoła s. 38
Na tych samych falach s. 40

FAKTY I EMOCJE

Czas na opamiętanie s. 5
Do wyższych rzeczy s. 9



foto. PAP/ EPA/Michael Reynolds

Niepokoje za oceanem s. 30
Operacja „sędzia” s. 34

W RODZINIE

Józef Ulma wciąż odkrywany s. 18
Łapać pion s. 32
Uwierz w niemożliwe s. 33
Dzieci dzieciom s. 37

DROGA ŻYCIA

Święty spokój? s. 8
Wizyta u księcia s. 20
Ojcowskim sercem s. 36
Król i zakonnik s. 42
Dama Orderu Orła Białego s. 44

Czytanie nie kończy się na papierze! Najnowsze wiadomości i opinie na stronie www.idziemy.pl.

E-wydanie tygodnika można zakupić na stronach: www.eprasa.pl, www.egazety.pl.

Tegoroczna Lednica odbędzie się pod hasłem „Wracaj do domu”. To nawiązanie do licznych odejść młodych z Kościoła?

To hasło ma przypominać młodym, że – podobnie jak syn marnotrawny – bez względu na to, ile błędów popełnili, „w domu” zawsze będą mile widziani, kochani, wyczekani. To również zachęta do powrotu i dzielenia się dobrem, które stało się ich udziałem, a także doświadczeniem życia Ewangelii w codzienności. Chodzi o to,



strą zakonną, osobą świecką lub psychologiem.

Co jest symbolem tegorocznego spotkania?

Puzzle – jeden z dwóch elementów drewnianego domku, na którym z przodu widnieje kompas z różą wiatrów, nawiązujący do odnalezienia drogi do domu, a z tyłu – symbol ryby i krzyża lednickiego. Są też namiary na fragmenty Pisma Świętego: o powrocie syna marnotrawnego i posłaniu 72 uczniów.

Na Lednicy jak w domu

Z o. **Tomaszem Nowakiem OP**, duszpasterzem Lednicy,
rozmawia Magdalena Prokop-Duchnowska

żeby z jednej strony ucieszyć się z bycia razem, a z drugiej pamiętać, że największą radością człowieka jest ta płynąca z nadziei na osiągnięcie życia wiecznego. Pomóc w tym ma m.in. odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych.

„Dom” dlatego, że Lednica służy budowaniu relacji?

Ojciec Jan Góra OP powtarzał, że to wydarzenie jest po to, by spotkać Boga i drugiego człowieka i ucieszyć się tymi relacjami. Dla młodych relacje są niezwykle ważne, często to właśnie one skłaniają ich do większego zaangażowania się w sprawy wiary i Kościoła. Z tego względu po Eucharystii na Polach Lednickich kard. Grzegorz Ryś będzie modlił się wstawienniczo w intencji uzdrowienia i umocnienia więzi: rodzinnych i przyjacielskich.

To już XXVIII Spotkanie Młodych na Lednicy. Czym będzie się wyróżniało?

Po raz pierwszy będzie można dojechać na Lednicę rowerem. Wraz z duszpasterstwem Niniwa, znanym z niezwykłych wypraw rowerowych, organizujemy rajd, którego uczestnicy 30 maja, w Boże Ciało, wyruszą na lednickie spotkanie z Warszawy, Gdańska,

Wrocławia i Kokotki. W przeddzień spotkania dotrą do Gniezna, gdzie wezmą udział w jutrzni lednickiej i również rowerami pojadą w procesji za relikwiami św. Wojciecha, aby później wspólnie wyruszyć już bezpośrednio na Pola Lednickie. Na rajd można się zapisać na stronie www.niniwa.pl.

Inną nowością, zapoczątkowaną już w zeszłym roku, będzie możliwość wzięcia udziału w warsztatach rękodzieła, rozeznawania, ewangelizacji, medytacji czy pracy z ciałem, które poprowadzą m.in. Daniel Wojda, Tomasz Samołyk, Marcin Zieliński, o. Cordian Szwarz i siostry dominikanki. Z kolei siostry służebnic-

ki zorganizują strefę dziecka, w której rodzice będą mogli zostawić pociechy, by wziąć udział w przygotowanych dla nich spotkaniach, jak konferencja Moniki i Marcina Gomułków czy o. Tomasza Maniury OMI i Moniki Hoffman-Piszory z „Dzieciaków Cudaków”. Konferencję nawiązującą do powrotu syna marnotrawnego wygłosi Grzegorz Czerwicki, były więzień. Obok Pola Spowiedzi, które cieszy się ogromnym powodzeniem, otwarte zostanie Pole Rozmów, gdzie każdy uczestnik będzie mógł swobodnie i na dowolny temat porozmawiać z księdzem, sio-

Każdy uczestnik otrzymuje jedną część domku, co ma służyć przypomnieniu, że lednickie spotkanie jest okazją do odnalezienia drugiej jego połowy, czyli kogoś, kto w trakcie naszego powrotu do domu będzie nam towarzyszył.

Co robić, by uczestnicy potrafili czerpać z doświadczenia Lednicy cały rok?

Dawno przestałem się łudzić, że da się kogokolwiek do tego namówić. Lednickim wydarzeniem staramy się zmobilizować młodych do zaangażowania w życie Kościoła. W tym roku będziemy też zachęcać ich do zgłębiania poruszonej tu tematyki podczas siedmiodniowego Festiwalu Życia w Kokotku. Tematem obu wydarzeń będzie odkrywanie i budowanie relacji oraz doświadczanie Kościoła jako domu, do którego można wracać.

To, co obserwuję, będąc trzeci rok duszpasterzem Lednicy, napawa nadzieją. Na moje pytania, co było podczas spotkań najważniejsze, młodzi nie odpowiadali, że tańce, prelekcje czy spotkania z ciekawymi gośćmi, lecz... adoracja w ciszy, Eucharystia i możliwość skorzystania ze spowiedzi. Stawianie relacji z Bogiem na pierwszym miejscu potwierdza, że centralnym i najważniejszym punktem lednickiego spotkania pozostaje przejście przez Bramę Rybę, symbolizujące akt wyboru Chrystusa.



Bullę ogłaszającą Jubileusz Zwyczajny Roku 2025 papież Franciszek podpisał w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego, 9 maja. Zaznacza w niej, że zbliżający się Rok Święty będzie obchodzony w 1700. rocznicę pierwszego soboru powszechnego, który zebrał się w Nicei (dzisiejszy Iznik w Turcji) 25 maja 325 r., jak również w czasie przygotowań do obchodów 500-lecia objawień maryjnych w Guadalupe.

Tradycja lat jubileuszowych trwa w Kościele katolickim od ponad 700 lat i nawiązuje do analogicznych praktyk w Starym Przymierzu. Zainicjował ją papież Bonifacy VIII, ogłaszając pierwszy Rok Święty z okazji jubileuszu 1300 lat od narodzenia Chrystusa.

Zadania na jubileusz

W bazylice św. Piotra otwarcie Drzwi Świętych nastąpi w tegoroczną Wigilię Bożego Narodzenia. W diecezjach będzie się to odbywać w święto Świętej Rodziny, 29 grudnia.

Do rozpoczęcia Roku Świętego pozostało siedem miesięcy. Niemniej ambitne cele duchowe i społeczne, które łączy z tym czasem papież, wymagają zaangażowania już teraz. Trzeba pilnie wyjaśniać wiernym, na czym polega wyjątkowość lat jubileuszowych, żeby w pełni skorzystali z otwarcia skarbcza łask Kościoła. Głównie chodzi o możliwość uzyskania odpustów, które są niedocenianą i nierzadko ośmieszoną praktyką. Fran-

ciszek przypomina o możliwości i powinności ofiarowania odpustów nie tylko we własnej intencji, ale także za zmarłych. Apeluje również o zapewnienie wiernym zwłaszcza na ten czas możliwości skorzystania z indywidualnej spowiedzi.

Rok Święty ma być również, zgodnie z intencją papieża, czasem szczególniego okazywania miłosierdzia na płaszczyźnie międzyludzkiej, społecznej i międzynarodowej. Franciszek apeluje o zaprzestanie wojen, darrowanie niesprawiedliwego zadłużenia krajom ubogim, zapewnienie bezpieczeństwa i szacunku ludziom biednym, starszym i migrantom, umorzenie wyroków

skazańcom i danie im szansy na nowe życie. Postuluje utworzenie z pieniędzy wydawanych na broń i inne cele wojskowe „światowego funduszu na rzecz ostatecznego wyeliminowania głodu i rozwoju krajów najuboższych”. Jednym z pierwszych jubileuszowych zadań stawianych przez Franciszka jest przeciwdziałanie „utracie pragnienia przekazywania życia”. Papież pisze: „Otwartość na życie z odpowiedzialnym macierzyństwem i ojcostwem jest projektem, który Stwórca wpisał w serca i ciała mężczyzn i kobiet, i jest misją, którą Pan powierza małżonkom oraz ich miłości”.

Do jubileuszowego programu będziemy powracać w kolejnych numerach „Idziemy”./xh



Krzysztof Ziemiec

Czas się opamiętać

Politycy przyzwyczaili nas już do coraz większej dawki hipokryzji. Dlatego obecność byłego premiera, który siedział w manifestacji przeciwko Zielonemu Ładowi, a który kilka lat temu go poparł, nie dziwi. Nie dziwią też słowa obecnego premiera, który pojawił się na granicy polsko-białoruskiej, obiecując jej umocnienie za każdą cenę. Nie dziwi jego obrona przez tych wszystkich, którzy poprzedni rząd – głoszący to samo – sekowali w odróżniający sposób.

Żyjemy w epoce postpolityki. Liczą się tylko emo-

cje. Te wzbudza też historia sędziego Tomasza Szmydta, który stał się elementem plemiennej walki politycznej, a ta jeńców nie bierze. Dlatego sprawa człowieka, który zbiegł na Białoruś i tam popro-

zie Szmydt, występując w białoruskich mediach, szkaluje Polskę, mówiąc, że to kraj totalitarny, słaby i skorumpowany. Ale nie ulega wątpliwości, że tego, co najważniejsze, nie powie publicznie. To wykorzystują agenci KGB, mając podane na tacy na-

Destabilizacja poprzez wzrost skrajnych emocji: Wschód od dawna na to gra, i to skutecznie.

zwiska osób do ewentualnego werbunku na rzecz Mińska i Moskwy. Szczególnie podatni nań mogą być sędziowie, którzy wciąż są wyjęci spod działania sprawdzającego polskich służb.

Publicznie Szmydt może wypływać z siebie pseudodokumenty i informacje, których pojawienie się w przestrzeni publicznej sprawi, że znów zaogni

się w Polsce spór polityczny. Bo przecież już mamy wojenkę o jego polityczną przynależność. O którą zresztą on sam zabiegał, chcąc zdobyć zaufanie i informacje. Destabilizacja poprzez wzrost skrajnych emocji: Wschód od dawna na to gra, i to skutecznie. To element każdej wojny hybrydowej, a ta trwa już od kilku lat.

Niepewny jest przyszły koniec wojny na Ukrainie, niepewne wpływy USA po wyborach prezydenckich, niepewny status UE, a zarazem Polski. Geopolityczny stolik jest w naprawie i nie wiadomo, kiedy warsztat stolarski opuści. Tym bardziej politycy powinni pomyśleć wreszcie o państwie, a nie tylko o partyjnych korzyściach.

Autor jest założycielem i redaktorem naczelnym kanału „Otwarta konserwa” na platformie YouTube. Pracował w Polskim Radiu, TVN, TV Puls i TVP

W SKRÓCIE

■ **Już jest praworządnie.** Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen oświadczyła, że po ponad sześciu latach procedurę z art. 7 Traktatu o UE wobec Polski można zamknąć. „Dla Polski rozpoczyna się nowy rozdział; gratuluję premierowi Donaldowi Tuskowi i jego rządowi” – zaznaczyła. KE uznała, że nie ma już „wyraźnego zagrożenia” dla rządów prawa w naszym kraju. Polska koalicja rządowa uznała to za realizację kluczowej obietnicy, dla PiS jest to dowód, że procedura była upolityczniona.

■ **Mobilizacja więźniów.** Parlament Ukrainy przyjął ustawę zezwalającą na uwolnienie niektórych kategorii więźniów, by mogli podjąć służbę wojskową na zasadzie kontraktu podczas mobilizacji i stanu wojennego.

■ **Ataki w Jerozolimie.** Szef Agencji ONZ ds. pomocy uchodźcom palestyńskim (UNRWA) Philippe Lazzarini poinformował, że organizacja zamyka biuro w Jerozolimie Wschodniej po dwukrotnej próbie podpalenia go przez „izraelskich ekstremistów”.

■ **Rocznica Monte Cassino.** Od 17 do 21 maja we Włoszech odbywają się polsko-włoskie uroczystości upamiętniające 80. rocznicę bitwy o Monte Cassino. Hołd żołnierzom polskiego II Korpusu gen. Władysława Andersa oddadzą przedstawiciele władz obu krajów. Obecny będzie prezydent Andrzej Duda.

■ **Za Palestyną.** Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło rezolucję popierającą przyznanie statusu stałego członka Palestynie. Wśród 143 państw głosujących za rezolucją była Polska. Przeciw rezolucji było 9 państw, a 25 wstrzymało się od głosu.

■ **W episkopacie Białorusi.** Nowym przewodniczącym episkopatu Białorusi został metropolita mińsko-mohylewski abp Józef Staniewski – poinformował portal catholic.by.

■ **Powódzie.** W wyniku powodzi w północnym Afganistanie zginęło co najmniej 200 osób – powiadomiła w sobotę agencja AFP.

■ **Białoruscy „ekstremiści”.** Władze Białorusi uznały za „formację ekstremistyczną” koalicję opozycyjnych organizacji Zespół Łatuszki i Ruch o Wolność.



ROSYJSKIE CEREMONIE

Władimir Putin został 7 maja zaprzysiężony na kolejną sześcioletnią kadencję prezydenta Rosji. Stany Zjednoczone i wiele innych krajów zachodnich zbojkotowały ceremonię w związku z wojną Rosji przeciwko Ukrainie.

Z kolei 9 maja odbyła się doroczna parada zwycięstwa w Moskwie, upamiętniająca rocznicę zakończenia II wojny światowej. Jak zauważył

niezależny rosyjski kanał na Telegramie Możem Objasnit', pokazano tylko 61 sztuk sprzętu wojskowego, czyli ponad trzy razy mniej niż w 2021 r., ostatnim przed inwazją Rosji na Ukrainę. Dzień Zwycięstwa, obchodzony 9 maja, jest jednym z najważniejszych państwowych świąt w Rosji. Na zdjęciu: parada po ceremonii zaprzysiężenia na Kremlu w Moskwie.

KOŚCIÓŁ NA MECZET

Bizantyjski kościół Świętego Zbawiciela na Chorze w Stambule został oddany na potrzeby kultu muzułmańskiego jako meczet Kariye. Świątynia uważana jest za jeden z najważniejszych obiektów bizantyjskiej sztuki sakralnej. Jej początki sięgają V w. Znacznie przebudowana, została meczetem po zdobyciu Konstantynopola przez Turków osmańskich w XV w. Po II wojnie światowej władze państwowe urządziły tam muzeum. W 2020 r. rząd Erdogana unieważnił tę decyzję i ogłosił, że kościół Świętego Zbawiciela, podobnie jak bazylika Hagia Sophia, zostanie przekształco-



ny w meczet. Jak podaje AFP, niektóre mozaiki zostały przykryte. Większość chrześcijańskich wizerunków nadal jest widoczna. Na zdjęciu: fresk z prezbiterium.

WEWNĘTRZNIE PRZESIEDLENI

Ponad 5,7 tys. ludzi ewakuowano z północnej części obwodu charkowskiego, intensywnie atakowanej przez wojska rosyjskie – poinformował 13 maja

Ołeh Syniehubow, szef władz tego regionu na północnym wschodzie Ukrainy. Na zdjęciu: pomoc humanitarna w centrum ewakuacyjnym.



fot. PAP/EPA/David Mdzinarishvili



PROTESTY W GRUZI

Nawet 300 tys. ludzi wyszło na ulice Tbilisi 11 maja, by zaprotestować przeciw ustawie o „agentach zagranicznych”. Media podają takie dane na podstawie analizy nagrań z drona za pomocą platformy Mapchecking. Tamtejszy parlament, kontrolowany przez partię Gruzińskie Marzenie, przegłosował ustawę o przejrzystości wpływów zagranicznych

w drugim czytaniu. Ustawa przewiduje dodatkowe prerogatywy do kontroli organizacji pozarządowych i mediów. Według oponentów władz może ona, podobnie jak w Rosji, zostać wykorzystana do niszczenia opozycji i niezależnych mediów. Pani prezydent Salome Zurbiszwili zapowiedziała weto, które jednak parlament może odrzucić.

WSPÓŁPRACA Z CHINAMI

Węgry rozszerzą współpracę w zakresie energii jądowej z Chinami – zapowiedział premier Viktor Orban po spotkaniu z Xi Jinpingiem. Polityk poparł również chiński plan pokojowy w kwestii rosyjskiej inwazji



fot. PAP/EPA/Vivien Cher Benko

na Ukrainę. Jak poinformował szef MSZ Peter Szijjarto, rząd Węgier podpisał 18 umów dwustronnych z Chinami; najważniejsze z nich dotyczą projektów infrastrukturalnych, w które częściowo zaangażowana jest również Serbia. W czasie spotkania z prezydentem Węgier Tamasem Sulyokiem przywódca Chin wyraził m.in. nadzieję na pragmatyczne stosunki z Pekinem podczas rozpoczynającej się 1 lipca półrocznej prezydencji węgierskiej w Radzie UE. Xi Jinping przebywał na Węgrzech od 8 do 10 maja. Wcześniej odwiedził Francję i Serbię.

PAPIEŻ O DZIETNOŚCI

– Jakiej przyszłości możemy się spodziewać, skoro największy dochód przynosi dziś przemysł zbrojeniowy i antykoncepcja? – powiedział papież Franciszek na stanach generalnych o dietności we Włoszech. Przypomniął, że kiedyś wydawało się, iż problemem świata jest zbyt wysoka liczba dzieci. – Tymczasem prawdziwy problem stanowi nasz egoizm. Gromadzimy coraz więcej rzeczy, nie brakuje psów i kotów, ale nie mamy dzieci, nie mamy przyszłości – dodał Ojciec Święty. Stany generalne o dietności to doroczne forum organizowane przez włoskie środowiska rodzinne w celu szukania sposobów na przełamanie kryzysu demograficznego we Włoszech.



fot. Mazur/chew.org

■ **Zamrożone aktywa.** 8 maja w Brukseli ambasadorowie państw członkowskich przy UE zawarli porozumienie ws. przeznaczenia zysków z zamrożonych aktywów Rosji na odbudowę Ukrainy i wsparcie obrony tego kraju. Porozumienie będzie musiało zostać jeszcze formalnie przyjęte przez Radę (państwa członkowskie) na poziomie ministrów.

■ **Przepisy o przemocy.** Rada UE przyjęła 7 maja dyrektywę o zapobieganiu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej, która kryminalizuje m.in. cybernękanie, przymusowe małżeństwa i okaleczanie żeńskich narządów płciowych. To pierwsze takie przepisy w historii UE. Zabrakło w nich jednak wspólnej definicji gwałtu. Państwa członkowskie będą teraz miały trzy lata na włączenie przepisów dyrektywy do prawa krajowego.

■ **Prawo o mediach.** Europejskie Prawo o Wolności Mediów (EMFA) weszło w życie. Dotychczas Unia Europejska jako całość nie miała wspólnych przepisów chroniących media. Nowe regulacje zabraniają stosowania przeciw dziennikarzom oprogramowania szpiegującego. Wyjątkiem są ściśle określone przypadki. Władze nie będą też mogły wymuszać na dziennikarzach i redaktorach, by ujawniali swoje źródła. EMFA ma zapewnić również przejrzystość finansowania i struktury własnościowej mediów. Media będą musiały m.in. informować o swoich przychodach z reklam państwowych.

■ **Jednolicie.** Służby celne Litwy, Łotwy, Estonii, Polski i Finlandii zobowiązały się do stosowania jednolitych środków kontroli w ramach wdrażania sankcji Unii Europejskiej wobec Rosji i Białorusi.

■ **Nagroda dla rabina.** Przewodniczący Konferencji Rabinów Europejskich (CER) rabin Pinchas Goldschmidt odebrał w Akwizgranie Międzynarodową Nagrodę Karola Wielkiego. Wezwał do zdecydowanej walki o demokrację i prawa człowieka, a także przeciwko nienawiści do Żydów.

Serwis przygotowany na podstawie PAP, KAI i RV



Anna Meetschen

Wiara a święty spokój

Peregrynacja relikwii bł. Rodziny Ulmów w warszawskich diecezjach dała odczuć, że święci są wśród nas. Tłumy wiernych, które przychodziły na Msze Święte i nabożeństwa w czasie nawiedzenia warszawskich parafii przez relikwie, pokazują, że ludziom nadal potrzebne są inspirujące postawy chrześcijan, dla których najważniejszą sprawą nie było zapewnienie sobie dobrobytu i tzw. świętego spokoju, który notabene nie ma nic wspólnego ze świętością, ale konsekwentne pójście za Jezusem w codziennym życiu i dokonywanych wyborach. Wyborach, które niosły ze sobą konkretne następstwa. Rodzina Ulmów była świadoma tego, co grozi za pomaganie bliźnim pochodzenia żydowskiego w czasie niemieckiej okupacji. Ale prawa Boże stały dla niej ponad prawami ustanowionymi przez ludzi. Bo przecież zakaz udzielania jakiegokolwiek pomocy Żydom w czasie drugiej wojny światowej pochodził od niemieckich władz okupacyjnych. Gdyby się do niego zastosowali, naraziliby na pewną śmierć swoich sąsiadów. Ale uratowali by własne życie. To dylemat, przed którym stanęło – i w innych częściach

świata nadal staje – wielu wyznawców Chrystusa. I kiedy wybierają oni prawo Boże, narażają własny dobrobyt, spokój, a często i życie. Ale przecież nie można inaczej. Bo nie można pójść za Chrystu-

sem częściowo lub połowicznie, choć wydaje się to możliwe osobom określającym się jako „wierzący niepraktykujący”. To zresztą najbardziej absurdalny konstrukt, jaki wymyślono. Bo „wiara bez uczynków jest martwa”, jak pisze św. Jakub.

Tak już jest z tymi, którzy spotkali Jezusa: nie mogą zatrzymywać tylko dla siebie tej wielkiej radości.

Wiedzieli o tym również polscy słudzy Boży, którzy rychło zostaną wyniesieni do chwały ołtarzy. Kolejnym orędownikiem, którego wkrótce zyskają polscy kapłani, jest ks. Michał Rapacz. Będzie beatyfikowany już 15 czerwca w Krakowie-Łagiewnikach. To męczennik czasów PRL, zamęczony w 1946 r. przez komunistycznych bojówkarzy za swoją gorliwość duszpasterską. Za to, że za słowami, które głosił, szły czyny. Po tym, jak został ostrzeżony o grożącym mu niebezpieczeństwie, powiedział w jednym z kazania: „Choćbym miał trupem paść, nie zaprzestamę tej Ewangelii głosić i nie wyrzeknę się własnego krzyża”. To następny męczennik komunizmu po bł. Jerzym Popiełuszcze, którego 40. rocznicę śmierci obchodzimy w tym

roku, przypominając sobie, że świadectwo życia Ewangelią kosztuje.

Z kolei dla współczesnej młodzieży, która nie uznaje starych – dosłownie i w przenośni – autorytetów, przykładem życia czynami, które idą za deklarowaną wiarą, jest postawa sługi Bożej Heleny Kmiec, której proces beatyfikacyjny rozpoczął się 10 maja w Krakowie. Ta młoda, niespełna 26-letnia dziewczyna z Libiąża, była pełną życiowych pasji osobą, którą wyznawana wiara przynaglała do czynnego życia dla innych. Pociągała tym przykładem zarówno swoich rówieśników z kraju, jak i tych, którym służyła na misjach jako świecka misjonarka. Tam też, opiekując się dziećmi w misyjnej ochronce w Boliwii, zginęła siedem lat temu z rąk uzbrojonego włamywacza. Oddawała innym ludziom swoje siły, talenty i czas, często chodząc niewyspana. Dlaczego tak się angażowała na rzecz Kościoła i drugiego człowieka? Bo przynaglała ją do tego miłość Chrystusa. Tak już jest z tymi, którzy prawdziwie spotkali w swoim życiu Jezusa: oni nie mogą zatrzymywać tylko dla siebie tej wielkiej radości z pójścia za Nim. Dlatego ich czyny są naturalną konsekwencją ich przynależności do Niego. A Kościół, dając nam kolejnych błogosławionych i świętych, przypomina, że wiary nie należy zamykać w czterech ścianach własnego mieszkania, by cieszyć się świętym spokojem.

Autorka jest doktorem historii Kościoła, dziennikarką i tłumaczką
redakcja@idziemy.com.pl

Cerkiew usuwa

Przemówienie patriarchy moskiewskiego Cyryla, skierowane 7 maja do prezydenta Władimira Putina, który obejmował urząd, zostało ocenzone i ukazało się na stronie Patriarchatu w okrojonej wersji, bez patetycznego dodatku o panowaniu głowy państwa aż do końca świata (*do kon'ca wieku*). Pełny tekst wypowiedzi zamieścił dziennik „Komсомolskaja Prawda” i oficjalna strona Kremla.

Komentatorzy, zwłaszcza zagraniczni, zwrócili uwagę, że słowa Cyryla oznaczały w istocie życzenie nieśmiertelności dla głowy państwa. Służba prasowa Patriarchatu Moskiewskiego usunęła tę część kazania z oficjalnej wersji pisemnej i z wideo z uroczystości, zamieszczonych na stronie Cerkwi.



Gdzie na Mszę?

Z myślą o Polakach podróżujących po świecie powstała mobilna aplikacja Duszpolonia.org, wskazująca najbliższą lokalizację, gdzie odprawiana jest Msza Święta w języku polskim. System swoim zasięgiem obejmuje coraz więcej europejskich krajów; niedawno dołączyła do niego Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii.



Zatrzymani

Księża Andrzej Juchniewicz i Paweł Lemekh, misjonarze oblaci posługujący w sanktuarium w Szumilińcu na Białorusi, zostali zatrzymani przez tamtejsze władze państwowe, byli sądzeni w trybie zdalnym i pozostali w areszcie.





Dariusz Kowalczyk SJ

Stworzeni do wyższych rzeczy?

Nie przypominam sobie, abym miał jakieś wątpliwości co do istnienia Boga. Jest dla mnie oczywiste, że świat materialny nie jest wieczny ani nie wziął się sam z siebie, życie nie powstało z długiego mieszania się związków chemicznych w oceanie, a człowiek nie wyewoluował z małpy w wyniku nadzwyczajnych zbiegów okoliczności. Wszystko, co istnieje, zostało stworzone przez absolutnego, wiecznego Ducha, którego nazywamy Bogiem. Nie miałem też większych wątpliwości, że Jezus Chrystus żył, umarł i zmartwychwstał, a jego pierwsi uczniowie rozpoznali w Nim Mesjasza, Zbawiciela i wiarygodnie nam o tym wszystkim opowiedzieli.

Jeśli miewam jakieś bardziej męczące mnie wątpliwości, to dotyczą one ewangelicznego orędzia o niesłyszanej wielkości powołania, którym obdarzył nas Bóg. Apostoł Jan pisze: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy. (...) Obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy” (1 J 3, 1-2). Rąbka tajemnicy tego, co jeszcze się nie ujawniło, uchyla św. Piotr, kiedy w natchnionym liście stwierdza: „Zostały nam udzielone drogocenne i największe obietnice, abyście się przez nie stali uczestnikami Bo-

skiej natury” (2 P 1, 4). Niebywałe! Zostaliśmy powołani do bycia uczestnikami Boskiej natury! A św. Paweł dodaje: „Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś zobaczymy twarzą w twarz. Teraz po-

znamę po części, wtedy zaś poznam tak, jak zostałem poznany” (1 Kor 13, 12). Zobaczymy Boga twarzą w twarz i poznamy rzeczywistość w sposób doskonały. Jak to?! Człowiek, taki

Pokusa stania się jak Bóg, nie dzięki Jego łasce, ale wbrew Niemu, powtarza się w dziejach człowieka na różne sposoby.

marny, ograniczony, grzeszny i głupi, jest rzeczywiście tak bardzo umiłowany przez Boga i powołany do tak wielkich rzeczy? Już psalmista wołał ze zdziwieniem: „Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym – syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (Ps 8, 5).

Stanisław Kostka na docinki, że taki pobożny, odpowiadał: „Do wyższych rzeczy jestem stworzony i dla nich winienem żyć”. Słowa te nie były przejawem pyszałkowatości, ale wyrazem świadomości, do czego Bóg powołał człowieka, którego stworzył na swój obraz i podobieństwo (por. Rdz 1, 26). Człowiek jest wielki, o ile trwa w Bogu. Dlatego diabeł, który nienawidzi człowieka, kusi go, by zde tronizował Boga w swoim życiu i sam siebie ogłosił Bogiem, decydując, co jest dobre, a co złe. To jest istotna biblijnego opowiadania o upadku pierwszych rodziców. Jednak po zerwa-

niu zakazanego owocu, czyli po wypowiedzeniu Bogu posłuszeństwa, pierwsi rodzice nie poczuli w sobie Boskiej mocy, ale „poznali, że są nadzy” (Rdz 3, 7), czyli słabi, przestraszeni, niepewni jutra. Tak! Bez Boga

król jest nagi, nawet jeśli wszyscy wokół zapewniają, że jest ubrany w piękne szaty.

Pokusa stania się jak Bóg, jednak nie dzięki Jego łasce, ale wbrew Niemu, powtarza się w dziejach człowieka na różne sposoby. Już niejaki Protagoras, grecki filozof z V w. przed Chrystusem, twierdził, że człowiek jest miarą wszystkich rzeczy i sam dla siebie jest kryterium prawdy. W imię wielkości człowieka bez Boga wymordowano miliony ludzi. Marksizm-leninizm obiecywał ludzkości „nowy świat” i „nowego człowieka”. Jego klasyczna wersja dogorywa teraz na Kubie. Ale przez świat przewalają się nowe, neomarksistowskie ideologie, które obiecują człowiekowi wyzwolenie z ograniczeń natury, kultury i religii. Tyle że to wyzwalanie okazuje się pchaniem człowieka w coraz większe spleć obowiązyjącymi modami i lewicowo-liberalnymi ideologiami.

Rzeczywista wielkość człowieka może być jedynie darem ze strony Stwórcy i Zbawiciela. W przeciwnym razie prędzej czy później okazuje się – zacytujmy Szekspira – „opowieścią idioty, pełną wrzasku i wściekłości, lecz nic nie znaczącą”.

Autor jest profesorem Wydziału Teologicznego Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum w Rzymie
dkowalczyk@jezuici.pl

Dzieci z papieżem

Pierwsze Światowe Dni Dzieci odbędą się w dniach 25–26 maja w Rzymie. Dwa tygodnie przed wydarzeniem swój akces zgłosiło 64 tys. dzieci w wieku 6–12 lat wraz z opiekunami. Reprezentować będą 85 krajów. W pierwszym w historii takim spotkaniu z papieżem będą uczestniczyli również przedstawiciele krajów zagrożonych w wojnach. Dzieci funduszowi solidarności przyjadą też dzieci zamieszkujące m.in. brazylijskie fawele czy slumsy w Buenos Aires i na Haiti.

Korona dla Fastowa

W przededniu rocznicy objawień fatimskich pobłogosławioną przez papieża koronę otrzymała figura Matki Bożej z kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego w Fastowie. W tym mieście nieopodal Kijowa działa dominikański Dom św. Marcina de Porres, jeden z największych hubów humanitarnych w Ukrainie. Figura pochodzi z Fatimy i powstała w 1919 r.

REKLAMA



Jak rozpoznać swój charyzmat

Z o. **Witem Chlondowskim** OFM

rozmawia

Magdalena

Prokop-Duchnowska



fot. arch. prywatne o. Wita Chlondowskiego OFM

Twierdzi Ojciec, że 95 proc. katolików w Polsce nie rozpoznało swoich charyzmatów. Skąd takie dane?

Informację zaczerpnąłem z książki „Owocne uczniostwo” autorstwa Sherry Weddell z Instytutu św. Katarzyny w Stanach Zjednoczonych, gdzie pod kątem rozpoznawania charyzmatów przeszkolono wiernych z ponad dwustu diecezji. Te dane faktycznie odzwierciedlają rzeczywistość. Wystarczy wziąć pod lupę standardową parafię. Poza pojedynczymi przypadkami: księdza, katechetki czy kościelnego – ze świecą szukać osoby, która miała okazję rozpoznać swój charyzmat.

Jedną z przyczyn nikłego zainteresowania zagadnieniem charyzmatów w Kościele może być fakt, że na przełomie starożytności i średniowiecza teologia Ducha Świętego uległa znacznemu osłabieniu. O ile w pierwotnym Kościele, do IV w., temat ten był często poruszany, o tyle później zaczął zanikać. Od średniowie-

cza Duch Święty kojarzy się katolikom głównie z siedmioma darami (mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności i bojaźni Bożej), które tak naprawdę w Biblii są charyzmatami mesjańskimi. Inna przyczyna to zawężenie myślenia o charyzmatach do widzenia ich jako elementu świętości. W powszechnej mentalności zredukowano oczekiwanie ich występowania tylko do życia świętych, wyjątkowych osób, a nie zwykłych chrześcijan.

Czym dary Ducha Świętego różnią się od charyzmatów?

To dość szeroki temat. Upraszczając, można powiedzieć, że Duch Święty działa dwuwymiarowo. Pierwsza Jego aktywność to działanie uświęcające. Paraklet chce przemienić nasze serca, uświęcić, upodobnić do Serca Jezusowego. To właśnie w tej przestrzeni widzimy dary i owoce Ducha

Świętego (np. miłość, radość, pokój, opanowanie), które mają służyć naszej osobistej przemianie i uświęceniu. Drugi poziom Jego aktywności

W odróżnieniu od łaski uświęcającej charyzmaty są różnorodne. Każdy z nas otrzymuje inne.

to działalność charyzmatyczna. Duch Święty chce działać przez nas dla dobra innych. Otrzymujemy charyzmaty po to,

by przez nas – a konkretnie przez nasze czyny – objawiać się mogło Boże działanie. Żeby w konsekwencji naszej służby mogła rozlewać się Jego miłość i moc Ducha Świętego. Charyzmaty to dary dane nam nie dla naszego uświęcenia, ale dla służby w Kościele. Co więcej, w odróżnieniu od łaski uświęcającej są różnorodne. Każdy z nas otrzymuje inne charyzmaty.

Brzmi jak definicja talentu.

Talent – czy to wrodzony, czy wyuczony – może leżeć u podstaw charyzmatu, ale charyzmatem nie jest. Charyzmaty są darami nadprzyrodzonymi,

O. Wit Piotr Chlondowski (1980) – franciszkanin, doktor teologii dogmatycznej, wykładowca WSD w Katowicach-Panewnikach, duszpasterz Szkoły Nowej Ewangelizacji „Zacheusz”.

a talenty funkcjonują na poziomie natury. Te pierwsze powinny rodzić nadprzyrodzone owoce, co oznacza, że posługa nimi powinna owocować doświadczeniem Bożej miłości, Bożego światła czy uzdrowienia.

Ille jest charyzmatów?

Nie da się ich policzyć – Duch Święty jest twórczy. Żeby je jakoś uporządkować, sklasyfikowano je w kilku grupach. Tak więc są charyzmaty pasterskie, które uzdalniają do karmienia i formowania innych w duchu Ewangelii. Są komunikacyjne, odpowiedzialne za szerzenie Bożej prawdy. Są też organizacyjne, dzięki którym możliwe jest łączenie wizji Ducha Świętego z konkretnymi potrzebami, możliwościami i strukturami w parafiach czy wspólnotach. Ludzie obdarzeni charyzmatami z tej grupy potrafią planować, delegować i koordynować ludzi i zasoby. Charyzmaty stylu życia zachęcają do pójścia jakąś specyficzną, wyjątkową drogą (np. celibatu), która pociąga za sobą nietypowy rodzaj służby. Posłanie do bycia wśród innych kultur jest nieodłączną częścią charyzmatów misyjnych. Charyzmaty uzdrowienia czynią z człowieka kanał Bożej mocy uzdrowienia. Charyzmaty wiedzy budzą w ludziach mądrość i pragnienie wyjaśniania zagadnień wiary i rozumu. Z kolei grupa charyzmatów artystycznych związana jest bezpośrednio ze sztuką i twórczością. Szczególne pragnienie podjęcia któregoś z tych służb może być jednym z pierwszych sygnałów, że dana osoba posiada konkretny charyzmat.

W sieci dostępny jest kwestionariusz charyzmatów, mający pomóc rozróżnić indywidualne dary. Warto z niego skorzystać?

Należy pamiętać, że kwestionariusz [link przy tekście na www.idziemy.pl] stanowi jedynie wsparcie, a nie wio-

dący element poznania charyzmatów. Wypełnianie tego typu testów wiąże się z ryzykiem otrzymania wyniku bardziej zgodnego z naszymi marzeniami i wyobrażeniami niż z faktycznym stanem rzeczy. Kwestionariusz może być więc jedynie uzupełnieniem rozpoznawania. Fundamentem jest czujna obserwacja własnych pragnień, stanów i emocji, a także konfrontowanie tego wszystkiego z opinią bliskich ludzi: żony, męża, spowiednika. Następnym, bardzo ważnym krokiem, jest rozpoczęcie praktykowania posługi danym charyzmatem. Jeśli czuję, że moim darem jest miłosierdzie, angażuję się w pomoc bezdomnym,

Poszukując charyzmatów, warto zwrócić uwagę na to, co szczególnie mnie pociąga, ale również na to, co budzi moją frustrację.

udzielam wsparcia potrzebującym sąsiadom lub zanoszę zakupy samotnej osobie. Jeśli mam pragnienie napisania powieści katolickiej, przeznaczam na to przynajmniej godzinę tygodniowo. Dostrzegam wyjątkową skuteczność praktykowanej przeze mnie modlitwy wstawieniczej? Spisuję spływające do mnie intencje i regularnie wyrwywam czas na modlitwę.

Wreszcie przyglądam się owo- com i zasięgam informacji zwrotnej: u bliskich, w Kościele, we wspólno- cie, w parafii. Czy działam dla do- bra i większej chwały Boga? Czy tym, co robię, przyczyniam się do budowa- nia wspólnoty Kościoła? Efektem do- brze sprawowanej posługi charyzma- tycznej jest skuteczna ewangelizacja oraz doświadczanie Bożej mocy, świa- tła, bliskości, miłości i mądrości. Po- szukując charyzmatów, warto zwrócić uwagę nie tylko na to, co jakoś szcze- gólnie nas pociąga, ale również na to, co budzi naszą frustrację. Pod złością na to, co źle w parafii funkcjonuje (lub czego tam brakuje), może kryć się in- formacja o moim darze i Boża zachę- ta do podjęcia przeze mnie tego kon- kretnego zadania.

Jak służyć charyzmatami na co dzień: w domu, rodzinie i pracy?

Są okresy, w których nie mamy czasu i przestrzeni, by wyjść z posłu- gą na zewnątrz. Ale nawet w takiej

sytuacji można skutecznie korzystać z darów Ducha Świętego. Znam wie- lodziętą mamę, która skrzyknęła kil- ka innych kobiet z okolicy na wspólne spacerować z wózkami. Te spacerki oka- zały się świetną okazją do dzielenia się wiarą. Inna młoda mama, mimo że ma troje małych dzieci, każdego dnia wyrwyw czas na modlitwę w in- tencji swojej parafii. Charyzmaty mogą realizować się w rodzinie i bli- skim otoczeniu, ale prędzej czy póź- niej, w zgodzie z ewangelicznym „Idź- cie i czyńcie uczniów”, rodzą w nas pragnienie wyjścia z posługą na ze- wnątrz. Doświadczenie miłości Jezu- sa sprawia, że w pewnym momencie sami chcemy dać się posłać, by móc tę miłość przekazać dalej.

Święty Filip Neri nakazywał „mysty- ków ściągać za nogi na ziemię”. Czy korzystanie z charyzmatów wiąże się z jakimiś zagrożeniami?

Największym zagrożeniem jest ludzka niedojrzałość, bo ona każe nam szukać w naszej służbie siebie, a nie Boga. Odkrywając swoje cha- ryzmaty, szczególnie te nadzwyczajne i spektakularne, łatwo zafiksować się na wielkości własnej misji i szu- kaniu próżnej chwały, zapominając przy tym o staraniu się w pierwszej kolejności o nawrócenie i bliską re- lację z Panem Bogiem. Zdrowo prze- żywane charyzmaty realizują się we współpracy z Bogiem i innymi ludź- mi. Skupienie się wyłącznie na po- słudze własnym darem grozi spłasz- czeniem Ewangelii do „jedynego słusznego” wymiaru. A charyzmaty mają służyć wspólnemu budowaniu Kościoła.

W wymiarze charyzmatycznym Duch Święty działa zarówno oddol- nie, czyli „od każdego człowieka”, jak i odgórnie, czyli w wymiarze hie- rarchicznym. Te wymiary mają być spójne, a nie sprzeczne. Dlatego tak ważne jest, żeby dojrzywać w wierze, otwierać uszy na głos Boga, próbo- wać spojrzeć poza horyzont własnych pragnień i przyzwyczajęń. Tylko wtedy mamy szansę usłyszeć Ducha Święte- go, który – jak dobrze wiemy – działa w lekkim powiewie i wolności, nigdy nie narzucając się ze swoimi łaskami i darami.





fot. xhz

W uroczystość
Pięćdziesiątnicy warto
pomyśleć szczególnie
o młodzieży. W jaki sposób
otworzyć ją na działanie
Ducha Świętego?

Jak przekazać młodym ludziom wiarę? Jak otworzyć ich serca na miłość Boga? Jak dać im poznać łaskę Chrystusa? Jak przygotować ich do bierzmowania? Spróbujemy odpowiedzieć na te pytania z perspektywy genialnego Apostoła Narodów – św. Pawła.

TRZY FILARY

Wraz z rozwojem kultury i techniki zmieniają się formy trafiań do młodych ludzi. Jednak co do istoty od lat oparte są one generalnie na tym samym modelu, bazującym na trzech filarach, którymi są: chrystocentryzm, wspólnota i świadectwo. Widać to chociażby we wskazaniach Konferencji Episkopatu Polski dotyczących przygotowania do sakramentu bierzmowania. Prowadzą one kandydatów od chrystocentry-

Boży zadatek

ks. Bartosz Adamczewski

zmu („Wierzę w Jezusa Chrystusa”) przez wspólnotę (spotkania w małych grupach, „Wierzę w Kościół”) do świadectwa („Jestem gotowy”, „Sakrament bierzmowania zobowiązuje mnie do świadectwa”).

Powyższy model jest teologicznie poprawny, jednak wydaje się mało skuteczny. Pomimo lat katechezy szkolnej i pozaszkolnej znajomość Chrystusa, Ewangelii, Pisma Świętego jest u młodzieży często minimalna. Te tematy nijak się mają do świata smartfonów. Młodzi ludzie dużo częściej nawiązują i utrzymują kontakty w świecie cyfrowym niż realnym. Wystarczy spojrzeć na nich w grupie: choć siedzą obok siebie, każdy wpatrzony jest w ekran swojego smartfona. Dlatego tworzenie parafialnych grup spotkań może być dla nich kompletnie nieinteresujące. Poza tym idea świadectwa była szeroko wykorzystywana przez św. Łukasza (dobrego katechetę) oraz w późniejszych

pismach Nowego Testamentu dla przystępnego zobrazowania trudnej do zrozumienia Pawłowej mistyki uczestnictwa w krzyżu i zmartwychwstaniu Chrystusa. Jest to jednak idea świecka, prawna – zaświadczenia o czymś, co człowiek zobaczył. Jest ona łatwa do zrozumienia, ale zbyt mało pojemna do opisania bardzo złożonego duchowego procesu przekazywania wiary innej osobie.

CZYM JEST EWANGELIA?

Zanim się zastanowimy, jak przekazywać wiarę młodzieży, spróbujmy najpierw odpowiedzieć na pytanie, co właściwie mamy przekazać. Czym tak naprawdę jest Ewangelia? Jeżeli spojrzymy na to pytanie z perspektywy mistrza ewangelizacji, jakim był św. Paweł, to odpowiedź znajdziemy zaraz na początku jego najstarszego listu, czyli Pierwszego Listu do Tesaloniczian (1 Tes 1, 5-8). Skierowany był

on do ludzi, którzy do niedawna byli kompletnymi poganami (1 Tes 1, 9), a więc może być z powodzeniem zastosowany jako model przekazywania wiary współczesnej młodzieży.

Według tego tekstu Ewangelia ma aspekt komunikatywny – jest przekazywanym „słowem”. Jednakże, wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, Ewangelia to nie tylko przekaz słów. Apostoł precyzuje, że jest ona mocą (*dynamis*), a więc ma potęgę dynamitu. Poza tym dociera do człowieka „w Duchu Świętym”, a więc ma wyraźny aspekt nadprzyrodzony. Ma także aspekt perswazyjny, gdyż człowiek przyjmuje ją „w wielkiej pewności”. Ważny jest w niej także aspekt obecności i przykładu konkretnej osoby: „Wiedziecie, jakimi staliśmy się wśród was dla was”, co sprawia, że nie wystarczy przekazanie młodzieży formułek i tekstów, ale trzeba także pokazać konkretną osobę żyjącą Ewangelią. Kolejny wymiar Ewangelii to naśladowanie: „Staliście się naśladowcami moimi i Pana” – a więc nie chodzi tylko o pokazanie młodzieży filmu o Jezusie, ale także o pokazanie człowieka będącego „żywym filmem” pokazującym Chrystusa. Kolejny wymiar Ewangelii to mistyka: życie „w wielkim utrapieniu, z radością Ducha Świętego”, co jest znakiem uczestniczenia zarówno w Krzyżu, jak i w mocy Zmartwychwstania Chrystusa. Wreszcie ostatni wymiar to bycie przykładem: „Staliście się wzorem” do naśladowania – zarówno dla tych najbliższych (w Macedonii), jak i dla tych trochę dalej (w Achai), a wreszcie dla całego świata.

Według Apostoła Narodów przekazywanie wiary młodemu pokoleniu polega więc nie na „świadectwie”, ale raczej na włączeniu go w łańcuch życiowego naśladowania, obejmującego świadomy udział w Krzyżu i Zmartwychwstaniu: Pan – Apostoł – odbiorcy Ewangelii – ich najbliżsi sąsiedzi – ich dalsi sąsiedzi – cały świat. Jakie miejsce w tym łańcuchu ma Duch Święty?

GDZIE TEN DUCH?

Najbardziej popularnym sposobem przeżywania obecności Ducha Świętego jest przyzywanie Go w szczególnie ważnych i trudnych sytuacjach. Ten rodzaj postrzegania Ducha Świętego oparty jest głównie na tekstach Starego Testamentu (Ez 37, 9-10 itp.),

a w Nowym Testamencie pochodzi od św. Łukasza. W Dziejach Apostolskich św. Łukasz często opisywał Ducha Świętego jako Tęgo, który jest przyzywany (Dz 8, 15 itp.) i który przychodzi (Dz 1, 8; 2, 2-4; 8, 17; 10, 44; 19, 6 itp.). Tymczasem w listach św. Pawła takie myślenie o Duchu Świętym jest prawie nieobecne. Według Apostoła Narodów to nie człowiek, ale raczej sam Duch woła *Abba*, czyli „Ojciec” (Gal 4, 6). Gdzie wobec tego, według św. Pawła, jest Duch Święty?

Omówiony pokrótce powyżej fragment Pierwszego Listu do Tesaloniczan wskazuje, że przekazywana poganom Ewangelia dociera do człowieka „w Duchu Świętym” (1 Tes 1, 5). Apostoł Narodów wyraźnie sugeruje zatem, że Duch Święty jest dawany i przychodzi do ludzi od razu na początku ich wiary, wraz z pierwszym dotarciem Ewangelii do pogan. Dla św. Pawła obecność Ducha Świętego w człowieku nie jest konkluzją teologicznych rozważań, ale raczej ich punktem wyjścia. Jedyna kontrowersja dotyczy tego, jak to się dokonało: „Czy Ducha otrzymaliście z uczynków Prawa, czy z posłuchu wiary?” (Gal 3, 2). Dla przyjmujących wiarę pogan ważne jest, że obecność Ducha jest traktowana jako „zadatek”, dany przez Boga do naszych serc (2 Kor 1, 22; 5, 5) i zapowiadający pełny udział w życiu wiecznym (2 Kor 5, 1-4). Otrzymanie zadatku jest więc czymś, co można eksperymentalnie sprawdzić, w odróżnieniu od tego, czego w nadziei oczekujemy po śmierci.

Także dzisiaj obecność Ducha Świętego nie powinna być więc przedstawiana jako abstrakcyjna konkluzja teologicznych nauk dotyczących obrazów Ducha Świętego, siedmiu darów Ducha, opisów Ducha w katechizmie itp., których młodzież powinna nauczyć się na pamięć przed bierzmowaniem. Obecność Ducha Świętego powinna być raczej ukazywana jako coś eksperymentalnie sprawdzalnego, co da się jakoś stwierdzić w sercu człowieka.

JAK DOŚWIADCZYĆ OBECNOŚCI?

W ruchach zielonoświątkowych stwierdzanie obecności Ducha Świę-

tego jest proste: jeśli ktoś modli się językami itp., to znaczy, że otrzymał Ducha Świętego. W Kościele katolickim dużo częściej, za św. Pawłem, mówimy, że obecności Ducha Świętego można doświadczyć w miłości Boga, która została rozlana w naszych sercach (por. Rz 5, 5). Problem w tym, że dla wielu młodych ludzi miłość Boża jest czymś abstrakcyjnym, o czym można, co prawda, przeczytać w Piśmie Świętym, ale czego raczej nie mogą doświadczyć w codziennym życiu.

Apostoł Narodów podpowiada więc inną drogę doświadczenia obecności Ducha Świętego. Píše, że „owocem Ducha jest miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie (Gal 5, 22-23). Obecność lub nieobecność tych cnót może w sobie stwierdzić każdy młody człowiek, nawet jeśli

jest na pół poganinem. Co więcej, jeżeli pomimo dość powszechnego w jego wieku buntu, lenistwa, egoizmu, irytacji i arogancji ma w sobie miłość, radość, pokój, cierpliwość itd., to może stwierdzić, że nie są one tylko efektem dobrego wychowania i ludzkiej kultury, ale są owocem wpływu na ludzkie serce Kogoś wyższego – właśnie Ducha Świętego.

Pamiętamy ogromne zaangażowanie młodych ludzi w pomoc Ukraincom na początku wojny. Czy udało nam się ten odruch serca schrystianizować, pokazać go jako przejaw działania Ducha Bożego przez miłość? Dla ludzi będących daleko od Kościoła właśnie taka droga – nie tyle uczenia się na pamięć katechizmowych formuł, ile ukazywania nieoczekiwanych, nadprzyrodzonych cnót wlewanych przez Ducha w ich serca – może być najlepszą drogą odkrywania obecności i działania Ducha Świętego.

Autor jest administratorem parafii św. Faustyny na Bródnie, doktorem habilitowanym, wykładowcą Pisma Świętego w WSD Diecezji Warszawsko-Praskiej i na UKSW



redakcja@idziemy.com.pl

W SKRÓCIE

■ **Zatrzymani zakonnicy.** O dalszą modlitwę w intencji dwóch misjonarzy oblatów zatrzymanych przez władze białoruskie oraz wiernych, którzy zostali pozbawieni opieki duszpasterskiej, proszą ich współbracia zakonni. „Obaj obłaci są obywatelami Białorusi. W związku z powyższym prosimy dziennikarzy i agencje prasowe o roztropność w przekazywaniu informacji na ich temat” – napisał w komunikacie o. Paweł Gomulak OMI, rzecznik Polskiej Prowincji Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Dodał, że polska prowincja deklaruje wszelką potrzebną pomoc w rozwiązaniu tej sytuacji.

■ **Przysięga od nowa.** W każdą ostatnią niedzielę miesiąca o godz. 17 w jasnogórskiej bazylice odprowadzana jest Msza Święta dla małżeństw i całych rodzin w ich intencji. Po niej odbywa się specjalne nabożeństwo z odnowieniem przysięgi małżeńskiej. Jak wyjaśnia o. Zbigniew Ptak OSPPE, inicjator nabożeństw, jest to jeden ze sposobów wzmacniania polskich rodzin. To nowa inicjatywa na Jasnej Górze.

■ **Ks. Rapacz na ołtarze.**

15 czerwca w bazylice Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach odbędzie się beatyfikacja sługi Bożego ks. Michała Rapacza, zamordowanego przez komunistów na początku ich rządów w powojennej Polsce. Dotyczący go wyrok zapadł najprawdopodobniej w kwietniu 1946 r.

■ **Prace trwają.** „Sprawa oskarżonego o molestowanie seksualne ks. Adriana G. jest prowadzona z należytą starannością i stosownie do wytycznych Stolicy Apostolskiej” – oświadczyła archidiecezja gdańska. Wcześniej media pisały o zaniedbaniach arcybiskupa gdańskiego Tadeusza Wojdy SAC. Według rzecznika „sformułowane w artykule niektóre tezy oraz pytania skierowane do Metropolity Gdańskiego sugerują pewną wiedzę Autora tekstu na temat sprawy”, a „tekst, który powstał, zniekształca obraz całego procesu kanonicznego i wyrządza szkodę wszystkim jego uczestnikom, w tym pokrzywdzonym”.



foto: PAP/Lukasz Gąguński

PROCES HELENY

W kaplicy Domu Arcybiskupów Krakowskich ruszył diecezjalny etap procesu beatyfikacyjnego sługi Bożej Heleny Kmiec, wolontariuszki misyjnej zamordowanej w 2017 r. w Boliwii, gdzie miała pracować w ochronie dla dzieci. W skład trybunału prowadzącego proces abp Marek Jędraszewski powołał: ks. dr. Andrzeja Sączbą (delegat arcybiskupa), ks. Pawła Ochockiego (promotor sprawiedliwości), ks. Michała Mroszczaka (notariusz),

ks. Krzysztofa Korbę i ks. Adama Ziółkowskiego SDS (notariusze pomocniczy). Postulator procesu ks. dr. Paweł Wróbel SDS prosi o kontakt wszystkie osoby, które mogą podzielić się wiedzą na temat życia Heleny Kmiec oraz informacjami dotyczącymi łask, które przypisywane są jej wstawiennictwu: Biuro Postulacyjne Procesu Beatyfikacyjnego Heleny Kmiec, ul. św. Jacka 16, 30-364 Kraków, tel. +48 12 352 27 55; beatyfikacja@helenakmiec.pl.



foto: episkopatnews.pl

ODESZŁA
DOKUMENTALISTKA
OPOZYCJI

W wieku 72 lat zmarła Maria Dłużewska – reżyserka, scenarzystka, działaczka opozycji antykomunistycznej w PRL.

KOBIEТЫ NA JASNEJ GÓRZE

Pod hasłem „Pójdę ufna za Tobą” 19 maja odbywa się V Ogólnopolska Pielgrzymka Kobiet na Jasną Górę, organizowana przez Krajową Radę ds. Duszpasterstwa Kobiet. Jego duszpasterz bp Wiesław Szlachetka zaprasza na nią panie pragnące oddać Bogu przez pośrednictwo Jezusa Miłosierdnego, Matki Miłosierdzia i św. Faustyny słabości, trudności i kompleksy. Po Aniele Pańskim o godz. 12.00 – konferencja s. Gaudii Skass „Dlaczego tak trudno zaufać Jezusowi?”, Msza Święta z aktem zawierzenia kobiet Matce Bożej w Kaplicy Cudownego Obrazu i modlitwa różańcowa.



foto: episkopatnews.pl



fot. PAP/Cezaryz Momo

NADZIEJA NA RUSINOWEJ

Na Rusinowej Polanie odbyły się szkolenia dla nowych wolontariuszy Fundacji Szerpowie Nadziei, pomagającej osobom niepełnosprawnym, które marzą o górskich wędrówkach. Ponadmiesięczna rekrutacja spośród 600 kandydatów wyłoniła 150 osób. Zostały one przeszkolone z technik

liniowych i alpinistycznych, łączności radiowej w górach i pierwszej pomocy z naciskiem na wsparcie fizyczne i psychologiczne w ekstremalnych warunkach wyprawowych.

Adepci sprawdzili się również jako asystenci osób niepełnosprawnych na szlaku.



fot. PAP/Tomasz Czeli

MROŻNA JUŻ OTWARTA

Jaskinia Mroźna w Tatrach Zachodnich, zamknięta zimą z uwagi na ochronę zimujących w niej nietoperzy, jest już otwarta. Położoną w Dolinie Kościeliskiej jaskinię można zwiedzać codziennie w godz. 9–17. Konieczne jest posiadanie latarki, bo sztuczne oświetlenie zostało zlikwidowane.

NIEZŁOMNI WE WROCŁAWIU

W ceremonii odsłonięcia pomnika Żołnierzy Niezłomnych na skwerze między ulicami Borowską, Dyrekcyjną i Glinianą we Wrocławiu wzięło udział kilkaset osób. Monument przedstawia dziewięć sylwetek żołnierzy zatopionych w szklanych bryłach.



fot. PAP/Maciej Kulczyński

■ **Ku aborcji na życzenie.** W sejmowej komisji nadzwyczajnej ds. prawa aborcyjnego trwają intensywne prace, których pierwszych efektów można się spodziewać w przeciągu tygodni. Jak donosi Centrum Życia i Rodziny, w pierwszej kolejności dotyczyć one będą tzw. projektu ratunkowego wobec osób, które udzielają pomocnictwa w aborcji. Jak przekonuje fundacja, zwieńczeniem walki o „prawa kobiet” ma być wprowadzenie aborcji na życzenie do 12. tygodnia ciąży, a w przypadku wykrycia wad płodu – bez ograniczeń czasowych.

■ **Zasłużona krewna Ulmów.**

W uzupełnionym katalogu osób inwigilowanych przez organy represji PRL znalazł się wpis dotyczący krewniej Józefa i Wiktorii Ulmów – Heleny Ulmy. W latach 80. XX w. zaangażowała się ona w działalność Solidarności Walczącej, a w jej mieszkaniu znajdował się punkt kontaktowy dla ukrywających się opozycjonistów. W marcu 1983 r. Wydział V KWMO w Rzeszowie objął ją działaniami operacyjnymi w ramach Sprawy Operacyjnego Rozpracowania krypt. „Pięść”, a następnie przerejestrował ją w 1986 r. do rozpracowania krypt. „Ośmiornica”. Helena Ulma zmarła 27 października 2020 r.

■ **Mniej kanałów.** Likwidator Telewizji Polskiej Daniel Gorgosz powiadomił KRRiT o likwidacji siedmiu z 39 kanałów (najwięcej w UE), których wyniki oglądalności nie są zadowalające: Kultura 2, Historia 2, ABC 2, Kobieta, Alfa. Kanały Historia, Nauka, Dokument stworzą jeden program – TVP Wiedza. W projekcie z corocznym budżetem ujęto natomiast TVP 4K – stację sportowo-filmowo-rozrywkową.

■ **Zadłużona gastronomia.**

Zaległe zobowiązania branży gastronomicznej przekroczyły w marcu ponad 1 mld zł. Blisko 7 proc. firm ma problemy ze spłatą bieżących zobowiązań, kredytów i zaległości wobec dostawców. Średnio na jeden podmiot przypada ponad 91 tys. zł długów – wynika z raportu BIG InfoMonitor.



Jacek Karnowski

Zmiana frontu

Premier Donald Tusk odwiedził obrońców wschodniej granicy, walczących już od kilku lat z hybrydowym atakiem Łukaszenki i Putina. „Chcę wyrazić najwyższe uznanie dla żołnierzy, funkcjonariuszy straży granicznej i policjantów. Państwo polskie jest z wami w każdej chwili” – zapewnił lider formacji politycznej, której przedstawiciele, w tym on sam, do niedawna ostro atakowali Straż Graniczną. To „cudowne nawrócenie” byłoby nawet zabawne, gdyby nie sygnalizowało groźnych chorób naszej demokracji: cynizmu i hipokryzji.

Podczas wizyty w Wojskowym Zgrupowaniu Zadaniowym „Podlasie” Tusk zapewnił, że w sferze wydatków „nie ma limitów środków, jeśli chodzi o bezpieczeństwo”, i zapowiedział „intensywne prace nad nowoczesną fortyfikacją”. On, który przekonywał, że mur na granicy nie powstanie, którego ludzie wybiegali z pizzą na spotkanie nasłanych przez reżim w Mińsku imigrantów, którego celebrycko-medialne zaplecze wyzywało obrońców granic od morderców i okrutników, a migrantów na naszej wschodniej granicy określało jako „biednych ludzi, którym trzeba pomóc”, który świadomie eksploatował niezadowolone ludzi mieszkających przy granicy.

Polityka jest sferą, w której często zmienia się zdanie, manewruje, manipuluje słowami. Wiemy to i w jakiejś mierze akceptujemy. Ten przypadek jest jednak szczególnie, ponieważ dotyczy bezpieczeństwa naszego

państwa. Jako lider opozycji Tusk w istocie realizował plan Łukaszenki i Putina, dzieląc Polaków w sprawie, w której nie powinniśmy być podzieleni. Osłabiało to naszą obronność: żołnierze narażeni byli nie tylko na kamienie lecące zza granicznej bariery, ale także

Jeśli chcemy poważnie traktować nasze bezpieczeństwo, nie możemy postrzegać go jedynie na poziomie sił militarnych.

na ciężkie zarzuty w głównych mediach. Obecny premier musiał zdawać sobie z tego sprawę. Nie wyłączył jednak kwestii szczelności granicy z walki politycznej, ponieważ wytoczył rządowi wojnę totalną. Zbierał każdy okrucieństwo niezadowolenia, nawet wówczas, gdy uderzało to w polskie interesy. Teraz mamy zwrot o 180 stopni. Tak zapewne wyszło z badań, taki kurs określono w Brukseli. Gdy zmieniają się nastroje, przyjdą nowe polecenia – również on zmieni stanowisko. A media uznają, że nie ma sprawy.

W czasie zaprzysiężenia nowego szefa resortu spraw wewnętrznych i administracji prezydent Andrzej Duda poprosił ministra Tomasza Siemoniaka o szczególną opiekę nad obrońcami polskich granic. „Oni

sami i ich mundur był poniewierany. Znamy wszyscy dobrze te sytuacje i te przykłady. Mam nadzieję, że to się nigdy więcej nie powtórzy. Można dyskutować na temat decyzji politycznych, ale nie dyskutuje się na temat służby funkcjonariuszy RP i jej żołnierzy. Bo oni po prostu służą RP. Proszę, żeby pan minister budował szacunek do nich i do ich mundurów. To jest sprawa fundamentalna” – powiedział prezydent. To ważne słowa. O hańbie, którą widzieliśmy w ostatnich kilkudziesięciu miesiącach, zapomnieć nie można. Tym bardziej że żadna z osób pluących na polski mundur nie poniosła konsekwencji.

I jeszcze jedno: czy można zapewnić Polsce bezpieczeństwo, jeżeli jednocześnie rozmontowuje się podstawy patriotyzmu? Czy młodzież przesiąknięta ideologiami, skupiona na kolekcjonowaniu dóbr, nieznająca własnej historii i własnego dziedzictwa, zda obywatelski egzamin w trudnych czasach? Podminowane fundamenty wcześniej czy później chwiejną całą konstrukcję. Tymczasem rząd z jednej strony akcentuje potrzebę rozwoju sił zbrojnych, celebrowa żołnierzy, z drugiej zaś przeprowadza takie zmiany w edukacji i kulturze, które polską zdolność do obrony szybko osłabiają.

Jeśli chcemy poważnie traktować nasze bezpieczeństwo, nie możemy postrzegać go jedynie na poziomie sił militarnych. Bez solidnej bazy w sferze wartości nawet najnowocześniejsze czołgi i samoloty okażą się jedynie drogimi zabawkami.

Autor jest redaktorem naczelnym tygodnika „Sieci”

Nowi ministrowie

Prezydent Andrzej Duda 13 maja powołał Tomasza Siemoniaka na funkcję ministra spraw wewnętrznych i administracji, Hanna Wróblewska objęła funkcję ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Szefem resortu aktywów państwowych został Jakub Jaworowski, tekę ministra rozwoju i technologii objął zaś Krzysztof Paszyk. Wcześniej prezydent odwołał z rządu szefa MSWiA Marcina Kierwińskiego, szefa MKiDN Bartłomieja Sienkiewicza, szefa MAP Borysa Budkę i szefa MRiT Krzysztofa Hetmana. Wszyscy czterej są kandydatami w wyborach do Parlamentu Europejskiego, które odbędą się w Polsce 9 czerwca.

Biskup sosnowiecki

– Diecezja sosnowiecka nie jest do zaorania, tylko do nieustannego obsiewania – powiedział abp Adrian Galbas 8 maja podczas obrzędu kanonicznego objęcia diecezji sosnowieckiej przez bp. Artura Ważnego. Liturgiczne objęcie sosnowieckiej katedry przez nowego biskupa (ingres) zaplanowano na 22 czerwca.

Decyzja Ojca Świętego o mianowaniu biskupem sosnowieckim dotychczasowego biskupa pomocniczego diecezji tarnowskiej została ogłoszona 23 kwietnia. Hierarcha, którego dewizą biskupią są słowa *Patris corde* („Ojcowskim sercem”), znany jest jako duszpasterz młodzieży i rekolekcjonista, zaangażowany jest w dzieło nowej ewangelizacji.

Odrzucony projekt

Polski Sejm odrzucił projekt ustawy o ochronie własności w RP przed roszczeniami dotyczącymi mienia bezdziedzicznego, wysuniętymi m.in. w związku z amerykańską ustawą Just 447 o niezwłocznym uczynieniu sprawiedliwości ocalonym z Holocaustu, którym nie zadośćuczyniono ich strat. Za złożonym przez KO wnioskiem o odrzucenie projektu opowiedziało się 228 posłów, 192 było przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. Projekt – jako inicjatywa obywatelska – wpłynął do sejmu w styczniu 2020 r. Podczas pierwszego czytania, które odbyło się pod koniec kwietnia, przedstawiciel wnioskodawców Robert Bąkiewicz (były prezes Stowarzyszenia Marsz Niepodległości) podkreślał, że wprowadza on zakaz podejmowania jakichkolwiek czynności zmierzających do zaspokojenia roszczeń dotyczących mienia bezdziedzicznego. W szczególności chodzi o prowadzenie negocjacji, zawieranie ugód, uznawanie roszczeń i powództw dotyczących mienia bezdziedzicznego, wyraża-

nie zgody na mediację, kierowanie stron do mediacji, wypłaty świadczeń pieniężnych oraz przekazywanie świadczeń rzeczowych.

Robert Bąkiewicz zaznaczył wówczas, że projekt zakazuje też „inicjowania jakichkolwiek postępowań mających na celu ominięcie tych zakazów oraz inicjowania tworzenia podstaw prawnych dla roszczeń do mienia bezdziedzicznego”. Za złamanie tych zakazów, zgodnie z projektem, miałyby grozić od pół roku do pięciu lat pozbawienia wolności. Bąkiewicz podkreślił, że pod projektem podpisało się ponad 200 tys. osób. Przekonywał, że przyjęcie proponowanych zapisów stanowiłoby nie tylko ochronę własności w Polsce, ale i „obronę polskiej suwerenności i polskiego honoru”.

Podczas debaty poparcie dla projektu reprezentowanego przez Roberta Bąkiewicza zadeklarowała tylko Konfederacja. PiS deklarowało, że nie będzie sprzeciwiać się temu, by go skierować do prac w komisjach, jako że jest to projekt obywatelski.

Song of songs powraca

Już 7 czerwca o godz. 18 w Fosie Zamkowej w Toruniu rozpoczną się koncerty najlepszych polskich zespołów sceny chrześcijańskiej oraz gości z zagranicy. Dokładnie tego dnia 25 lat wcześniej Toruń odwiedził św. Jan Paweł II, a Festiwal Song of Songs po raz pierwszy pojawił się na antenie ogólnopolskiej TVP.

Tegoroczny Festiwal jest częścią diecezjalnych, wojewódzkich i toruńskich obchodów 25. rocznicy pielgrzymki św. Jana Pawła II do Torunia i województwa kujawsko-pomorskiego. Obchody są przygotowywane przez diecezję toruńską, samorząd województwa kujawsko-pomorskiego i miasto Toruń.



fol. arch. Muzeum Samochodu Papieskiego IP2

Rusza w Polskę

Odtworzony w Kielcach samochód z pierwszej pielgrzymki św. Jana Pawła II do ojczyzny w 1979 r. będzie uzupełniającą częścią mobilnej wystawy IPN dotyczącej tamtych wydarzeń, która odwiedzi polskie miasta między 2 a 8 czerwca.

Jak powiedział KAI Marek Adamczak, inicjator odbudowy papamobilu, chodzi o wyjątkowe dzieło rodzimej motoryzacji. Jego odbudowa zajęła mu 20 lat pracy, ale nie „żałuje żadnej minuty ani zainwestowanych własnych funduszy”.

W latach 2006–2011 pracownicy firmy Auto-Adamczak w Kielcach zrekonstruowali samochód na bazie oryginalnej ramy i odnalezionych podzespołów. Po niemal detektywistycznych poszukiwaniach planów i części pojazd odtworzono we współpracy z Przemysłowym Instytutem Motoryzacji w Warszawie, w którym przygotowywano samochód dla Ojca Świętego w 1979 r., oraz z inżynierami i studentami z Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach.

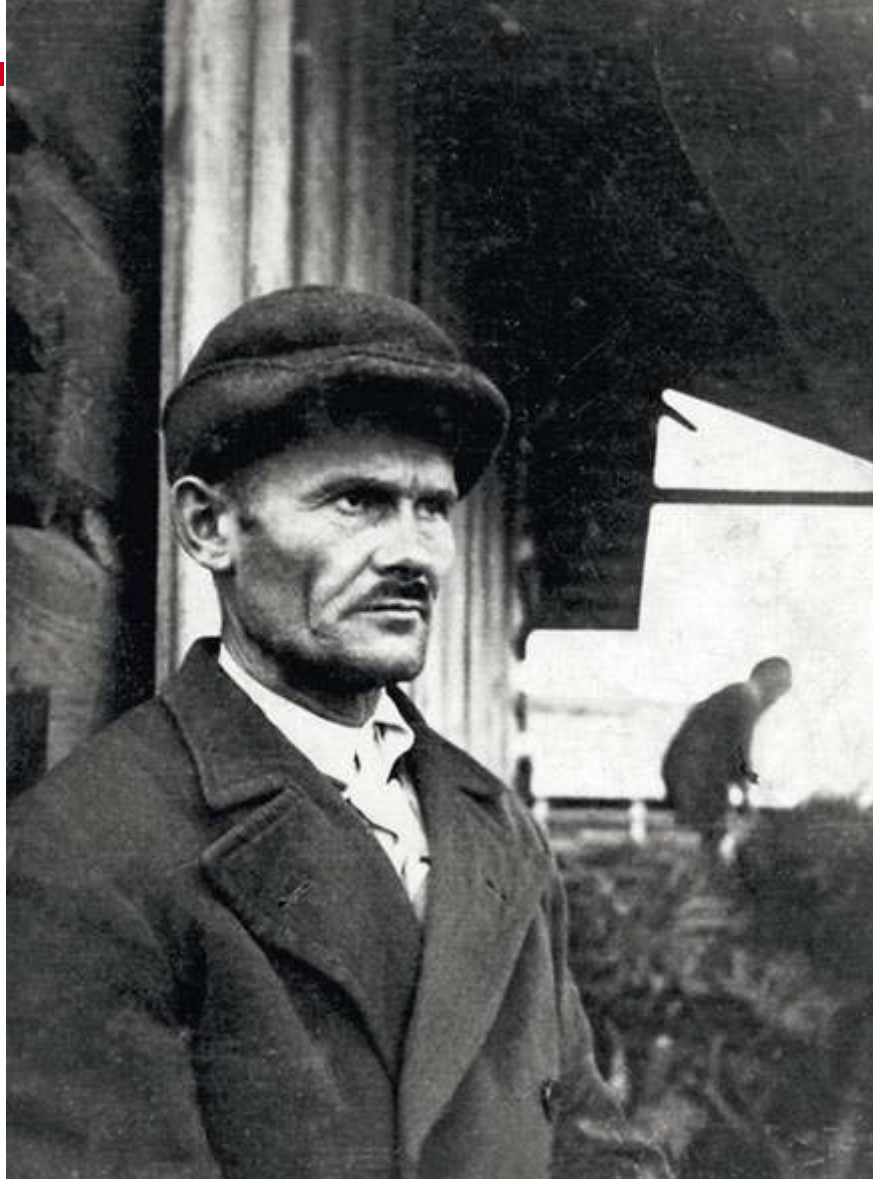
Pielgrzymka Żywego Różańca

Od 31 maja do 1 czerwca do jasnogórskiego sanktuarium jak co roku przybędą wraz z moderatorami diecezjalnymi członkowie i zelatorzy Żywego Różańca z całej Polski, by zawierzyć Kościół i świat opiece Matki Bożej. Będzie to już XII Ogólnopolska Pielgrzymka Żywego Różańca na Jasną Górę, którą uczestnicy będą przeżywać pod hasłem „Ewangelizacja z różańcem”. To jednocześnie hasło siódmego roku Wielkiej Nowenny Różańcowej, stanowiącej duchowe przygotowanie do jubileuszu dwóchsetlecia powstania Żywego Różańca.

W programie apel jasnogórski, spotkanie modlitwne i konferencja ks. dr. hab. Krzysztofa Bielawnego.



fol. mat. pras.



Jerzy Ulma (ur. 1963) – pielęgnuje pamięć o rodzinie Ulmów, przyczynił się do powstawania poświęconych im wystaw i pomnika.

Ks. Paweł Tołpa – kapłan diecezji przemyskiej; od 2017 r. wikariusz parafii w Markowej, dzięki czemu mógł poznać świat i dziedzictwo bł. Rodziny Ulmów.

Razem opublikowali: album „Samarytanie z Markowej”, „Modlitewnik z Błogosławioną Rodziną Ulmów”, a ostatnio w wydawnictwie Rafael – książkę „Józef Ulma. Opowieść pisana życiem”.

za zbyt otwarte na socjalizm, a przecież byli w nich ludzie potrafiący łączyć wiarę z wiedzą, jak wujek.

Ks. Paweł Tołpa: Poróżnili się o to, ale pogodzili przy kolędzie. Śmieję się, że bł. Józef Ulma powinien być patronem osób skłóconych z proboszczem. Rzeczywiście, Ulmowie – aż po dzisiejsze pokolenie – to ludzie odważni w życiowych przekonaniach, wierni zasadom, pracowici. Na Józefa patrzymy dziś z perspektywy aureoli, a on był człowiekiem z krwi i kości.

A co mówi o nim badanie dla warszawskiego Instytutu Psychologii, któremu poddał się korespondencyjnie?

J.U.: Kiedy odkryłem to pismo u siebie na strychu, nie mogłem się zorientować co do jego charakteru. Przeczytałem je Antoniowi Kluzowi, siostrzeńcowi bł. Wiktorii Ulmy,

fot. ze zbiorów Mateusza Szpilmy

Józef Ulma wciąż odkrywany

Z **Jerzym Ulmą**, bratankiem bł. Józefa Ulmy, i **ks. Pawłem Tołpą**
rozmawia Monika Odrobińska

Podobno charakter ma Pan po wujku. Jakie to cechy?

Jerzy Ulma: Wujka siłą rzeczy nie znałem osobiście, czemu czasem dziwią się odwiedzający Muzeum Polaków ratujących Żydów im. Rodziny Ulmów w Markowej, gdzie pracuję. Ale wiele o nim można się dowiedzieć na podstawie jego zdjęć, zapisków i przedmiotów, którymi się otaczał, a także z relacji jego sąsiadów, których i ja znam lub znałem. Myślę, że z wujkiem znaleźlibyśmy wspólny język, bo łączy nas po-

czucie humoru i pogoda ducha – szczególnie widać je na zdjęciu z mleczarni, na którym radość aż z niego bije. Chętnie porozmawiałbym z nim o hodowli – on miał drób, pszczoły, jedwabniki, a ja mam pięćset gołębi.

Był człowiekiem i do tańca, i do różańca. Ale potrafił być też stanowczy, jak wtedy, gdy proboszcz nie chciał udzielić ślubu jemu i Wiktorii przy głównym ołtarzu z powodu jego przynależności do uniwersytetu w Gaci. Tego typu instytucje Kościół uznawał

a on słuchał z otwartymi ustami. Wahałem się, czy pokazywać je ks. Pawłowi, a kiedy się na to zdecydowałem, aż spurpurowiał!

x.P.T.: Na podstawie analizy grafolicznej i szczegółowych odpowiedzi Józefa Ulmy prof. Thomas Dumont scharakteryzował go jako człowieka „o prędkim temperamencie”, jednak „bez uporu i zarozumiałości”. Ale napisał też: „Pańska wspaniałomyślność i zgodność jest tak wielka, że aż jest wadą (...) potrafi się ofiarować

za innych”. Zachęcał go, by lepiej wykorzystywał swoje talenty i zdolności i nie skończył jak ci, którzy „załamali się z tego powodu, że nie wiedzieli, że należą do geniuszów”. Już sam fakt, że Józef poddał się badaniu psychologicznemu, ukazuje go jako człowieka światłego, ciekawego świata – zarówno tego, który go otaczał, jak i wewnętrznego.

„Wasza czynna osobistość stale musi się czemś zajmować”, „pojmie Pan wszystko pierwiej niż inni” – pisał o Józefie prof. Dumont. Chyba trudno o trafniejszą „diagnozę”...

x.P.T.: W pracy zawsze szukał przy mierza ze świętością. I wykonywanie obowiązków, i rozwijanie zainteresowań stanowiły dla Józefa drogę do nieba. Najlepiej obrazuje to hebel, na którym wyrzeźbił znak krzyża. Wszelkie innowacje, nad którymi pracował, miały ułatwiać mu pracę po to, by więcej czasu zostało mu na rozwój duchowy.

A co mówi o nim czterysta artefaktów pozostałych po rodzinie?

J.U.: Już na podstawie jego księgozbioru można wyciągnąć wnioski o jego wszechstronnych zainteresowaniach. Wiele publikacji dotyczy hodowli, ale i zwalczania szkodników i gryzoni – zabawnie wygląda broszura poświęcona temu tematowi, którą w rogu nadgryzła mysz. W jego księgozbiorze znajdziemy i poezje Słowackiego, i poradniki: „Źródło siły i szczęścia” czy „Jak zostać mistrzem życia”.

Wśród książek, podręczników i czasopism wiele poświęconych jest fotografii; wujek na tej podstawie sam zaprojektował i zbudował swoje dwa aparaty. Dzięki pozostawionym przez niego fotografiom poznajemy jego samego, jego najbliższych i sąsiadów, ale też codzienną pracę i świętowanie na wsi. Szczególną wartość mają dla mnie zdjęcie Wiktorii do kenkarty i zdjęcia dzieci Ulmów, zwłaszcza Marysi w cembrzyku. Widać, że były beztrojskie i szczęśliwe.

x.P.T.: Mnie najbardziej wzrusza tabliczka do nauki pisanja i piórniki Stasi, w które Józef wyposażał idącą do szkoły

córeczkę. Znał wartość wiedzy i pragnął jej dla swoich dzieci. Ale nie skąpił jej też sąsiadom, bo książki i czasopiśma wypożyczał nie tylko z biblioteki Koła Młodzieży, za którą był odpowiedzialny, ale także z prywatnego księgozbioru. Pasją sadowniczą zarażał okoliczną młodzież – uczył, jak szyć, sadzić i hodować drzewka. Zajmował się introligatorstwem, sam zbudował przydomowy wiatrak wytwarzający prąd do żarówki oświetlającej ich izbę. Ale i narty zrobił, i na zabawę z muzyką poszedł, i w teatrze zagrał.

J.U.: To u nich było rodzinne; zachowało się zdjęcie Marcina Ulmy – mojego dziadka – czytającego na pieńku, a mój tata opowiadał, jak czytali przy lampie i że od dobrej kielbasy wołał książkę. Raz w Łańcucie kupili z wujkiem Józefem atlas Europy i „Zasady pisowni polskiej”. To byli świetli ludzie.

Ale i zaradni: Józef sam robił sobie narzędzia, zakupiony dom rozebrał i przeniósł na swoją działkę, wstawił do niego nowatorskie weneckie okna. A jak wyglądały przygotowania do budowy domu na Wschodzie?

x.P.T.: Na prośbę Józefa architekt narysował szczegółowy projekt pomieszczeń i sprzętów. Na zachowanym rysunku centralne miejsce w głównej izbie zajmuje kołyska dla nie narodzonego dziecka. Deski na dom z czterema pokojami Józef magazynował w przybudówce – szopie w Markowej. Koleją

i furmankami miał je przewieźć do Wojsławic koło Sokala. Niestety, po domu zostały tylko projekty, a z uzbieranych desek szwagier Józefa wykonał dla zamordowanej rodziny inny „dom”: cztery trumny, jak cztery pokoje planowanego domu. To miażdżąca symbolika, podobnie jak groby – Ulmów i ich oprawcy Eilerta Diekena.

Byłem przy ekshumacji ciał, które w markowskim grobie spoczywały osiemdziesiąt lat. Odkąd przeniesiono je do tamtejszego kościoła, grób jest pusty, podobnie jak grób opuszczony przez Chrystusa na znak zwycięstwa życia nad śmiercią. Z kolei grób Diekena w Essens, poważanego w miasteczku

policjanta, przed beatyfikacją Ulmów przestał istnieć. Widziały go wcześniejsze delegacje, zachował się na zdjęciach i nagle jakby ze wstydu zapadł się pod ziemię. Za to sarkofag Ulmów na ołtarzu symbolizuje ich wywyższenie.

Co Władysław Ulma opowiadał o swoim bracie?

J.U.: Pamiętam jedynie, że kiedyś podrzucił mi książkę opatrzoną pieczęcią „Józef Ulma”. Wspominał, że dom, w którym na świat przyszedłem i ja, i mój tata, i wujek i w którym hodował on jedwabniki, odwiedził sam książę Lubomirski z rodziną. Mówił, że to wujkowi Markowa zawdzięcza sprowadzenie pomidorów. O tragicznej śmierci bł. Ulmów dowiedziałem się jako ośmiolatek, ale ani tata, ani jego siostra i brat nie mówili o tym. W ich milczeniu była tajemnica, którą należało uszanować.

Dopiero po śmierci taty piętnaście lat temu natknąłem się na jego zeszyty. To z nich, a nie od taty dowiedziałem się, że był w AK. Gdy przeglądając je, trafiłem na zeszyt ośmioletniej Stasi, aż mnie ciarki przeszły. Tata nigdy o nim nie wspominał. Tak samo nikt nie zabraniał mi bawić się w dzieciństwie aparatami wujka czy przeglądając jego księgozbioru. Nie wszystko przetrwało, jak np. słomiane ramki do uli wujka, a niektóre przed zniszczeniem udało się uratować w ostatniej chwili, jak list wujka do lwowskiej komisji rolniczej. Często zresztą mama pytała tatę, po co trzyma na strychu pamiątki po rodzinie Józefa. Tych pamiątek jest mnóstwo, wciąż je odkrywam, jak oprawione przez wujka gazety czy jego zamówienie na książkę „Potęga energii”. Wiem, że pod garażem zakopane są jego szklane negatywy.

Z niecierpliwością czekam więc na kontynuację książki „Józef Ulma. Opowieść pisana życiem” – pełnej nowych faktów, a jednocześnie będącej ciepłym opowiadaniem o kimś bliskim.

J.U.: Pisaliśmy tylko o tym, czego byliśmy pewni na sto procent. Nie idealizujemy ani nie lukrujemy bł. Józefa, bo był człowiekiem jak my. Kto wie, kim by został ten samouk, konstruktor, innowator, gdyby jego życie nie skończyło się w wieku 44 lat?





Angelika Korszyńska-Górny

Wizyta u księcia

Czy można godność królewską połączyć z prostotą zwykłego człowieka? Opowiem historię, którą przeżyłam w Pakistanie. W tym kraju jest wszystko: słońce, morze, góry, a nawet jedyna żyzna pustynia na świecie i co najważniejsze – złoża najbardziej potrzebnych surowców. Ludzie są pomysłowi, pracowici, przebiegli, choć potrafią też być niedbali i bardzo niechlujni. Ale człowiekowi z Europy nic tak nie rzuca się w oczy jak ogromna bieda. U nas na Zachodzie w miastach bogaci mieszkają w bogatych dzielnicach, a biedni w biednych. Tam sąsiadują oni ze sobą, zamożnym nie przeszkadzają skrajnie ubodzy lub śpiący na kartonach bezdomni; każdy żyje, jak umie – swoim rytmem, w swoim świecie. Nikt nikogo nie chce zmieniać, ale ten, kto ma, wie, że musi dać jałmużnę temu, który nie ma, bo taki jest porządek bytu.

Cicho zapytałam służącego, czy mógłby mi do serwetki zapakować kilka ciasteczek ze stołu. Mimo że siedziałyśmy z koleżankami dosyć daleko, nie umknęło to uwadze gospodarza: „Pani może więcej wziąć tych ciasteczek na drogę?”. „Your Highness (Wasza Wyso-

kość) – odpowiedziałam – proszę mi wybaczyć, ale nie dla siebie chciałybym je wziąć, bo przecież tak szczerze zostaliśmy ugoszczeni, że wątpię, bym szybko znowu zgłodniała”.

Zrozumiałam: zламаłam wszystkie konwenanse i jedyne, co mi pozostało, to więcej się nie odzywać.

Księżę spojrzał na mnie uważnie, a ja kontynuowałam: „Przyjechaliśmy tutaj wynajętym samochodem z kierowcą, który od rana nic nie jadł”. W tym momencie poczułam skierowane na mnie oczy wszystkich gości księcia Bahawalpuru, Bahawala Abbasa Khana Abbasiego. Od razu zrozumiałam: zламаłam wszystkie konwenanse i jedyne, co mi pozostało, to wbić wzrok w przepiękny perski dywan i najlepiej już więcej się nie odzywać. Ale księżę, rozbawiony, choć starając się zachować powagę, polecił zapakować obiad i zanieść kierowcy do samochodu.

Przypomniały mi się przeczytane kiedyś słowa z testamentu węgierskiego króla św. Stefana do jego syna bł. Emeryka: „Proszę cię, a nawet przykazu-

ję, ażebyś zawsze był dobry nie tylko dla swojej rodziny, krewnych, dla książąt, wodzów (...) mieszkańców swojego kraju, lecz również dla obcych i dla każdego, kto do ciebie przybywa”.

Uważnie słuchałam opowieści młodego księcia o trudnych doświadczeniach rodziny. Jego przodkowie mieli wielkie bogactwa i rządili dużym krajem. Ale skończyło się to kilka dekad temu, gdy powstało nowe państwo. Pałace im odebrano, a kiedy po wielu latach część majątku im zwrócono – ograbionego i kompletnie zrujnowanego – nie miał już takiej wartości. Chodząc potem po zniszczonych inkrustowanych posadzkach i przeglądając się w zmatowiałych ogromnych lustrach przepięknego kiedyś pałacu, który dzięki uprzejmości właściciela mogliśmy zobaczyć, pomyślałam, jak nietrwałe jest wszystko na tym świecie.

Czy jednak można połączyć królewską godność z prostotą zwykłego człowieka? W przypadku księcia Bahawalpuru ufam, że tak: Bóg doświadczył jego rodzinę, dlatego właśnie jest tak wrażliwy i dla przybysza, i dla głodnego.

Autorka jest piosenkarką i kompozytorką pochodzenia węgierskiego, urodzoną na Zakarpaciu (Ukraina), od 30 lat mieszkającą w Polsce
redakcja@idziemy.com.pl

Kary za modlitwę

Hiszpański Trybunał Konstytucyjny orzekł, że obowiązująca od 2022 r. ustawa, która zabrania odwodzenia kobiet od zamiaru wykonania aborcji, jest zgodna z ustawą zasadniczą tego kraju. Sędziowie TK utrzymali tym samym kary dla osób, które m.in. modlą się przed klinikami aborcyjnymi za kobiety, które zamierzają przerwać ciążę. Zgodnie z ustawą za próbę wpływania na kobietę planującą aborcję, aby donosiła ciążę, przewidziane zostały kary od 3 do 12 miesięcy pozbawienia wolności.

Powodzie w Brazylii

Stan Rio Grande do Sul w południowym regionie Brazylii przeżywa kolejną katastrofalną powódź. Zniszczonych zostało wiele dróg, mostów, domów mieszkalnych i budynków użyteczności publicznej. Kilka miesięcy wcześniej przeszedł nad tym stanem cyklon, który spowodował poważne zniszczenia. Aktualnie sytuacja jest o wiele bardziej poważna – ocenia posługujący w Porto Alegre ks. Zdzisław Malczewski. Woda zalała również jego polonijny kościół.

Katolicki Uniwersytet Lubelski uruchomił zbierkę na rzecz ludności poszkodowanego brazylijskiego stanu. W regionie jest bardzo duża i aktywna społeczność polonijna. Od niedawna działa tam też Centrum Badań nad Kulturą Polską im. Jana Pawła II.



Proboszczowie dla synodu

tekst i zdjęcia:
ks. Paweł Kłys

Ponad trzystu proboszczów z całego świata zaprosił do Rzymu papież Franciszek, aby wymienili się doświadczeniami Kościoła, ewangelizacji i przeżywania wiary.

Spotkanie „Proboszczowie dla synodu” odbywało się w dniach od 29 kwietnia do 2 maja w podrzymskim Sacrofano. Wśród duchownych było dwóch reprezentantów archidiecezji łódzkiej: ks. kan. Wiesław Kamiński, proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łodzi, oraz ks. Bogusław Jargan, proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Rogowie.

Dzieląc się swoim doświadczeniem spotkania proboszczów z dziewięćdziesięciu różnych krajów, ks. Jargan zauważył, że dobrze jest posłuchać księży, którzy przybyli z różnych stron świata i opowiadają o swoich doświadczeniach. – Słuchamy ich, ale i sami możemy dać odrobinę z tego, co my przeżywamy, aby dzielić się wzajemnie całym tym naszym dziedzictwem, a jednocześnie współdziałać dla jedności Kościoła – mówi proboszcz z Rogowa.

– Jedne doświadczenia są podobne do naszych, drugie zupełnie inne – dodaje ks. Kamiński. – Kościół w Korei wygląda jednak nieco inaczej niż Kościół w Polsce. Podobnie Kościoły w krajach afrykańskich. A jednak

wszystkim chodzi o to samo – o ewangelizację świata. A w synodzie chodzi o współodpowiedzialność za Kościół i za drugiego człowieka, o wspólną drogę świeckich i duchownych. Jesteśmy przecież posłani z misją – zaznacza.

Spotkanie proboszczów było krótkie, ale jednocześnie intensywne, o czym może świadczyć fakt, że spotkania w grupach rozpoczynały się zaraz po śniadaniu, a kończyły się po godz. 22.00. Blisko trzystu kapłanów zostało podzielonych na grupy, w których odbywała się praca, nawiązująca stylem do prac synodalnych, które miały miejsce jesienią ubiegłego roku. – Pracujemy metodą rozmowy w Duchu Świętym. Polega

to na tym, że każdy po kolei się wypowiada, a wszyscy pozostali słuchają. Następnie modlimy się pomiędzy kolejnymi seriami wypowiedzi, a wnioski są spisywane – wyjaśnia ks. Kamiński.

– Nasza grupa składa się z duchownych pochodzących z różnych krajów. Są tu Włosi, jest ktoś z Albanii, z Holandii, z Korei oraz są dwaj księża greckokatolicy z Ukrainy, a zatem mamy o czym rozmawiać – relacjonuje ks. Jargan. – Doświadczamy bogactwa naszej różnorodności, tego, co nas odróżnia od nich, ale z drugiej strony widzimy, że przeżywamy podobne problemy, wyzwania. I to pomaga nam zobaczyć nasze sprawy w innym świetle – dodaje.

Obok pracy w grupach, wspólnych posiłków i rozmów kulturalnych pro-

boszczowie zgromadzeni na synodzie mieli okazję czerpać też z tradycji i liturgii Kościoła. – Uczestniczyliśmy we Mszy Świętej w rycie ormiańskim, gdzie Kościoły wschodnie mogły, modląc się razem, zaangażować również nas, przedstawicieli Kościoła zachodniego, we wspólną modlitwę, pokazując piękno liturgii wschodniej – mówi ks. Jargan.

Na zakończenie czterodniowych obrad z uczestnikami światowego zjazdu spotkał się papież Franciszek. – Spotkanie to dotyczyło ważnych spraw Kościoła. Ojcu Świętemu zadawano pytania dotyczące synodalności, czym ona jest. Papież odpowiadał, że jest szansą ewangelizacji i budowania wspólnoty Kościoła na poziomie

diecezji i parafii – nie tylko w przeszłości, ale również dzisiaj. Synodalność to bliskość pasterzy i wiernych, którzy mieszkają w jednym domu, idą wspólną drogą i razem wychodzą z misją – wyjaśnia ks. Kamiński.

– Na zakończenie spotkania Ojciec Święty prosił, byśmy byli tymi, którzy w naszych diecezjach pomagają innym wchodzić na drogę synodalności. Zachęcał, byśmy umieli się bardziej słuchać i w tym rozeznawaniu szukali dobrych dróg odnowy naszych wspólnot parafialnych, tak by wzrastały ku Panu Bogu – mówi proboszcz z Rogowa.

Każdy z duchownych, wyjeżdżając z Wiecznego Miasta, otrzymał od Ojca Świętego przesłanie – list do proboszczów świata.

Synodalność to bliskość pasterzy i wiernych, którzy mieszkają w jednym domu i razem wychodzą z misją.



W SKRÓCIE

■ **Święcenia diakonatu.** 18 maja o godz. 10.00 w konkatedrze Matki Bożej Zwycięskiej na Kamionku, ul. Grochowska 365, bp Jacek Grzybowski udzieli święceń diakonatu klerikom Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Warszawsko-Praskiej.

■ **Wyniki konkursu.** Ogłoszone zostały wyniki konkursu diecezjalnego „Mój nauczyciel wiary”. Spotkanie z bp. Romualdem Kamińskim i rozdanie nagród nastąpi 4 czerwca o godz. 11.00 w auli kurialnej przy ul. Floriańskiej 3. Zaproszone są nagrodzone i wyróżnione osoby wraz z opiekunami. Obecność należy potwierdzić do 25 maja, pisząc na adres mailowy: wknpraga@gmail.com. Listę laureatów w poszczególnych kategoriach znaleźć można na stronie diecezja.waw.pl.

■ **Wiara i duch czasu.** Stowarzyszenie Soli Deo zaprasza zainteresowanych (szczególnie studentów) na cykl „Z duchem czasu”, w ramach którego w gmachu głównym Politechniki Warszawskiej przy placu Politechniki 1 będzie można wysłuchać ciekawych, inspirujących i wartościowych konferencji. 20 maja o godz. 18.00 ks. Grzegorz Pakowski wygłosi konferencję „A słowo stało się algorytmem”. 28 maja o godz. 18.00 ks. Piotr Jarosiewicz opowie o „Walce z grzechem, własnymi słabościami i pokusami w kontekście Medjugorje”. Wstęp wolny.

■ **Jak wychowywać?** Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie zaprasza na konferencję naukową „Dziecko w świetle (anty)wartości. Jak wychowywać po chrześcijańsku”, której celem jest wspólne poszukiwanie uzasadnień naukowych dla chrześcijańskich wartości moralnych oraz przekazanie tej wiedzy rodzicom i wychowawcom. Eksperti z różnych dziedzin nauki oraz praktycy będą dzielić się wiedzą, doświadczeniami i uwagami dotyczącymi roli wartości chrześcijańskich w procesie wychowania oraz uwarunkowań tego procesu. Konferencja 25 maja w godz. 9.30–17.00 w budynku 21, w auli 108 (lub online dla zarejestrowanych uczestników), ul. Wóycickiego 1/3. Udział w konferencji bezpłatny, obowiązuje rejestracja na stronie konferencja.prodoteo.pl. Wydarzenie objęte patronatem medialnym tygodnika „Idziemy”.



fot. R. Trocki

JARMARK DOMINIKAŃSKI

Dominikanie ze Służewa zapraszają 26 maja na XXIII Jarmark św. Dominika. Na terenie kościoła św. Dominika przy ul. Dominikańskiej 2 przez cały dzień będą dostępne wszelkie atrakcje: stoiska, punkty gastronomiczne, strefa zabaw i rekreacji, scena. Rozpoczęcie polonezem o godz. 10.45. Od godz. 11.30 do 14.30 odbywać się będą wystę-

py grup parafialnych. O godz. 17.00 zagra zespół Stój, Katarzyna, a o 17.30 na scenie wystąpi ks. Bogusław Kowalski ze swoim show, po czym odbędzie się losowanie nagród głównych tradycyjnej Fanterii. Wydarzenie zwieńczy występ Studia Accantus o godz. 20.00. Patronat medialny sprawuje tygodnik „Idziemy”.

DUCHOWOŚĆ DLA WARSZAWY



fot. plakat organizatora

Na czym polega przejście od modlitwy do działania? Co weryfikuje autentyczność modlitwy? Jak harmonijnie łączyć modlitwę i działanie w codzienności? Takie kwestie podjęte zostaną podczas kolejnego wykładu z cyklu „Duchowość dla Warszawy”, zatytułowanego „Modlić się, aby działać. Między kontemplacją i aktywnością”, który 22 maja o godz. 19.00 w auli Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi, ul. Krakowskie Przedmieście 66, wygłosi ks. dr hab. Andrzej Muszala, prof. UPJPII. Wstęp wolny. Patronat medialny: tygodnik „Idziemy”.

KORONACJA W BUDACH BARCZAŃSKICH

Biskup Romuald Kamiński 12 maja koronował obraz Maryi w parafii Matki Bożej z Guadalupe w Budach Barczańskich koło Mińska Mazowieckiego.

Mszę Świętą poprzedził półgodzinny koncert pieśni maryjnych. Świętowała cała parafia z proboszczem ks. prałatem Adamem Praszczakiem.



fot. Przemysław Piątkowski



fot. ks. Paweł Kłys

ŁÓDZKA DROGA ŚWIATŁA

W paschalnym nabożeństwie 11 maja udział wzięli duchowni i wierni Kościoła rzymskokatolickiego oraz Kościołów zrzeszonych w łódzkim oddziale Polskiej Rady Ekumenicznej. – Droga światła jest zbudowana w całości na No-

wym Testamencie, wszystkie wydarzenia, które omawia, są albo ewangeliczne, albo opisane w Dziejach Apostolskich. To sprawia, że w sposób łatwy staje się ona modlitwą ekumeniczną – wskazał kard. Grzegorz Ryś./ks. **Paweł Kłys**

PIELGRZYMKA W LORETTO



fot. Mateusz Kura

XV Pielgrzymka Czytelników Miesięcznika „Różaniec” i Rodziny Loretańskiej odbyła się 11 maja pod hasłem „Obudź Twój naród do wiary”, gromadząc w Loreto k. Wyszkowa blisko 1,5 tys. osób. Po Godzinkach ku czci NMP pielgrzymi wyruszyli w procesji różańcowej za figurą Matki Bożej w intencji dziękczynnej i wynagradzającej za Polskę i cały świat. Procesję przewodniczył i prowadził rozważania ks. Szymon Mucha, redaktor naczelny „Różańca”.

NA PUSTYNI

Konstancińska Szkoła Modlitwy zaprasza 25 maja w godz. 10.00–17.00 na dzień skupienia: „Z Karolem de Foucauld, pustelnikiem Sahary, na pustyni dzisiejszego świata”. Przykłady z życia duchowego św. Karola de Foucauld pod kątem przydatności jego nauki i doświadczenia dla współczesnego człowieka będzie analizował ks. Tadeusz Huk. Wydarzeniu patronuje tygodnik „Idziemy”.

fot. www.salezjanin.pl

POŚWIĘCENIE SZTANDARU



Uroczystej Mszy Świętej z okazji poświęcenia sztandaru Salezjańskiej Szkoły Podstawowej im. Dominika Savio w Mińsku Mazowieckim, sprawowanej 9 maja w budynku placówki, przewodniczył bp Romuald Kamiński. Po ceremonii ordynariusz warszawsko-praski podkreślił rolę sztandaru dla tradycji i tożsamości różnych wspólnot, kultur i cywilizacji.



fot. plakat organizatora

■ **O Duchu Świętym.** Co zmartwychwstanie może zmienić w życiu człowieka? Jakie znaczenie mają dla nas dary Ducha Świętego? Wychodząc na przeciw naszym wątpliwościom i poszukiwaniom, wspólnoty młodzieżowe wraz z dziećmi i rodzinami z parafii Wniebowstąpienia Pańskiego na warszawskim Ursynowie zapraszają na spektakl „Chrystus zmartwychwstał! I posyła nam swego Ducha!”, 19 maja, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, o godz. 15.00 i 19.00 w dolnym kościele, al. KEN 101.

■ **O Kościele.** Na scenie Stygmat, w sali widowiskowej w podziemiach kościoła Wszystkich Świętych przy placu Grzybowskim 3/5 w Warszawie, trwa cykl comiesięcznych spotkań formacyjnych Credo in Ecclesiam, w trakcie których wygłaszane są konferencje dotyczące Kościoła. Wśród tematów są m.in. biblijne obrazy Kościoła, geneza Kościoła, Kościół w myśli Benedykta XVI. Poruszone zostaną również kwestie znaczenia sztuki w Kościele, jej wpływu na wiarę. Konferencje zostaną wygłoszone przez znanych specjalistów w tych dziedzinach. 22 maja o godz. 19.00 parafia zaprasza na spotkanie z Waldemarem Piotrowskim „Obrazy Kościoła w myśli Josepha Ratzingera / Benedykta XVI”.

■ **Podróż do wnętrza.** 26 maja o godz. 16.00 Katolickie Centrum Kultury Dobre Miejsce oraz Akademia Katolicka w Warszawie zapraszają na pokaz filmowy z cyklu kina dyskusyjnego „Forum Filmów Nie-Zwyczajnych” na film „Wolność. Podróż do wnętrza”. To klimatyczny, wyciszający i dający wytchnienie, odsłaniający kulisy życia kontemplacyjnego hit z hiszpańskich kin. Spotkanie filmowe poprowadzi o. Marek Kotyński CSsR, filmoznawca, teolog duchowości oraz wykładowca AKW. Miejsce: aula im. bł. ks. J. Popiełuszki, Dobre Miejsce, ul. Dewajtis 3, wejście B.

■ **Teatr Kłasyki Polskiej.** Spektakl „Król i caryca” Teatru Kłasyki Polskiej w reżyserii Jerzego Zelnika można obejrzeć 24 i 25 maja o godz. 19.00 na scenie Stygmat, w sali widowiskowej w podziemiach kościoła Wszystkich Świętych, plac Grzybowski 3/5 w Warszawie. Informacje o biletach: wsercustolicy.pl/event/ spektakl-król-i-caryca-rez-jerzy-zelnik-teatr-klasyki-polskiej-2.



fot. Irena Świerzewska

Ulmowie na Pradze

Tygodniowa peregrynacja relikwii bł. Rodziny Ulmów rozpoczęła się w diecezji warszawsko-praskiej 11 maja.

Relikwiarz został przekazany przez archidiecezję warszawską w sanktuarium Jasnogórskiej Matki Życia na Starym Mieście. W procesji przez most Śląsko-Dąbrowski do katedry św. Floriana na Pradze niosło go kolejno pięć rodzin wielodzietnych z diecezji warszawsko-praskiej.

– Ostateczna walka między Bogiem a siłami zła rozegra się o rodzinę i chcielibyśmy prosić bł. Rodzinę Ulmów o wsparcie z nieba. Mamy sześćoro dzieci, siódme niedawno straciliśmy w ósmym tygodniu ciąży. To też powód, dla którego rodzina Ulmów jest nam bardzo bliska i odkrywamy ją w swoim życiu – mówią Agata i Paweł Błażejewscy.

Helena i Wojciech Krypiakowie, rodzice sześciorga dzieci, także czuli się specjalnie zaproszeni do niesienia relikwii. – Nasz synek zachorował na boreliozę, rokowania były bardzo

złe. Modlił się za wstawiennictwem bł. Dzieci Ulmów, choroba została pokonana i mógł przystąpić do Pierwszej Komunii Świętej. Błogosławieni z Markowej pokazują, że świętość to dar dostępny dla takich dużych rodzin jak nasza, gdzie od rana do wieczora ciągle coś się dzieje – mówią małżonkowie.

Przed katedrą warszawsko-praską relikwie witali bp Romuald Kamiński, proboszcz katedry ks. Tomasz Kalinowski i ks. Robert Wielądek, dyrektor Krajowego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin KEP, inicjator ogólnopolskiej peregrynacji relikwii bł. Ulmów. W homilii podczas Mszy Świętej bp Kamiński powiedział: – Przeżywamy szczególny czas modlitwy za małżeństwa i rodziny. Niech w życiu, wypełnianiu powołania, w formacji realizują to, czego pragnie od nich Jezus. To jest program, który zakładamy nie na rok, dwa, lecz który powinien trwać nieustannie. Błogosławieni Ulmowie zdali pomyślnie najważniejszy egzamin życia, teraz ich zadaniem jest oddawać chwałę Bogu i towarzyszyć nam w drodze.

Po Eucharystii dr Mateusz Szpytma, wiceprezes Instytutu Pamięci Na-

rodowej, bliski krewny Wiktorii Ulmy, wygłosił prelekcję o rodzinie błogosławionych i zaprezentował zdjęcia. – Bardzo się cieszę z tej peregrynacji. Widzę, że jest ważnym umocnieniem dla rodzin, małżeństw. Wzruszyłem się, kiedy szedłem w procesji z relikwiami z kościoła Jezuitów do kościoła Paulinów na Starówce. Dla mnie to są nie tylko krewni, ale i błogosławieni, do których zwracam się o pomoc – powiedział „Idziemy” dr Szpytma.

W niedzielę 12 maja relikwie odwiedziły parafię Świętych Apostołów Jana i Pawła na Gocławiu. Tu na przywitanie i modlitwę zgromadzili się nadzwyczajni szafarze z diecezji warszawsko-praskiej. – Ten czas był dla mnie bardzo poruszający, bł. Ulmowie są wzorem miłości, o której mówił Chrystus – mówi Mariusz Maliszewski, szafarz z parafii św. Benedykta w Aninie Sadułu.

Eucharystii przewodniczył biskup pomocniczy archidiecezji przemyskiej Krzysztof Chudzio. – Zauważmy, że ten ostatni akord życia męczenników nie bierze się znikąd. Zdolni byli do heroicznych czynów i takiej wiary, bo postanowili oprzeć swoje życie na posłuszeństwie Bogu i słowu Bożemu. Uczą nas przede wszystkim przyjmowania słowa Bożego i codziennego dążenia do pełnienia woli Bożej – mówił w homilii bp Chudzio.

Proboszcz parafii ks. Artur Nagraba zachęcił do całonocnego czuwania. O północy sprawowana była Msza Święta. Kobiety otrzymały specjalne błogosławieństwo, modlono się w intencji kapłanów oraz osób obciążonych kredytami. Można było usłyszeć świadectwo ojca dwunastoletniego chłopca zmarłego na białaczkę. Modlitwa trwała do godz. 15 następnego dnia.

– Ta peregrynacja ma dla nas olbrzymie znaczenie. Codziennie zdajemy egzamin z naszego człowieczeństwa i potrzebujemy takich świadków jak bł. Ulmowie. Są dla nas przykładem cierplivej służby, spełniania z poświęceniem codziennych obowiązków – mówią Gabriela i Dominik Bąkowie, rodzice pięciorga dzieci.

Irena Świerzewska

Galeria zdjęć na www.idziemy.pl



Dziesięciu diakonów

– Mocno podkreśla się dziś powrót do diakonatu pierwszych wieków, w którym akcent na trzy stoły – Słowa, Eucharystii oraz posługi miłości ubogim – był rozłożony komplementarnie i równomiernie. Nie można diakonatu sprowadzić tylko do wychodzenia na ambonę i ku ołtarzowi, ale trzeba zadbać również o ten trzeci stół. Dla was, przyszłych prezbiterów, ten trzeci stół jest na tyle ważny, że daje wielką możliwość współpracy ze świeckimi – mówił kard. Kazimierz Nycz, który 11 maja w kościele Seminaryjnym w Warszawie udzielił

święceń diakonatu dziesięciu klerykom z Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego i Seminarium Redemptoris Mater. Święcenia przyjęli: Dawid Łukasz Charzewski, Andrzej Dariusz Łazar, Maciej Mieszczynski, Antoni Moskal, Piotr Parzygnat, Luigi Porro, Gabriele Rosolen, Szymon Jakub Salamon, Michał Krzysztof Satkowski i Michał Mieczysław Tarasiewicz. We wrześniu diakoni zostaną skierowani na praktyki do parafii archidiecezji warszawskiej, gdzie będą zdobywać doświadczenie duszpasterskie. /oprac. mpd

Procesja z Łaskawą



fot. Paweł Złowocki

W sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Warszawie obchody odpustowe 11 maja rozpoczęła procesja różańcowa z figurą Matki Bożej ulicami Starego Miasta – najpierw pod Kolumnę Zygmunta, a następnie na Stary Rynek. Figurę nieśli Rycerze św. Jana Pawła II. Po procesji Mszy Świętej w sanktuarium przewodniczył bp Mi-

chał Janocha. Zgromadzonych przywitał rektor sanktuarium o. Wiesław Kulisz SJ. – Pragniemy podziękować Bogu za Jego dobroć, dziękując szczególnie za dar Maryi i Jej opiekę nad stolicą i nami wszystkimi – powiedział.

Biskup Janocha, nawiązując w homilii do wesela w Kanie Galilejskiej, podkreślił szczególną rolę Maryi w życiu wspólnoty Kościoła. – Poprzez Jej wstawiennictwo dokonuje się pierwszy cud Jezusa uczyniony publicznie – zaznaczył. Zwrócił również uwagę, że napełnianie nieużywanych w trakcie wesela stągwi mogło wydawać się czynnością absurdalną. – Wypełnione po brzegi stągwie pokazują, że mamy żyć pełnią życia, a nie na próbę – wskazał biskup. Jak zaznaczył, „wiera, która ufa do końca, zwycięża świat, a Maryja, która zawierzyła wszystko Bogu, napełniła swoje człowieczeństwo łaską po brzegi”. /Paweł Złowocki



fot. Jakub Kruszewski

Nowa tradycja

Diecezja warszawsko-praska w drugą sobotę maja świętowała uroczystość Matki Bożej Łaskawej, patronki stolicy. Biskupi Romuald Kamiński i Jacek Grzybowski celebrowali z tej okazji Mszę Świętą w katedrze św. Floriana.

W homilii ordynariusz diecezji przybliżył historię kultu wizerunku Matki Bożej Łaskawej. Ukazał Maryję jako orędowniczkę i wzór do naśladowania. – Dzięki ci, Pani, że pokazujesz nam, jakie jest Twoje odniesienie do drugiego człowieka – służebne. Jak pięknie prezentujesz się wobec Elżbiety. Kiedy potem troszczysz się o rodzinę, ile jest w tym delikatności, czystości, szacunku do drugiej osoby – mówił bp Kamiński. – Ty jesteś reprezentantką rodziców po wsze czasy, gdy mówisz do nas: „Dziecko, dopóki jest pod waszą opieką, niech w pierwszej kolejności będzie naprowadzane na sprawy Boże. O wszystko inne nie martwcie się”. Jesteśmy przejęci, gdy potem towarzyszysz Jezusowi w szerzeniu Dobrej Nowiny i przygotowujesz wspólnotę, aby była uczestnikiem i świadkiem wielkiego wydarzenia. W Kanie Galilejskiej Twoje roztropne słowa kończą Twoje posłannictwo: „Zróbcie wszystko, co mój Syn wam powie”. Takie to proste – wskazał.

Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Łaskawej w wymiarze diecezjalnym obchodzona była po raz pierwszy. Biskup Kamiński w wydanym wcześniej komunikacie wyraził nadzieję, że zrodzi się w diecezji warszawsko-praskiej tradycja takich obchodów. /Jakub Kruszewski

Biskup Jerzy Mazur SVD 11 maja udzielił święceń prezbiteratu Arturowi Markowi Tomkiewiczowi, alumnowi Wyższego Seminarium Duchownego w Ełku. Mszę Świętą w ełckiej katedrze koncelebrował z bp. Mazurem bp Dariusz Zalewski. – Bądź wierny Bogu. Kapłan, który służy Bogu i ludziom, tworzy przyszłość. Ale też człowiek, który służy Bogu, ostatecznie odkryje, że tak naprawdę to Bóg służy człowiekowi – zwrócił się ordynariusz ełcki do neoprezbitera. W homilii zwrócił uwagę na kryzys powołań i porzucanie kapłaństwa. – Odejście od Chrystusa dokonuje się przede



fot. diecezjaelk.pl/Monika Rogińska

Ełcki kapłan

wszystkim w sercu. Bardzo często człowiek opuszcza Jezusa stopniowo, w miarę jak zaczyna sobie układać życie według swojego planu, depcząc zasady zawarte w Ewangelii i rozpoczynając mniejsze lub większe

kompromisy ze złem. Jezus ciągle nam przypomina: „Ja jestem z wami”, „Trwajcie we Mnie”. Do tego trwania w zjednoczeniu z Chrystusem zachęcam kapłanów. Niech to będzie nasza odpowiedź na kryzys wiary wśród

ochrzczonych naszej diecezji, na odejścia z szeregów kapłańskich oraz na wielki spadek powołań kapłańskich, zakonnych i do małżeństwa sakramentalnego – powiedział bp Mazur.

Zachęcał też, aby każdy duchowny poświęcał codziennie godzinę na adorację Najświętszego Sakramentu. – Jeśli ksiądz nie ma każdego dnia dłuższego osobistego spotkania z Jezusem, to z czasem staje się urzędnikiem. Chodzi o wewnętrzną więź z Bogiem, zakorzenienie się w Nim, trwanie z Nim i przy Nim – przypomniał ordynariusz ełcki.



Nieszpory łódzkich księży

– Nikt was, księży, nie zastąpi, nie ma takiej możliwości. Każdy z was i wy jako wspólnota prezbiterium jesteście niezastępowalni i jesteście potrzebni – mówił kard. Grzegorz Ryś 11 maja do łódzkich kapłanów. Już po raz trzeci duchowni diecezjalni i zakonnicy posługujący na terenie archidiecezji łódzkiej zgromadzili się przy grobie sługi Bożej Wandy Malczewskiej w Parznie k. Bełchatowa na wieczornej modlitwie brewiarzowej. Nieszporom przewodniczył i homilię wygłosił kard. Ryś. Kapłańska modlitwa zakończyła się w krypcie kościoła, gdzie spoczywają doczesne szczątki Wandy Malczewskiej, modlitwą o jej beatyfikację. Następnie na placu przed świątynią miała miejsce wspólna agapa.

Pomysłodawcą majowych kapłańskich spotkań w Parznie jest proboszcz miejscowej parafii Najświętszego Serca Jezusa ks. Marcin Majda. Pierwsze kapłańskie nieszpory przy grobie sługi Bożej Wandy Malczewskiej odbyły się w 2022 r./**ks. Paweł Kłtyś**



fot. ks. Paweł Kłtyś



fot. Facebook.com/wsl.lomza

Łomżyńscy diakoni

W parafii Ducha Świętego w Zambrowie 11 maja święcenia diakonatu przyjęło trzech alumnów Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży. Mszę Świętą sprawował ordynariusz łomżyński bp Janusz Stepnowski. – Proszę was, drodzy bracia i siostry, abyście modlili się za tych trzech śmiałków, którzy zdecydowali się na tę drogę życia, aby temu, co zaszczylił w nich Jezus Chrystus, pozostali wierni. Niech nie ulegną emocjom, które na pewno nie są właściwą wskazówką w życiu kapłańskim, niech mają odwagę wytrwać w tym, do czego ich Pan Bóg powołał – powiedział w homilii.

Święcenia diakonatu przyjęli alumni: Dominik Kozon z parafii Trójcy Przenajświętszej w Myszyńcu, Dawid Sikorski z parafii św. Antoniego Padewskiego w Stawiskach i Marcin Szczepański z parafii Ducha Świętego w Zambrowie. Z kolei 25 maja w łomżyńskiej katedrze święcenia kapłańskie przyjmie czterech kleryków po sześcioletniej formacji w Wyższym Seminarium Duchownym w Łomży.



Z inicjatywy Instytutu Pamięci Narodowej powstał wyjątkowy, oparty na faktach spektakl „Przez ścianę”. Opowiada historię poznania i miłości Wiesławy Pajdak i Jerzego Śmiechowskiego, którzy są pierwowzorami bohaterów. Akcja dramatu rozpoczyna się jesienią 1947 r., gdy w celach mokotowskiego więzienia przy ul. Rakowieckiej w Warszawie osadzeni zostają Mała oraz Ju. Powodem zatrzymania i osadzenia ich w więzieniu były podejrzenia o udział w konspiracji i szpiegostwo. Ich cele oddzielała cienka ściana, która stała się nośnikiem specyficznych komunikatów. Tytuł spektaklu „Przez ścianę” nawiązuje do sposobu, w jaki się poznali, wystukując wiadomości alfabetem Morse’a. Ich kontakt zaczął się od prostych pytań: „Kim jesteś, za co siedzisz?”. Kiedy Wiesława dowiedziała się, że Jerzemu grozi kara śmierci, zaczęła podtrzymywać go na duchu, opowiadając historie i streszczając książki, głównie „Dzieje Tristana i Izoldy”. Po kilku miesiącach odizolowania Jerzy oświadczył się Wiesławie, która zgodziła się zostać jego żoną. Małżeństwo mogli zawrzeć dopiero sześć lat później, gdy oboje znaleźli się na wolności. Przeczyli ze sobą 55 lat.

„Przez ścianę” wpisuje się w cykl makabrycznych historii ludzi uwięzio-



foto: Franciszek Józwicki

PRZEZ ŚCIANĘ

nym w areszcie przy Rakowieckiej. Jest to jednak historia, która zawiera swój pozytywny aspekt – pokazuje walkę o godność człowieka i podkreśla dobre gesty ludzi wobec siebie. Przede wszystkim jednak jest to opowieść o pięknej miłości, która nie dała się odczłowieczyć i przetrwała przeciwności.

Spektakl przygotowany przez IPN, wyreżyserowany przez Leszka Zduń, uświetniony został muzyką Rafała Odrobina i scenografią Aleksandry

Redy. Kostiumy przygotowała Natalia Burzyńska, za wizualizację zaś odpowiedzialna była córka reżysera Julia Zduń. W spektaklu grają dwie osoby: Magdalena Krylik w roli Małej i Ksawery Szlenkier jako Ju.

Najbliższe przedstawienia odbędą się 20 maja o godz. 17.00 i 19.00 oraz 11 czerwca o godz. 17.00 i 19.00 w Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL przy ul. Rakowieckiej 37 w Warszawie. Bezpłatne wejściówki można rezerwować pod adresem: wydarzeniakulturalne@ipn.gov.pl.

Franciszek Józwicki

REKLAMA



"Na pielgrzymim szlaku"

Małgorzata Kurzajewska-Zarinah
sobota, godz. 10.05

Radio 106.2
Warszawa
dobrze słuchać



fot. KCK Dobre Miejsce

Ciało i emocje

Katolickie Centrum Kultury „Dobre Miejsce” w Warszawie zaprasza do oglądania wystawy malarstwa Honoraty Wojczyńskiej, absolwentki Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Ekspozycja „Człowiek wewnątrz i na zewnątrz” odkrywa głębinę człowieczeństwa. Sztuki piękne nigdy nie nudzą się poznawaniem Boga i człowieka. Sztuka poszukuje jednego i drugiego – czyż człowiek nie jest obrazem Boga? Nie istnieje nic bardziej harmonijnego niż ludzkie ciało, zdolne wyrazić ducha, powołane, by wyrażać miłość. Potrafi się zmieniać i poruszać. Opi-

suje i ukrywa uczucia. A gdyby chciało się wyrazić w malarstwie ludzkie emocje i poruszenia same w sobie, omijając ciało, za pomocą nieokreślonych kształtów, abstrakcji – jak by wyglądały? Na wystawie zaprezentowano człowieka w dwóch odsłonach: w jego cieple i w emocjach. Choć abstrakcje wyrażają również idee, to jednak malarz lokuje w nich swój wewnętrzny świat.

Ekspozycję można oglądać od 18 maja w Dobrym Miejsku, ul. Dewajtis 3, wejście A, Galeria Krużganek, codziennie w godz. 8.00–20.00. Wstęp wolny.



O indywidualizmie

Numer 102 (1) 2024 kwartalnika „Pastores” koncentruje się na indywidualizmie, który coraz mocniej dotyka ludzi, w tym także księży. Wkrada się on w różne przestrzenie życia, karmiąc egoizm i niszcząc perspektywę ucznia Chrystusowego, który zamiast wychodzić z siebie, aby iść do drugiego, staje się ostatecznie ciężarem dla samego siebie.

Na te i inne problemy wynikające z nadmiernego indywidualizmu odpowiadają autorzy w swoich tekstach, jak np. o Krzysztof Wons SDS w eseju „Synowie gromu są w nas” (o Jakubie i Janie, których Jezus uchronił przed nimi samymi), ks. Robert Skrzypczak w rozmowie

z Marcinem Walczakiem „Antropologia adekwatna” (o pomyśle św. Jana Pawła II na integralnego i prawdziwie wolnego człowieka) czy o Grzegorz Ginter SJ w artykule „Droga patriarchy Jakuba” (o dojrzewaniu do wzięcia odpowiedzialności za naród).

Receptę na bolączki niedojrzałego indywidualizmu znaleźć można w biografii św. Augustyna. Tę klasyczną postać przywołuje bp Piotr Turzyński w eseju „Augustyn – nawrócenie myśli i serca”. Autor „Wyznań” pokonał długą drogę od człowieka poszukującego prawdy do człowieka spełnionego. Nie zadowalał się powierz-



chownymi prawdami i dążył nieustannie w głąb. Przez różne tradycje filozofii i kultury pogańskiej doszedł do prawdy o Chrystusie, odkrywając w niej pełnię.

Sytuację skorelowaną z dzisiejszymi czasami opisuje ks. Andrzej Jarominek MIC w tekście „Prorok Eliasza – od samozachwyty do służby Pańskiej”. Eliasza żył w IX w. przed Chr., kiedy Izrael był coraz bardziej zagubiony. Prorok przeżył załamanie, widząc niepowodzenie swojej misji wobec króla Achaba i jego żony Izebel, która nie nawróciła się pod wpływem cudu na górze Karmel. Wytrwanie odnalazł

w Bogu. Rozumiał od tej chwili, że nie tylko „dla Niego”, ale „z Nim” należy wszystko czynić. Uczył, jak wyleczyć się z pokusy przekonania o obecnej w człowieku mocy.

W innych artykułach czytelnicy znajdą ponadto refleksję odnoszącą się do relacji między kapłanami w ramach prezbiterium danej diecezji albo współpracy duchownych ze świeckimi w Kościele, któremu poleca się coraz większą dialogiczność. Nowy numer kwartalnika może dać impulsy do przemyśleń duchownym, a także stanowić ciekawą lekturę dla zainteresowanych tą tematyką osób świeckich. **xlp**

„Pastores. Kwartalnik poświęcony formacji kapłańskiej”, nr 102 (1) Zima 2024



fot. Warner Bros.

nisowych tworzą oś tego obrazu, przez co nabiera on charakteru rytmicznego dramatu na kształt wielkiego meczu tenisowego. W tym czasie widzimy dojrzewanie bohaterów aż do końca-

Tenis i romanse **Mirosław Winiarczyk**

Piszę dziś o kolejnej ciekawostce repertuarowej. Filmów o sporcie od lat produkuje się na świecie, a także w Polsce, całe mnóstwo. Realizowane są w różnych gatunkach. Powstają dramaty, komedie, efektowne widowiska sensacyjne oraz widowiska miłosne. Z reguły cieszą się u widzów powodzeniem. Nic więc dziwnego, że na ekranach pojawił się amerykański melodramat sportowy „Challengers”. Premierę niespodziewanie poprzedziło dziwne wydarzenie medialne. Podczas rozgrywanego w USA turnieju tenisowego naszą mistrzynię Igę Świątek odwiedziła z gratulacjami Zendaya, gwiazda hollywoodzkiego kina popularnego. Okazało się, że wizyta pięknej i zgrabnej aktorki, znanej m.in. z roli w ekranowym hicie „Diuna”, nie była przypadkowa ani bezinteresowna. Zandaya zagrała bowiem we wspomnianym filmie „Challengers” główną rolę tenisistki i trenerki swojego męża, walczącego w mistrzowskich turniejach. Zapewne gwieździe ekranu chodziło o wciągnięcie Igi w promocję filmu. Na szczęście Polka zachowała dystans, a zważywszy na charakter tego utworu, postąpiła słusznie.

Film w reżyserii awangardowego reżysera Luki Guadagnina jest dziwną mieszanką efektownego kina sportowego i romansowego. Zendaya gra młodą, ambitną Tashi, która pasję do tenisa łączy z nauką i romansowaniem z dwoma przystojnymi kolegami. Reżyser zmontował film na zasadzie przeplatających się scen z wielu lat życia trojga bohaterów. Ujęcia z kolejnych zmagają te-

wego pojedynku na korcie dwóch rywali dziewczyny. Tashi bowiem wychodzi za mąż za Patricka, który na końcu walczy ze swoim dawnym przyjacielem i ówczesnym partnerem dziewczyny.

Odbiór tego efektownego filmu zakłóca ukazany na ekranie obraz osobowości trojga bohaterów. Wszyscy oni zostali ukazani przez reżysera jako osoby antypatyczne, które trudno polubić. Tashi wygląda na dziewczynę arogancką i bezczelną, Art jest osobnikiem



fot. Warner Bros.

amoralnym, Patrick zaś – bezbarwnym. Dlatego utwór ten, w Stanach Zjednoczonych w pierwszych dniach po premierze nie cieszący się dużą frekwencją, trudno uznać za dzieło udane. Okazuje się, że producenci hollywoodzcy odeszli od sprawdzonych reguł ukazywania na ekranie bohaterów, z którymi widzowie mogli się identyfikować czy których mogli obdarzyć sympatią. W ślad za tym w filmach pojawiała się głębsza warstwa moralna. Szkoda, że głębi moralnej trudno się dopatrzeć w filmie „Challengers”, przypominającym współczesną telenowelę.

„Challengers”. USA, 2024. Reżyseria: Luca Guadagnino. Wykonawcy: Zendaya, Josh O'Connor, Mike Faist i inni. Dystrybucja: Warner Bros. Poland

Królewska galeria

Na nowej ekspozycji stałej w Zamku Królewskim w Warszawie można od 26 kwietnia podziwiać najwspanialsze egzemplarze zabytkowej porcelany. Niektóre z nich zdobiły stoły polskich królów.

W Galerii Porcelany wyeksponowanych jest ponad dwieście naczyń i innych przedmiotów użytkowych i dekoracyjnych. Większość pochodzi z Królewskiej Manufaktury Porcelany w Miśni, pozostałe to okazy chińskie i japońskie. Wśród eksponatów miśnieńskich są kamionki bottgerowskie, tworzone u początków działalności królewskiej ma-



fot. Zamek królewski w Warszawie

nufaktury, a także unikatowy, jedyny w Polsce zespół osiemnastu naczyń dekorowanych motywami fantastycznych zwierząt (*Fabeltiere*), które wprowadził Adam Friedrich von Löwenfinck (ok. 1714–1754), jeden z najwybitniejszych malarzy porcelany i fajansu.

Wiele z prezentowanych zabytków związanych jest z królami Polski z dynastii Wettynów – pochodzą z kolekcji Augusta II lub powstały na zamówienie Augusta III. Aranżacja ekspozycji nawiązuje do XVIII-wiecznych gabinetów porcelanowych. Eksponaty prezentowane są w pięciu witrynach holenderskich z ok. 1750 r. oraz na francuskich komodach i stole konsolowym z pierwszej połowy XVIII w.

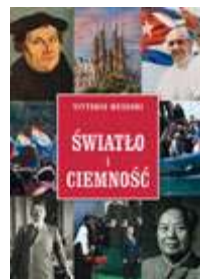
f

KONKURS

W książce „Światło i ciemność” (AA), będącej zbiorem artykułów cenionego włoskiego publicysty Vittoria Messoriego, autor porusza kontrowersyjne, a często zakłamywane tematy: feminizm i „różowe parytety” – które upokarzają świadome swojej godności kobiety – zniszczenie zasiane przez protestantyzm czy Holocaust jako religia obywatelska. Demaskuje paradoksy poprawności politycznej, dotyczące m.in. „elektrosmogu”, animalizmu czy apoteozy sportu. Czytelników zostawia przy tym z nadzieją płynącą z wiary.

Wśród czytelników, którzy 20 maja między godz. 13 a 13.15 zadzwonią pod nr tel. (22) 512 00 95 i odpowiedzą na pytanie: **Który ewangelista pisze o świetle, które „w ciemności świeci”?** – rozlosujemy trzy egzemplarze książki.

Odpowiedź na pytanie konkursowe 18: W Pieśni nad Pieśniami imię Boże nie pada ani razu. Zwycięzcom gratulujemy!



Przez kampusy amerykańskich uniwersytetów przeszła fala protestów na tle wojny pomiędzy Izraelem i Hamasem. Zdecydowana większość wydarzeń miała charakter antyizraelski, a nawet antysemicki.

w tyle, ostatnie zmiany w programach nauczania dobitnie to pokazują.

Raport Fundacji Pamięci Ofiar Komunizmu z 2020 r. pokazał, że prawie połowa młodych Amerykanów (pokolenie „Z”) wykazuje pozytywny stosunek do socjalizmu i uważa, że w dłuższej perspektywie kapitalizm zaniknie. Zatem lewicowi wykładowcy mają grunt przygotowany. W 2019 r. to właśnie radykalni studenci nie dopuścili do wykładu prof. Ryszarda Legutki w elitarnym Middlebury College. Zarówno tamto wydarzenie, jak i te, które miały miejsce ostatnio, są wynikiem upadku edukacji.

nego ze zdolnością do analitycznego i logicznego myślenia, na rzecz opanowania prostych a praktycznych umiejętności odbywał się przy daleko idącej bezczynności prawicy. Po rozpadzie ZSRR doszło do istotnej zmiany w USA: wielki biznes przestał aktywnie zwalczać lewicowe idee. Komunizm w klasycznym wydaniu marksowskim nie tylko głosił, że upadek kapitalizmu jest nieuchronny, ale też używał brutalnych metod, aby do tego doszło. Obecny marksizm niczym takim nie zagraża, wręcz przeciwnie, jest na wskroś tolerancyjny. Jeśli ktoś chce zmienić

Niepokoje za oceanem

Kazimierz
Dadak

Niektórzy obserwatorzy przyrównują to, co się dzieje, do masowych wystąpień przeciw wojnie wietnamskiej pod koniec lat 60. ubiegłego wieku w USA. Takiego porównania użył znany z lewicowych poglądów senator Bernie Sanders. Od dawna zaciekle krytykował Benjamina Netanjahu, a obecnie z nie mniejszym zaangażowaniem potępia bombardowanie Strefy Gazy. Większość Amerykanów pochodzenia żydowskiego, tak jak Sanders, ma lewicowe poglądy i stoi wobec trudnego wyboru: albo pozostać wiernym swoim przekonaniom, albo stanąć po stronie pobratymców w Ziemi Świętej.

Jednak wspomniane porównania są nieuzasadnione. Rozruchy nie wykraczają poza kampusy, głównie dotyczą elitarnych instytucji. Najbardziej radykalnym ośrodkiem jest uniwersytet Columbia w Nowym Jorku.

LEWICOWE TROPY

Dużo bardziej realistyczny jest pogląd, że obecne wydarzenia są dalszym ciągiem tłącej się lewicowej rewolty. Na ten fakt wskazuje uczestnictwo w nich „zawodowych rewolucjonistów”, którzy uprzednio brali udział np. w zamieszkach wywołanych przez ruch Black Lives Matter. Wielu zatrzymanych w kampusach to ludzie z zewnątrz. Lewicowa propaganda nie jest domeną uczelni wyższych. Niestety, nie tylko w USA szkoła staje się terenem indoktrynacji; pod tym względem Europa przoduje. Polska nie pozostaje

Od lat promuje się „spontaniczne” podejście do nauki. Ma to miejsce w całej przestrzeni publicznej, bo jak inaczej wytłumaczyć to, że nastolatka cierpiąca na zespół Aspergera stała się wyrocznią w sprawie zmian klimatu na ziemi?

SKUTKI BEZCZYNNOSCI

Odwrót od tradycyjnego kształcenia młodzieży, opartego na przyswojeniu wiedzy o szerokim zakresie i połączo-

pleć, to proszę bardzo, lewica mu nawet w tym pomoże. Z tego powodu z prawej strony sceny politycznej pojawia się pewna próżnia, a życie próżni nie znosi. Amerykański Kościół nie był w stanie tej próżni zapełnić, bo był zajęty rozwiązywaniem kłopotów związanych ze skandalami pedofilskimi. Tym sposobem prądy lewicowe nie spotkały się z należytą odpowiedzią i skutki tego są widoczne gołym okiem.



Można wyrazić obawy, że ten rozwój wypadków był po myśli większości elit, bo łatwo kierować społeczeństwem, które jest pozbawione szerszej wiedzy i nienawykłe do niezależnego myślenia. W starożytnym Rzymie rządono zgodnie z zasadą *Panem et circenses* („Chleba i igrzysk”) – potrzeby ludu zaspokajano rozdawaniem niezbędnych towarów i walkami gladiatorów. Podobne zjawisko można zanotować i dziś; nazywa się to „państwo opiekuńcze”.

GLOBALNE ZAGROŻENIA

Wydarzenia ostatnich lat powodują, że Zachód ma powody, by szybko zmienić kurs. Z jednej strony pojawienie się takiego mocarstwa jak Chiny, a z drugiej napaść Rosji na Ukrainę stanowią jaskrawe ostrzeżenia, że o „końcu historii” mowy być nie może. Rozruchy w uniwersyteckich kampusach stanowią okazję do dokonania zmian, szczególnie że mamy w nich do czynienia z czynnikiem, co do którego wszystkie poważniejsze siły polityczne w USA są zgodne: antysemityzm jest niedopuszczalny i obrona Izraela stanowi fundamentalny element amerykańskiego interesu narodowego.

Pierwszy krok na drodze odnowy został zrobiony. Znakomita amerykańska uczelnia Massachusetts Institute of Technology (MIT) obwieściła, że znowi wymóg przedstawiania przez kandydatów na stanowiska wykładowców *diversity statement* (oświadczenia, w którym kandydat przedstawiał swój stosunek do „różnorodności” w zakresie rasy, płci itp.). W nieodległych czasach praktycznie jedynym kryterium w przyjmowaniu do pracy na uczelniach była zdolność do prowadzenia prac naukowych i przekazywania wiedzy, ale w ostatnich latach zatrzymała poprawność polityczna. Jeśli MIT nie kończy z tą praktyką, to w każdym razie ogranicza wpływ ideologii lewicowych w tym zakresie.

W świecie biznesu zaczęto mówić o bojkocie finansowym elitarnych uczelni, a pieniądź „przemawia” nawet do marksistów. Oczywiście, MIT i Columbia nie staną się bastionami „reakcji” już jutro, ale znając Amerykę, można wysnuć tezę, że po jakimś czasie wahadło przesunie się w przeciwnym kierunku – pojawi się jakiś nowy Ronald Reagan.

REWOLUCJA NIE MA

O ile można spodziewać się zmian w szkolnictwie wyższym, o tyle w polityce zagranicznej raczej nic takiego nie nastąpi. Powtórzmy: poparcie większości elit dla Izraela jest niezachwiane. Ostatnie wydarzenia – odroczenie pomocy wojskowej dla tego państwa czy powstrzymanie się od zawetowania rezolucji ONZ dotyczącej budowy osiedli żydowskich na okupowanych przez Izrael obszarach – to zmiany kosmetyczne. Mają poprawić wizerunek USA na forum światowym i Joego Bidena wewnątrz kraju.

Globalne Południe z niemałą dozą sceptycyzmu patrzy na amerykańską politykę zagraniczną. Jawne tego sygnały pojawiły się w obliczu agresji Rosji na Ukrainę. Poza członkami NATO, Japonią, Australią i Koreą Płd. państwa przyjęły stanowisko neutralne, jeśli nie przyjazne Moskwie. W telewizji często pokazywane są migawki obrazujące zniszczenia, jakie przynosi bombardowanie Gazy, i to nie przysparza Ameryce zwolenników. Brak reakcji

Waszyngtonu na wypieranie Palestynczyków z Zachodniego Brzegu Jordanu dopełniłby czarę goryczy.

W USA powiększa się liczba obywateli pochodzenia arabskiego, którzy do tej pory w większości głosowali na demokratów. W listopadzie Bidena czekają wybory i każdy głos będzie

na wagę złota. Amerykanie pochodzenia palestyńskiego są stosunkowo liczni w jednym z kluczowych stanów – Michigan. Przegrana w tym stanie może zawżyć na tym, czy Biden utrzyma się u władzy. Przedsmak

tego, co go może czekać w listopadzie, dały prawybory w końcu lutego. Wygrał je Biden, bo nie było żadnych poważnych kontrkandydatów, ale padło ponad 100 tys. głosów *uncommitted* (niezaangażowanych, neutralnych). W ten sposób wyborcy mogą kandydatom dawać do zrozumienia, że są skłonni na nich głosować, ale pod warunkiem, że zmienią swój program polityczny. Rashida Tlaib z Partii Demokratycznej z miasta Dearborn, pierwsza posłanka pochodzenia palestyńskiego, takie głosowanie właśnie zalecała. Administracja Bidena musiała ten sygnał zauważyć i postanowiła choćby w niewielkim stopniu zaspokoić te oczekiwania.

Lobby propalestyńskie wiele od Bidena nie dostanie, bo jego rywal jest zdecydowanym sprzymierzeńcem Izraela, więc głosowanie na Trumpa nie wchodzi w grę. Jedyne, co Arabom zostaje, to bojkot wyborów. Niemniej warto zaznaczyć, że Amerykanie pochodzenia arabskiego, czy też szerzej muzułmanie, zaczynają odgrywać pewną rolę w polityce. Było to możliwe w ramach świętowania „różnorodności”, natomiast odejście od tej mody – co sygnalizuje decyzja władz MIT – może ten trend doprowadzić do upadku. Biorąc pod uwagę zakres wpływów lobby proizraelskiego, jest to całkiem prawdopodobny obrót spraw.

Prawie połowa młodych Amerykanów wykazuje pozytywny stosunek do socjalizmu i uważa, że kapitalizm zaniknie.

Autor jest emerytowanym profesorem ekonomii w Hollins University w stanie Wirginia w USA

redakcja@idziemy.com.pl



fol. PAP/EPA/Michael Reynolds

Jedność w różnorodności

ks. Stefan Moszoro-Dąbrowski



Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakis wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. (...) Wreszcie – jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”.

Jan Paweł II

Zycie nie jest czarno-białe. Algorytmy mogą nas karmić informacjami, które potwierdzają nasze przekonania, ale rzeczywistość to kalejdoskop barw, odcieni i tonów, tworzących bogatą paletę doświadczeń. Prostota myślenia binarnego może wydawać się kusząca, ale to właśnie złożoność i subtelność sprawiają, że życie jest tak porywające.

Spójrzmy na ludzi – niesamowity mikś osobowości, gustów i potrzeb. Podobnie jak w kawiarni, gdzie barista codziennie spotyka się z różnorodnością zamówień, od intensywnej czarnej kawy po aksamitną latte z mlekiem sojowym i karmelem. W tej różnorodności kryje się piękno ludzkości. Starając się zrozumieć innych, musimy pamiętać, że każdy z nas ma swoją unikatową historię, która wpływa na nasze przekonania, preferencje i zachowania. To, co dla jednych jest jasne, dla innych może być zupełnie niezrozumiałe.

Prostota myślenia binarnego wydaje się kusząca, ale to złożoność i subtelność sprawiają, że życie jest tak porywające.

Nasze indywidualne historie i doświadczenia są jak niepowtarzalne odciski palców, które razem tworzą mozaikę ludzkiego doświadczenia. W tym bogactwie perspektyw kryje się potencjał do wzajemnego wzbogacania się i uczenia. Każda rozmowa, każde spotkanie to okazja do odkrywania nowych światów, do spojrzenia na znane rzeczy z innej strony, do zrozumienia, że różnorodność to nie zagrożenie, ale szansa. Kiedy słuchamy z zainteresowaniem, kiedy dajemy sobie czas na przemyślenie i zrozumienie innych punktów widzenia, rozwijamy w sobie zdolność do głębszej tolerancji i współczucia. To właśnie te wartości są fundamentem społeczeństwa, w którym każdy czuje się akceptowany i cenny.

To bogactwo różnorodności ma swoje źródło w Stwórcy,

który pragnie je widzieć w swoich dzieciach w Kościele. Święty Łukasz opisuje to w dniu Pięćdziesiątnicy, mówiąc o ludziach z różnych narodów, którzy słyszeli wielkie dzieła Boże w swoich językach (Dz 2, 9-11). Święty Josemaría Escrivá, postać XX w., pisał o tym tak:

„Zdziwiło cię, że apróbuję brak «jedności» w apostołstwie, w którym pracujesz. Wyjaśniłem ci więc: Jedność i różnorodność. – Powinniście różnić się między sobą, jak różnią się święci w niebie, gdyż każdy z nich jest wyjątkowy. – Ale też powinniście być do siebie podobni, jak podobni są święci, którzy nie byliby świętymi, gdyby nie utożsamiali się z Chrystusem”.

Autor jest duchownym Prałatury Opus Dei w Warszawie

Łapanie pionu

Anna Wardak



Narodziny dziecka to dla większości rodzin powód do wielkiej radości, zastrzyk świeżej energii i entuzjazmu. Czasem przejawia się to w zupełnie zaskakujący sposób, np. gdy młody ojciec na fali radości z narodzin dziecka zaczyna więcej czasu spędzać w pracy, tłumacząc to większymi wydatkami i odpowiedzialnością za potrzeby materialne rodziny. Nieraz jest to faktycznie uzasadnione, są jednak sytuacje, kiedy nie ma prostego i bezpośredniego przełożenia liczby godzin spędzanych w pracy

na wyższe zarobki, ale psychicznie taki tata niewątpliwie czuje się podbudowany i spełniony w swojej roli żywiciela rodziny. Oczywiście zaangażowanie rodziców noworodków i niemowląt przejawia się też na wiele innych sposobów, poczynając od codziennego udziału obojga rodziców (a czasem również dziadków i rodzeństwa) w rytuale kąpieli, karmienia czy usypiania i robienia mnóstwa innych rzeczy mających jak najpełniej zaspokoić potrzeby malucha.

Oczywiście w pewnym sensie to normalne, że wraz z pojawieniem się dziecka świat staje na głowie i musi chwilę potrwać, zanim złapie równowagę i powróci na właściwe tory. Rodzina, jak każdy zespół,

podlega naturalnym cyklom, po angielsku określanym jako *storming* (okres burzy), *norming* (normalizacja) i *performing* (prawidłowe działanie). A wraz z pojawieniem się kolejnego czynnika burzącego

W sporej grupie rodzin wraz z pojawieniem się dziecka właściwa hierarchia zostaje trwale zaburzona.

równowagę cały proces zaczyna się powtarzać. Rzecz w tym, byśmy faktycznie po pewnym czasie umieli wrócić do równowagi, najlepiej na trochę wyższym poziomie, z uwagi na większe doświadczenie, dystans i dojrzałość.

Niestety, w całkiem sporej grupie rodzin wraz z pojawieniem się dziecka równowaga i właściwa

hierarchia zostaje trwale zaburzona, a na jej szczycie na wiele lat umieszczane zostają wymagania, potrzeby i zachcianki dzieci. To o nich się rozmawia, ich problemy, sprawy i plany stają się sensem życia rodziców i centrum rodzinnego wszechświata. Nie jest to sytuacja zdrowa dla żadnej ze stron. Jej smutnym zakończeniem bywa formalny rozpad małżeństwa w momencie, gdy dzieci się usamodzielniają. Formalny, bo faktyczny nastąpił już wiele lat wcześniej. Dlatego za wszelką cenę trzeba próbować łapać pion i właściwie ustawiać hierarchię za każdym razem, gdy środek ciężkości naszego życia rodzinnego niebezpiecznie przesuwają się w kierunku dzieciocentryzmu.

Autorka jest doradcą rodzinnym, moderatorką Akademii Familijnej, mamą dziesięciorga dzieci

Uwierz w niemożliwe

ODPOWIADA **ks. Marek Kruszewski**

Mąż długotrwale mnie zdradzał. W końcu odszedł do innej kobiety, zostawiając mnie z dziećmi. Zawsze wmaślał mi, że jestem do niczego, że to wszystko moja wina. Pojawia się czasem w moim domu, głównie po to, aby żywić się na mnie psychicznie. Nie to mnie boli najbardziej. Boli mnie los naszych dzieci, które czują się zlekceważone i porzucone. Ciągłe myślę, jakie popełniłam błędy, że ich nie obroniłam.

Podstawą wartości człowieka nie jest to, czy jest dobrą żoną i mamą, czy jest mądry i piękny. Wartość podstawowa człowieka płynie z faktu, że stworzył go doskonały Bóg Stwórca. Bóg nie robi fuszerek. Jesteśmy więc dobrymi dziełami Boga. Jesteśmy warci największej miłości, bo Jezus, Bóg-Człowiek, umarł za nas. To jest podstawa naszej wartości.

Warto się modlić. Warto na Pana przerzucać swoje troski. Nie wolno natomiast wpaść w pułapkę trującego obwiniania się i gdybania: „Gdybym była lepsza, cierpliwsza, gdybym się bardziej starała, to może by nas nie opuścił”. Ten rodzaj myślenia jest przepełniony poczuciem winy i niszczy Panią i dzieci. Warto wyciągnąć wnioski z rozwodu, do którego doszło, ale nie wolno się katować i biczować za wszystko. To nie odwróci tego, co się wydarzyło, a może przeszkodzić w przyję-



ciu szczęścia, które Bóg jeszcze przygotował dla Was.

Trzeba bronić się przed mężem. Z pewnością w tym, co mówi, jest jakaś część prawdy. Ale jego prawda jest zatruta. Skoro zdradzał i zostawił żonę i dzieci, to w sposób naturalny chciał – i chce dalej – usprawiedliwić swoje zachowanie. Najle-

piej służy temu znane hasło: „Bo to zła kobieta była”. Im mąż wyraźniej „udowodni”, że jest Pani okropna, tym lepiej się poczuje. On i jego partnerka. Jest wysoce nierozsądne opierać swoją samoocenę na wypowiedziach płynących z tamtej strony.

Proszę, niech Pani zadba o siebie i mocniej weźmie życie we własne ręce. Tyle od Pani zależy! Jest Pani potrzebna, niezbędna! Da Pani radę! Nowe sytuacje rodzą nowe wyzwania i przynoszą nowe szczęście. Nie warto ulegać pokusie rozdrapywania ran, kiedy to „dzisiaj” domaga się od Pani uwagi, obecności, modlitwy i działania. Piękne są słowa św. Pawła Apostoła: „W każdym położeniu dziękujcie” (1 Tes 5, 18). Bóg w jednej godzinie potrafi wynagrodzić lata trosk.

Warto wyjść do ludzi, nie zamykać się w czterech ścianach nieszczęścia. Samotne rozmyślanie, roztrząsanie, wspomnienia – to źle działa na Panią i na dzieci. I proszę wierzyć w niemożliwe. Pani dzieci zawsze pozostaną ukochanymi dziećmi Boga. To, czego nie dał im ojciec ziemski, wynagrodzi im Ojciec niebieski.

Autor jest proboszczem parafii św. Patryka w Warszawie
xmarekk@o2.pl

Z papieskim wstępem

Mocna historia opowiedziana w pierwszej osobie przez wrażliwą na ludzką krzywdę reportażystkę. „Opowieść o wierze, pieśń nadziei i dziękczynienia” – jak napisał w przedmowie książki papież Franciszek. Określa on doświadczenia bohaterki swoją *via crucis*, dotyczącą tysięcy podobnych jej braci i siostr, tak jak ona niewidzialnych w naszym społeczeństwie. Ojciec Święty wskazuje na wiarę w Boga i wspólnotę jako te rzeczywistości, które ratują z rozpacz i tchną nadzieję w najtragiczniejszych sytuacjach.

Joy jest 23-letnią mieszkanką Afryki. Przyjaciółka namawia ją do wyjazdu

do Włoch, kusząc obietnicą pracy, dzięki której będzie mogła wesprzeć rodzinę i kontynuować naukę.



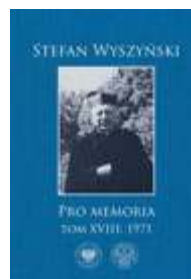
Po krótkim czasie Joy uświadamia sobie, że została oszukana, i wpada w ręce handlarzy ludźmi. Przeżywa dramatyczne chwile. Nigdy jednak nie traci zaufania do Boga, którego od dziecka traktuje

je jak przyjaciela. Lektura porusza ważne problemy społeczne, podkreśla wagę godności i nadziei, jest hołdem dla odwagi i wolności. Nie pozostawia czytelnika obojętnym.

Mariapia Bonanate, „Mam na imię Joy. Przeżyłam”, przeł. Michał Rychert, W drodze, Poznań 2024, 152 s.

Zapiski księcia Kościoła

Tom XVIII „Pro memoria” obejmuje rok 1971, a w swoich zapiskach kard. Stefan Wyszyński koncentruje się na ważnych wydarzeniach z życia Kościoła powszechnego (III Synod Biskupów, brak zgody władz PRL na przyjazd Pawła VI, który w Polsce chciał beatyfikować o. Maksymiliana Marię Kolbego). Ciekawe są zapiski na temat polityki wschodniej Watykanu i relacji między państwem i Kościołem zaraz po wydarzeniach Grudnia ‘70 oraz roli, jaką odgrywał w relacjach z władzami abp Bronisław Dąbrowski, bodaj najczęściej cytowany w zapiskach.



Są także refleksje po spotkaniach z duchownymi polskimi, i to nie tylko z Kościołami gnieźnieńskim i warszawskim, których kard. Wyszyński był arcybiskupem. Widać

ogrom pracy człowieka, całego oddanego Bogu, Kościołowi i ojczyźnie. Wszystko, co czynił, zawarł w zapisku z 1 stycznia 1971 r.: „Rok Boży rozpoczynam w imię Dziewicy Wspomożycielki Matki Kościoła i Pani Jasnogórskiej – *per Mariam – soli Deo*”. Oto droga do świętości błogosławionego kardynała. /wś

Stefan Wyszyński, „Pro memoria”, tom XVIII: 1971, IPN, UKSW, 594 s.

RECENZJE

To dramatyczna historia. Sędzieja Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie Tomasz Szmydt pojawił się w Mińsku, gdzie na specjalnie zorganizowanej konferencji prasowej poprosił o azyl na Białorusi i skrytykował polskie władze za rzekomo niewłaściwą politykę wobec tego kraju i Alaksandra Łukaszenki, a także wobec Rosji.

Tomasz Szmydt ma bardzo obszerną wiedzę na temat polskich służb specjalnych, bo jako sędzia rozpatrywał m.in. sprawy osób, którym odmówiono dostępu do dokumentów określanych jako NATO Secret, Secret UE oraz „Tajne”. Miał więc dostęp do takich materiałów, choć sam nie przechodził żadnej procedury uzyskania poświadczenia bezpieczeństwa (tak jest, niestety, w przypadku wszystkich polskich sędziów). Jest bardzo prawdopodobne, że od co najmniej kilku miesięcy kontrwywiad wiedział o jego działalności – i właśnie dlatego uciekł on z Polski. I bardzo możliwe, że z zagranicznymi służbami współpracował od dawna.

To kolejny przypadek takiej ucieczki. W 2021 r. starszy szeregowy Emil Czeczko zdezerterował, pojawił się na Białorusi i tam w państwowej telewizji opowiadał o rzekomym mordowaniu nielegalnych migrantów przez polską Straż Graniczną. W 2022 r. zmarł w tajemniczych okolicznościach. Tyle że Czeczko był osobą o wiele mniej znaczącą niż Szmydt i Białoruś na jego dezercję skorzystała wyłącznie propagandowo.

SZPIEDZY W POLSCE

Nie wiemy, czy Szmydt współpracował z wywiadem rosyjskim, czy białoruskim; bardziej prawdopodobne jest to pierwsze. Trzeba jednak pamiętać, że w Polsce jest ok. 120 tys. obywateli



Operacja „sędzia”

Piotr Kościński

Białorusi. Część z nich to migranci ekonomiczni, część – uchodźcy polityczni. I to zarówno ci związani z białoruską opozycją, jak i działacze oraz członkowie Związku Polaków na Białorusi. Niewykluczone, że niektórzy z nich pracują dla KGB.

W grudniu ub.r. funkcjonariusze ABW zatrzymali obywatelkę Białorusi, która działała właśnie na rzecz KGB. Usłyszała zarzuty i została aresztowana. Wcześniej przez co najmniej kilka miesięcy przekazywała białoruskim służbom informacje na temat przebywających na terenie Polski opozycjonistów i polskich działaczy. To tylko pojedynczy przykład. W minionych latach polski kontrwywiad zidentyfikował co najmniej kilkudziesięciu szpiegów rosyjskich i białoruskich. Trzeba przy tym powiedzieć, że służby Rosji i Białorusi ściśle ze sobą współpracują.

W 2023 r. ABW zatrzymała ponad dwudziestu szpiegów z obu krajów. Jed-

nym z nich był Białorusin, który miał brać udział w rozpoznawaniu polskich obiektów wojskowych i portów. Miał też realizować działania propagandowe na rzecz Rosji. Z kolei w marcu br. ABW przeszukała szereg miejsc w Warszawie i Tychach w śledztwie dotyczącym działalności szpiegowskiej na rzecz Federacji Rosyjskiej. Podczas akcji zabezpieczono 48,5 tys. euro i 36 tys. dolarów. Oprócz przeszukań odbyły się pierwsze przesłuchania w tej sprawie.

Co ciekawe, bardzo intensywne działania w kwestii rosyjskiego wywiadu prowadzą Czesi. Czeska Informacyjna Służba Bezpieczeństwa (BIS) ujawniła istnienie zorganizowanej przez Rosję sieci agentów, którzy mieli m.in. wpłynąć na wybory do Parlamentu Europejskiego. Siatka miała działać także w Polsce, Niemczech, Francji, Belgii, Holandii i na Węgrzech. „Operacja BIS ujawniła, w jaki sposób Rosja wywiera wpływ na terytorium państw UE



fot. PAP/Rafał Guz

łym świecie działają na cztery sposoby. Po pierwsze, funkcjonują rosyjscy szpiegowie pracujący w ambasadach i oficjalnie występujący jako dyplomaci. Po drugie, miejscowi urzędnicy lub politycy, których Rosja zdołała przekonać do współpracy i którym płaci za dostarczanie informacji. Po trzecie, tajni agenci z Rosji, znani jako „nielegalni”, którzy prowadzą pozornie normalne życie (zwykle podają się za osoby pochodzące z innego kraju, zazwyczaj nie z Rosji), czasem prowadzący działalność gospodarczą, mający rodziny i działający w ten sposób przez dziesięciolecia. I wreszcie uspio- ne komórki szpiegowskie, których misją jest czekanie i obserwacja, budowanie kontaktów i ewentualnie próba uzyskania dostępu do osób, które mogą zostać zwerbowane do współpracy.

W Rosji istnieją dwie główne instytucje wywiadowcze: Głównie Razwydatielnoje Uprawlenie, czyli Główny Zarząd Wywiadowczy (GRU), oraz Federalnaja Służba Biezopasnosti Rosijskoj Federacji, czyli Federalna Służba Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej (FSB). Tradycyjnie GRU działa za granicą, a FSB wewnątrz kraju, ale jest bardzo duże prawdopodobieństwo, że ta ostatnia funkcjonuje przynajmniej na terytorium państw dawnego bloku wschodniego, a więc i w Polsce.

Od początku wojny w Ukrainie nasila się aktywność rosyjskiego wywiadu, i to na całym świecie. Znany brytyjski think tank Royal United Services

Institute (RUSI) opublikował niedawno interesujący raport w tej sprawie. Według ekspertów brytyjskich rosyjskie tajne służby działają bardzo agresywnie w Europie, Afryce i na Bliskim

Wschodzie, dążąc do destabilizacji niektórych krajów i do zmiany władz w innych. Szczególnie widoczna jest aktywność GRU w Afryce. Na kontynencie tym bardzo aktywnie działała wcześniej złożona z najemników Grupa Wagnera, ale po nieudanym puczu zorganizowanym w Rosji przez jej przywódcę Jewgienija Prigożyna oraz jego tajemniczej śmierci to właśnie wywiad rosyjski przejął jej ludzi i kontynuuje działania. Na Bliskim Wschodzie antyzachodnią aktywnością kieruje Ramzan Kady-

row, ściśle podporządkowany Putino- wi przywódca Czeczenii. Według RUSI wszystkie te działania wyglądają jak wyjęte z podręcznika sowieckich szpiegów – wskazywał „Financial Times”.

Moskwa stara się „rozszerzać swoje wpływy, przeciwdziałać powstrzymaniu [jej aktywności], destabilizować i zakłócać spokój swoich przeciwników, robiąc to bardzo skutecznie” – ostrzega RUSI. GRU stworzyło nową jednostkę – Służbę Działań Specjalnych. W jej skład weszła Jednostka 29155, której zadaniem jest organizowanie zabójstw za granicą. To podobno jej członkowie usiłowali otruć byłego pułkownika Siergieja Skripała w Wielkiej Brytanii w 2018 r. Wcześniej usiłowali doprowadzić do zamachu stanu w Czarnogórze, by zapobiec wejściu tego kraju do NATO. A w 2021 r. władze Czech poinformowały, że to właśnie Jednostka 29155 doprowadziła w 2014 r. do eksplozji składów amunicji we Vrbeticach. Natomiast niedawno media amerykańskie informowały o aferze „syndromu hawańskiego”. Amerykańscy dyplomaci, pracownicy wywiadu i wojskowi stacjonujący za granicą odczuwali ból i dzwonienie w uszach – podobno jest to efekt użycia specjalnej ultradźwiękowej lub mikrofalowej broni przez agentów Jednostki 29155.

WOJNA JUŻ TRWA

Znając przebieg poprzednich wojen, te współczesne wyobrażamy sobie tak jak tę trwającą w Ukrainie – w miarę stabilny front, ale też bomby czy rakiety spadające na oddalone od frontu miejscowości. Tymczasem współczesna wojna określana jest mianem hybrydowej – bo działania zbrojne są ostatecznością, a nim do nich dojdzie, wykorzystywana jest propaganda i dezinformacja, akcje mające skutki gospodarcze, cyberataki, wreszcie dywersja i działania terrorystyczne. Stąd też możemy się spodziewać różnych, mniej lub bardziej niebezpiecznych działań rosyjskich. Spokój w Europie jest już przeszłością.

Autor jest dziennikarzem, analitykiem spraw międzynarodowych, doktorem nauk społecznych, adiunktem na uczelni Vistula w Warszawie



redakcja@idziemy.com.pl

i jak próbuje wpływać na procesy polityczne w naszych krajach” – stwierdziła BIS na swoim profilu w serwisie X. Z informacji ujawnionych przez czeskie media wynika, że sieć miała swoją centralę w Pradze. To tam przedstawiciele rosyjskich służb przekazywali pieniądze europejskim politykom, m.in. z niemieckiej, skrajnie prawicowej partii Alternatywa dla Niemiec (AfD). Przy udziale tej siatki funkcjonowała spółka Voice of Europe, zarejestrowana co prawda w Czechach, ale na obywatela Polski.

Prowadziła m.in. portal internetowy, na którym publikowano artykuły i inne materiały o wydźwięku prorosyjskim. Całym przedsięwzięciem kierowali znani prorosyjscy politycy ukraińscy Wiktor Madwedczuk (były szef administracji prezydenta Leonida Kuczmy) i Artiom Marczewski. Czesi już zablokowali działalność Voice of Europe.

ROSYJSKIE GRU W ŚWIECIE

Jak pisał EuroNews, rosyjskie siatki szpiegowskie w Europie i na ca-

Według ekspertów brytyjskich rosyjskie tajne służby działają bardzo agresywnie w Europie, Afryce i na Bliskim Wschodzie.



fot. ks. Paweł Kłys

Biskup nominat Krzysztof Nykiel (ur. 1965) – doktor prawa kanonicznego, od 2012 r. regens Penitencjarii Apostolskiej (najwyższego sądu Kościoła rzymskokatolickiego, rozpatrującego sprawy sumienia, zastrzeżone Stolicy Apostolskiej). Papież Franciszek 1 maja 2024 r. mianował go biskupem tytularnym Velii.

że jestem słaby, grzeszny i nie dorastam do takiej godności.

Czym jest dla Księdza Biskupa papieska nominacja?

Rodzi ona w moim sercu wdzięczność wobec Ojca Świętego za wyróżnienie i zaufanie, jakim mnie obdarzył, pozostawiając mnie w roli regensa Penitencjarii Apostolskiej i jednocześnie wynosząc do godności biskupiej. Przyjmuję to w duchu pokory i niegodności. Czuję się zobowiązany do jeszcze ofiarniejszej służby Panu Bogu i Kościołowi.

Przed laty, przyjmując święcenia kapłańskie w katedrze łódzkiej z rąk abp. Władysława Ziółka, złożyłem

co przed każdym biskupem: uświęcanie, nauczanie, zarządzanie.

W jaki sposób wybrał Ksiądz Biskup swoje zawołanie biskupie?

Jak wspominałem, czuję się duchowo związany ze św. Józefem. Od lat starałem się zgłębić jego życie. Pokłósiłem jest mój esej „Święty Józef, zbawca Zbawiciela”, który wkrótce ukaże się w polskim tłumaczeniu. Dlatego, inspirowany papieskim listem poświęconym św. Józefowi, a noszącym tytuł *Patris corde* („Ojcowskim sercem”), chcę mottem mojego biskupiego posługiwania uczynić te właśnie słowa.

Ojcowskie serce to serce, w którym jest miejsce dla każdego. Moim pragnieniem jest, aby moja posługa biskupia była właśnie w ten sposób przeżywana i realizowana. W książce o św. Józefie pisałem: „Przykład św. Józefa zachęca do działania. On żył szczęśliwie: «Błogosławieni ci, którzy słuchają słowa Bo-

Ojcowskim sercem

Z biskupem nominatem **Krzysztofem Nyklem** rozmawia ks. Paweł Kłys

Czy nominacja biskupia była dla Księdza zaskoczeniem?

Takich wyzwań człowiek raczej się nie spodziewa. Wprawdzie mam świadomość powołania do kapłaństwa Chrystusowego, ale wezwanie do uczestnictwa w gronie następców apostołów i stanowienie kolegium biskupów z Ojcem Świętym to zupełnie inna rzeczywistość.

Duch Święty działa, kędy chce. Nie znamy Jego dróg. On uzdalnia nas do misji i działania. Jestem zdumiony, oczarowany i zaskoczony darem Jego łaski.

Gdzie Ksiądz Biskupa zastała wiadomość o nominacji?

Pierwszego maja, we wspomnienie św. Józefa, którego jestem czcicielem, odprawiłem Mszę Świętą w rzymskim kościele Świętego Ducha, zawierając siebie Patronowi Kościoła i Opiekunowi Jezusa i Maryi. Później, kiedy stałem na placu św. Piotra i odmawiałem *Regina caeli*, zadzwonił telefon z gratulacjami. Doświadczyłem wtedy czegoś takiego jak św. Piotr, gdy Chrystus powiedział mu nad brzegiem jeziora Genezaret: „Odtąd ludzi będziesz łowił” –

swoje życie w ręce Chrystusa. Odczytując swoje powołanie, konsekwentnie staram się każdego dnia iść za Jezusem. Doświadczam Jego obecności, jakby ręka Boża prowadziła mnie każdego dnia, przez lata dziecięce, szkołę średnią, seminarium, studia, mój pobyt w Rzymie i służbę u boku trzech papieży. Niewątpliwie, jest to doświadczenie działania łaski Bożej. Ale też gdy człowiek patrzy na swoją drogę z perspektywy czasu, widzi, jak bardzo życie ludzkie jest kruche, a jednocześnie jak bardzo jesteśmy i potrzebujemy być w ręku Ojca, do którego prowadzi nas Jego Syn.

Będzie Ksiądz biskupem tytularnym diecezji Velia we Włoszech. Co to oznacza?

Diecezja nie zostaje w tym przypadku powierzona mojej osobistej trosce, pomimo to zadania stojące przed biskupem tytularnym pozostają te same,

czego i zachowują je» (Łk 11, 28). (...)

Kiedy zastanawiamy się nad rolą przybranego ojca, przychodzi na myśl także miejsce pasterzy w Kościele. Etymologia słowa «biskup» odsłania znaczenie tej misji, którym jest czuwanie, nadzorowanie.

W tym sensie św. Józef stanowi w najwyższym stopniu wzór dla biskupów, którzy mają być stróżami stada powierzonego im przez Boga”.

W ojcowskim sercu jest miejsce dla każdego. Chciałbym, aby moja posługa biskupia była właśnie w ten sposób przeżywana.

Czy znane są już termin i miejsce sakry biskupiej?

Chciałbym przyjąć sakrę w bazylice Świętego Piotra. Pragnę do tego wydarzenia przygotować się duchowo, wyciszyć swoje serce, skupić się na tym, co najważniejsze, czyli na zjednoczeniu się z Chrystusem w posłudze, do której mnie posyła. Dlatego mam odłożyć swoje obowiązki w Penitencjarii Apostolskiej i odprawić rekolekcje. Ufam, że uroczystość odbędzie się pod koniec czerwca.



Dla dzieci misyjnych

W białym tygodniu modlą się i przekazują drobne ofiary. Coraz więcej dzieci pierwszokomunijnych chce tak pomagać dzieciom na misjach.

Od początku istnienia Dzieła Misyjnego Dzieci, czyli od połowy XIX w., Pierwszą Komunię Świętą wiązano z pomocą misjom. – Święta Teresa z Lisieux, kiedy przyjęła po raz pierwszy Komunię Świętą, wstąpiła do Dzieła Misyjnego Dzieci, co uznajemy za początek światowej akcji „Dzieci Komunijne Dzieciom Misji” – wyjaśnia ks. Maciej Będziński, dyrektor krajowy Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce, które są inicjatorem wydarzenia. Akcja odbywa się w parafiach w Polsce w maju i czerwcu, nieprzerwanie od 1989 r., kiedy to w Polsce po okresie reżimu komunistycznego została odnowiona struktura Papieskich Dzieł Misyjnych. W tym roku przebiega pod hasłem „Uczestniczę we wspólnotcie Kościoła”.

– W naszej parafii akcja odbywa się od dziewięciu lat – mówi Marzena Antoniuk, katechetka z parafii Świętego Ducha w Woli Uhruskiej w diecezji siedleckiej. W jednym z dni białego tygodnia w kościele dzieci mogą dowiedzieć się, jak żyją dzieci z terenów misyjnych. – W naszej parafii działa Ognisko Misyjne, które przygotowu-

je przed ołtarzem dekorację związaną z misjami. Przynosimy różne akcesoria i stroje, jak kapelusze czy peleryny noszone w krajach misyjnych. Pokazujemy prowadzoną przez nas kronikę i opowiadamy, co już zrobiliśmy dla dzieci na misjach. Przygotowujemy też oprawę liturgiczną Mszy Świętej. Dary w czasie Mszy niesione są razem przez dziecko pierwszokomunijne i dziecko z koła misyjnego – relacjonuje Marzena Antoniuk. Dzieci pierwszokomunijne modlą się za dzieci misyjne. Otrzymują też kopertę z obrazkiem. Te, które chcą, po uzgodnieniu z rodzicami mogą w następnych dniach złożyć w kopercie ofiarę na rzecz misji.

Do sekretariatu krajowego PDMD w 2023 r. od dzieci pierwszokomunijnych wpłynęło niemal 1,3 mln zł. Wszystkie te ofiary, za pośrednictwem Dykasterii ds. Ewangelizacji, zostały przekazane dla dzieci w ponad 70 krajach świata. Przeznaczone są na cele ewangelizacyjne i pomocowe, w które nie angażują się fundacje i organizacje działające w krajach misyjnych. Z ofiar realizowane są m.in. programy ochrony życia i zdrowia dzieci, programy duszpasterskie, zajęcia pozalekcyjne czy budowa świetlic i ochronek.

– Są diecezje, które zebrane fundusze przekazują dla swoich misjonarzy czy do prowadzonych placówek misyjnych, co nie jest realizowaniem w pełni akcji „Dzieci Komunijne Dzieciom Misji” – mówi dyrektor krajowy Papieskich Dzieł Misyjnych w Polsce.



fol. Irena Świerdzewska

Ksiądz Będziński podkreśla, że ofiary materialne nie są podstawą akcji, lecz ostatnim punktem w przygotowaniu i jedynie dobrowolnym owocem wcześniejszej modlitwy, formacji i animacji. Istotą jest kształtowanie postawy odpowiedzialności za wspólnotę Kościoła od momentu włączenia dzieci w życie sakramentem Eucharystii.

– To wydarzenie – bo w przypadku „Dzieci Komunijnych Dzieciom Misji” nie mówimy o akcyjności – cieszy się coraz większą popularnością – mówi s. Monika Juszka RMI, misjonarka klaretynka, sekretarz Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci w Polsce.

Inicjatywa „Dzieci Komunijne Dzieciom misji” rozszerza się. We wcześniejszych latach wysyłało ok. 350 podziękowań za udział do parafii i diecezji w Polsce, w minionym roku sekretariat PDMD wysłał 600 listów. – Zgłasza się indywidualnie bardzo dużo osób: babcie z wnuczkami, rodzice z dziećmi, katechetki albo nauczycielki innych przedmiotów w szkole – mówi s. Monika. Od kilku lat angażują się także dzieci, które przeżywają rocznicę Pierwszej Komunii Świętej. Te z kolei, które były uczestnikami akcji, wykazują zainteresowanie misyjne.

– W każdym roku po białym tygodniu przychodzą dzieci, które chcą dołączyć do naszego Ogniska Misyjnego. Mamy obecnie dwie grupy: w szkole grupę 20-osobową i w parafii 12-osobową – mówi s. Bogusława Stanisław, słuźebniczka starowiejska z parafii Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza ze Skawiny w archidiecezji krakowskiej.

Irena Świerdzewska



W parafii Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Skawinie

fol. arch. PDMD



Matka Kościoła

ks. Łukasz Żak

fot. xtz

Wbrew potocznym opiniom nie kwestie liturgiczne budziły największe kontrowersje w trakcie obrad Soboru Watykańskiego II, ale zagadnienia doktrynalne. Pośród nich kwestia kultu maryjnego.

W trakcie prac nad konstytucją dogmatyczną o Kościele ojcowie soborowi zebrani w bazylice św. Piotra stanęli przed problemem, który tylko z pozoru miał charakter redakcyjny. Musieli zdecydować, czy rozważaniom na temat Maryi poświęcić oddzielny dokument, czy może włączyć je do przygotowywanego tekstu o Kościele. Dyskusja na ten temat wywołała bardzo poważne kontrowersje, a nawa watykańskiej bazyliki podzieliła się na stronnictwa reprezentują-

ce dwa odmienne podejścia do kultu maryjnego.

DOGMATY MARYJNE

Pierwszą grupę stanowili zwolennicy tzw. mariologii chrystotypicznej, która od XVIII w. dominowała w refleksji nad rolą Maryi w dziele zbawienia. Przedstawiciele tego nurtu uważali, że prawdy i tytuły maryjne stanowią odbicie tych chrystologicznych. Skoro więc Pana Jezusa nazywamy Pośrednikiem, to Maryję – Pośredniczką; skoro wierzymy, że Chrystus wstąpił do nieba, to analogicznie uznajemy, że Maryja została wzięta do nieba; jeśli Jezusa uznajemy za Odkupiciela, to Maryję za Współodkupicielkę itd. Oczywiście ta chrystotypiczność nie oznaczała (wbrew temu, co zarzucali katolikom protestanci), że Matka Boża zaczęła zasłaniać Pana Jezusa; teologowie zawsze podkreślali, że udział Maryi w historii zbawienia jest całkowicie podporządkowany dziełu Chrystusa i z Niego czerpie swoją moc.

Podejście chrystotypiczne zaowocowało tym, że w Kościele pojawiły się

głosy o konieczności ustanawiania kolejnych dogmatów maryjnych. Tak stało się w 1854 r., gdy Pius IX ogłosił dogmat o niepokalanym poczęciu, czy w 1950 r., gdy Pius XII uznał za prawdę przez Boga objawioną wniebowzięcie Maryi. Przed Soborem Watykańskim II pojawiały się liczne głosy biskupów, którzy chcieli, aby sobór dodał do prawd maryjnych dogmat o Matce Bożej Pośredniczce wszelkich łask. Soborowi zwolennicy mariologii chrystotypicznej chcieli, aby Maryi poświęcić oddzielny dokument; uważali, że zredukowanie rozważań na Jej temat do rozdziału (i to ostatniego) w konstytucji o Kościele jest przejawem braku szacunku dla Niej i wyrazem niezrozumienia Jej niezwyczajnej roli w dziele zbawienia.

PEŁNIA MISJI

Druga grupa ojców soborowych, początkowo stanowiąca mniejszość, opowiadała za zmianą w podejściu do refleksji nad Maryją. Ich zdaniem prawdy maryjne powinny stanowić odbicie tych eklezjologicznych, tzn. ukazujących naturę Kościoła. Tak narodziła się tzw. ma-

riologia eklezjotypiczna. W jej świetle Maryja jest Matką, Dziewicą i Pośredniczką, tak jak i Kościół ma swój macierzyński, dziewiczy i mediacyjny charakter. Według tej optyki wniebowzięcie nie jest maryjnym odpowiednikiem Chrystusowego wniebowstąpienia, ale zapowiedzią chwały, do której zaproszeni są wszyscy członkowie Kościoła.

Taka wizja mariologii nie była ukłonem w stronę niekatolików, ale owocem refleksji biblijno-patrystycznej. Szczególną rolę odegrały teksty Henri'ego de Lubaca i Ottona Sammelrotha, wskazujących na starożytne korzenie przekonania o nierozrwalnym związku Maryi z Kościołem, który uwypuklały chociażby komentarze do Apokalipsy św. Jana, dostrzegające w Niewieście obleczonej w słońce z dwunastego rozdziału zarówno Maryję, jak i Kościół. Soborowi zwolennicy mariologii eklezjotypicznej postulowali, aby Matce Bożej dedykować ostatni rozdział konstytucji o Kościele, ukazując w ten sposób, że w Niej osiąga pełnię to wszystko, co stanowi naturę i misję Kościoła.

ZA I PRZECIWI

Spór o to, czy tekst o Matce Bożej włączyć do konstytucji o Kościele, zdominował obrady soborowe w październiku 1963 r. Dyskusje na ten temat przedłużały się, nabierając coraz bardziej emocjonalnego charakteru. Zwolennicy oddzielnego dokumentu maryjnego z apologetycznym zapalem podjęli się drukowania broszur i rozprowadzania ich pośród biskupów. W tych ulotkach nie brakowało oskarżeń wobec obrońców eklezjotypiczności o brak miłości do Matki Bożej i Jej znieważanie. Nie próżnowali też ich adwersarze, organizujący spotkania kuliuarowe, podczas których tłumaczyli swoje racje. Papież Paweł VI, widząc wzrost temperatury sporów, podjął decyzję o przeprowadzeniu głosowania w tej sprawie. Miało je poprzedzić przedstawienie argumentów za włączeniem dokumentu maryjnego do konstytucji o Kościele (przedstawił je arcybiskup Wiednia Franz König) i tych przeciwko (te zreferował arcybiskup Manili Rufino Santos). Długo oczekiwane głosowanie odbyło się 29 października i przeszło do historii jako jedno z najbardziej wyrówna-

nych w dziejach Vaticanum II. Wzięło w nim udział 2193 ojców soborowych; za włączeniem schematu „O Maryi” do konstytucji o Kościele opowiedziało się 1114 biskupów, przeciw – 1074. Tylko 70 głosów zadecydowało o „zwycięstwie” mariologii eklezjotypicznej nad chrystotypiczną.

Wynik głosowania nie oznaczał jednak, że przegrane stronnictwo zaniechało starań o większe uczczenie Maryi przez sobór. Inicjatywę w tej sprawie podjęli biskupi polscy. Zwrócili się oni do Pawła VI o umieszczenie rozważań na temat Maryi w początkowej części dokumentu o Kościele: pod koniec pierwszego rozdziału lub w rozdziale drugim. W piśmie złożonym w tej sprawie biskupi bardzo często używali w odniesieniu do Maryi tytułu „Matka Kościoła” (*Mater Ecclesiae*), który ich zdaniem najlepiej oddaje specyfikę relacji Maryja–Kościół. Skoro Maryja jest Matką Chrystusa, a Kościół jest mistycznym Ciałem Chrystusa, to naturalnie Maryja jest także Matką Kościoła. „Macierzyństwo w sensie fizycznym przechodzi w macierzyństwo w sensie mistycznym” – przekonywali polscy biskupi.

W ÓSMYM ROZDZIALE

Ich postulaty nie zostały jednak wzięte pod uwagę. W przedstawionym 7 listopada 1963 r. projekcie konstytucji o Kościele rozdział maryjny znalazł się na końcu dokumentu, a tytuł „Matka Kościoła” w ogóle się w nim nie pojawił. Gdy rok później wrócono do dyskusji nad konstytucją, kard. Karol Wojtyła ponownie podjął próbę przeniesienia rozważań o Maryi do początkowej części tekstu. Także tym razem nieudane. W dokumencie finalnym, przyjętym przez sobór w listopadzie 1964 r., który my znamy jako konstytucję dogmatyczną o Kościele *Lumen gentium*, refleksja maryjna jest zawarta w ostatnim, ósmym rozdziale, noszącym tytuł „Błogosławiona Maryja Dziewica Boża Rodzicielka w tajemnicy Chrystusa i Kościoła”.

Niezależnie od starań kard. Wojtyły kard. Stefan Wyszyński we wrześniu

1964 r. w imieniu polskich biskupów złożył Pawłowi VI prośbę o ogłoszenie Maryi Matką Kościoła. Papież poprosił o opinię w tej sprawie komisję teologiczną. Uznała ona, że tytuł ten nie ma solidnych podstaw w tradycji Kościoła, umieszcza Maryję niejako ponad Kościołem i brakuje mu ekumenicznej wrażliwości. Zarekomendowano więc papieżowi odrzucenie prośby kard. Wyszyńskiego. Wydawało się, że wszelkie plany polskich biskupów spełzły na niczym.

Wielkim zaskoczeniem było więc przemówienie Pawła VI wygłoszone 21 listopada 1964 r. na zakończenie trzeciej sesji soboru, podczas którego oficjalnie ogłosił Maryję Matką Kościoła. Papież podkreślił macierzyńską opiekę Maryi nad Kościołem, która stanowi źródło nadziei i po-

ciechy zwłaszcza w obliczu wyzwań i trudności, przed którymi stoi zarówno cała wspólnota katolicka, jak i każdy jej członek. Papieskie przemówienie przerwały gromkie brawa wyrażające entuzjazm z powodu ogłoszenia nowego tytułu maryjnego.

MÓDL SIĘ ZA NAMI

W konsekwencji papieskiej decyzji wezwanie „Matko Kościoła” zostało dodane do Litanii loretańskiej, a w 1971 r. w Polsce zostało wprowadzone święto Matki Kościoła, obchodzone w poniedziałek po Zesłaniu Ducha Świętego. Do 2022 r. celebrowano je tylko w Polsce i w Argentynie, decyzją papieża Franciszka zostało ono jednak wpisane do powszechnego kalendarza liturgicznego i dziś obchodzi je cały Kościół. Tytuł „Matka Kościoła” zadomowił się więc już na stałe w pobożności wiernych i oficjalnym kultcie Kościoła. I mało kto dziś pamięta o sporach, które dokładnie 60 lat temu poprzedziły jego papieską aprobatę.

Autor jest kapłanem diecezji warszawsko-praskiej, wykładowcą historii Kościoła na Papieskim Uniwersytecie Świętego Krzyża w Rzymie



redakcja@idziemy.com.pl



NA TYCH SAMYCH FALACH

Niedawno rozważaliśmy Ewangelię, w której Jezus porównywał siebie do krzewu winnego, a każdego z nas do winnej latorośli. Jeśli latorośl nie trwa w krzewie – nie pobiera życiodajnych soków, nie wystawia się na działanie słońca czy wody – obumiera. Podobnie z nami: jeśli nie trwamy przy Bogu, obumieramy. Smutny koniec życia duchowego.

Przeżywamy w tym czasie nie tylko majówki, ale też uroczystości Pierwszej Komunii Świętej. Łacińskie słowo *communio* oznacza dosłownie „zjednoczenie”. To chyba najważniejszy dar Ducha Świętego: jedność z Bogiem, doświadczenie zażytej relacji przyjaźni.

Bez Ducha Świętego nie wytrwamy w modlitwie. Przypomnijmy sobie te wszystkie chwile, kiedy narzekamy: „Nie czuję Boga, nie chce mi się modlić, nie czuję potrzeby...”. To Duch Święty pomaga nam złapać kontakt z Bogiem. Podczas katechez do młodych porównuję Jego działanie do wi-fi. Niby nie widać, a jednak połączenie internetowe istnieje. Może dzisiejsza uroczystość Zesłania Ducha Świętego to jakby router, dzięki któremu poprawimy jakość „nadawania na tych samych falach” z Bogiem?

Idąc tym tropem, bez Ducha Świętego Kościół to bezduszna instytucja, w której pracują urzędnicy w koloratkach. Albo klub dyskusyjny ludzi, którzy hobbystycznie odmawiają różaniec albo czytają Biblię. A sakramenty? Można by je traktować jak show dla zaspokojenia i tak już przebudżowanego człowieka XXI w. A przecież są nie do podrobienia przewodnikami łaski od Boga. Podczas Eucharystii modlimy się następującymi słowami: „Boże, uświęć te dary mocą Twojego Ducha”. Niesamowita to moc, która opłatek przemienia w Ciało Chrystusa.

Otrzymujemy różne Dary Ducha Świętego, wiele talentów. Wszystkie są po to, by dobrze i sensownie przeżywać życie. Myślę, że one nie są nam potrzebne w kościele. One bardziej przydają się po wyjściu ze świątyni. Podczas dzisiejszej uroczystości aktualizuje się to, co miało miejsce w Wierczniku. Jezus, nawiązując do przypowieści o krzewie winnym, mówi: „wybrałem was i przeznaczyłem, abyście szli i owoc przynosili”. Mamy owocować, czyli przynosić dobre owoce. W Liście do Galatów wymienione są niektóre: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie.

To są cechy praktycznego katolika. Takiego, który układa swoje życie codzienne, wybory, marzenia i plany zgodnie z Dobrą Nowiną. Ba! Któż z nas nie tęskni za tymi cechami...

ks. Kamil Falkowski

Autor jest kapłanem archidiecezji warszawskiej, asystentem diecezjalnym Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Archidiecezji Warszawskiej, wikariuszem parafii bł. Władysława z Gielniowa na Ursynowie

UROCZYSTOŚĆ ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO

19 maja 2024

Czytanie z Dziejów Apostolskich 2, 1-11

Kiedy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też jakby języki ognia, które się rozdzielały, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. Przebywali wtedy w Jeruzalem pobożni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak tamci przemawiali w jego własnym języku. Pełni zdumienia i podziwu mówili: „Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami? Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty? – Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie – słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże”.

Psalm responsoryjny Ps 104, 1. 24. 29-31. 34

Refren: Niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię.

Błogosław, duszo moja, Pana,
Boże mój, Panie, Ty jesteś bardzo wielki!
Jak liczne są dzieła Twoje, Panie,
ziemia jest pełna Twoich stworzeń.

Kiedy odbierasz im oddech, marnieją
i w proch się obracają.
Stwarzasz je, napełniając swym Duchem,
i odnawiasz oblicze ziemi.

Niech chwała Pana trwa na wieki,
niech Pan się raduje z dzieł swoich.
Niech miła Mu będzie pieśń moja,
będę radował się w Panu.

Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Galatów 5, 16-25

Bracia: Postępujcie według ducha, a nie spełnicie pożądania ciała. Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie. Jeśli jednak pozwolicie się prowadzić duchowi, nie będziecie podlegać Prawu. Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, bałwochwalstwo, czary, nienawiść, spory, zawiść, gniewy, pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne. Co do nich zapowiadam wam, jak to już zapowiedziałem: ci, którzy się takich rzeczy dopuszczają, królestwa Bożego nie odziedziczą. Owocem zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie. Przeciw takim cnotom nie ma Prawa. A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje z jego namiętnościami i pożądaniem. Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy.

Sekwencja o Duchu Świętym

Przybądź, Duchu Święty,
ześlij z nieba wzięty
Światła Twego strumień.

Przyjdź, Ojczy ubogich,
Przyjdź, Dawco łask drogich,
Przyjdź, Światłości sumień!

O najmiłszy z gości,
słodka serc radości,
słodkie orzeźwienie.

W pracy Tyś ochłoda,
w skwarze żywą wodą,
w płaczu utulenie.

Światłości najświętsza!
Serc wierzących wnętrza
poddaj swej potędze!

Bez Twojego tchnienia
cóż jest wśród stworzenia?
Jeno cierń i nędze!

Obmyj, co nieświęte,
oschłym wlej zachętę,
ulecz serca ranę!

Nagnij, co jest harde,
rozgrzej serca twarde,
prowadź zabłąkane.

Daj Twoim wierzącym,
w Tobie ufającym,
siedmiorakie dary!

Daj zasługę męstwa,
Daj wieniec zwycięstwa,
Daj szczęście bez miary!

Aklamacja przed Ewangelią: Alleluja, alleluja, alleluja.

Przyjdź, Duchu Święty,
napełnij serca swoich wiernych
i zapal w nich ogień swojej miłości.

Słowa Ewangelii według św. Jana 15, 26-27; 16, 12-15

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Gdy przyjdzie Paraklet, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On zaświadczy o Mnie. Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku. Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszycie, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mego wężnia i wam objawi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mego wężnia i wam objawi”.

KALENDARIUM LITURGICZNE

20 maja Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła

Rdz 3, 9-15. 20 lub Dz 1, 12-14; Ps 87, 1b-3. 5-7; J 19, 25-34

21 maja Dzień powszedni lub wspomnienie świętych męczenników Krzysztofa Magallanesa, prezbitera, i Towarzyszy
Jk 4, 1-10; Ps 55, 7-11. 23; Mk 9, 30-37

22 maja Dzień powszedni lub wspomnienie św. Rity z Cascii, zakonnicy
Jk 4, 13-17; Ps 49, 2-3. 6-11; Mk 9, 38-40

23 maja Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana
Jr 31, 31-34 lub Hbr 10, 11-18; Ps 110, 1b-3; Mk 14, 22-25

24 maja Najświętszej Maryi Panny Wspomożycielki Wiernych
Jk 5, 9-12; Ps 103, 1b-4. 8-9. 11-12; Mk 10, 1-12

25 maja Dzień powszedni lub wspomnienie św. Bedy Czcigodnego, prezbitera i doktora Kościoła, lub wspomnienie św. Grzegorza VII, papieża, lub wspomnienie św. Marii Magdaleny de Pazzi, dziewicy
Jk 5, 13-20; Ps 141, 1b-3. 8; Mk 10, 13-16



fol. PAP/EPA/Giuseppe Lami

Z NAUCZANIA PAPIEŻA FRANCISZKA

O POKÓJ

Drodzy bracia i siostry, świętując wniebowstąpienie Zmarłychwstałego Pana, który nas wyzwala i chce, abyśmy byli wolni, ponawiam mój apel o powszechną wymianę wszystkich jeńców między Rosją a Ukrainą, zapewniając o gotowości Stolicy Apostolskiej, by ułatwić wszelkie wysiłki w tym zakresie, zwłaszcza w odniesieniu do ciężko rannych i chorych. I nadal módlmy się o pokój, zarówno na Ukrainie, w Palestynie, w Izraelu, jak i w Mjanmie. Módlmy się o pokój!

Po modlitwie Regina caeli 12 maja

NADZIEJA I CIERPLIWOŚĆ

Nadzieja jest cnotą, przeciwko której często grzeszymy: w naszych złych tęsknotach, w naszych melancholiach, kiedy myślimy, że minione chwile szczęścia zostały pogrzebane na zawsze. Grzeszymy przeciwko nadziei, kiedy popadamy w przygnębienie z powodu naszych grzechów, zapominając, że Bóg jest miłosierny i większy od naszego serca. Nie zapominajmy też o tym, bracia i siostry: Bóg wybacza wszystko, Bóg przebacza zawsze. To my się nużymy, prosząc o przebaczenie. Nie zapominajmy o tej prawdzie, że Bóg przebacza wszystko, Bóg przebacza zawsze. Grzeszymy przeciwko nadziei, kiedy popadamy w przygnębienie z powodu naszych grzechów, grzeszymy przeciwko nadziei, gdy jesień przekreśla w nas wiosnę; gdy Boża miłość przestaje być wiecznym ogniem i nie mamy odwagi, by podejmować decyzje angażujące nas na całe życie.

Tej chrześcijańskiej cnoty dzisiejszy świat bardzo potrzebuje! Tak jak bardzo potrzebuje cierpliwości, cnoty, która idzie w parze z nadzieją. Ludzie cierpliwi tworzą dobro. Uparcie pragną pokoju i chociaż niektórzy się spieszą i chcieliby mieć wszystko natychmiast, cierpliwość potrafi czekać. Nawet jeśli wokół nas wielu uległo rozczarowaniu, to osoba żywiąca nadzieją jest cierpliwa i potrafi przetrwać najciemniejsze noce.

Podczas audiencji ogólnej 8 maja

DO POLAKÓW

Pozdrawiam serdecznie Polaków. Obchodzicie dziś uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika, patrona waszej ojczyzny. Święty Jan Paweł II napisał o nim, że z wyżyn nieba uczestniczył w cierpieniach i nadziei waszego narodu, wspierając go w zmaganiach o przetrwanie, szczególnie w czasie II wojny światowej. Niech i dziś wstawiennictwo św. Stanisława wyjedna dar pokoju w Europie i na całym świecie, zwłaszcza na Ukrainie i Bliskim Wschodzie. Z serca wam błogosławię.

Podczas audiencji ogólnej 8 maja

Król, pogromca Turków,
i kapłan, założyciel
zgromadzenia zakonnego.
Syn kasztelana i syn
kowala. Przyszli na świat
w podobnym czasie.
I obaj otrzymali na chrzcie
imię Jan.

Urodzony w Podegrodziu koło Starego Sącza Jan Papczyński pochodził z wielodzietnej rodziny. Pierwotnie jego nazwisko brzmiało „Papka” lub „Papiec”. Wstępując do zakonu pijarów, przyjął imię Stanisław od Jezusa i Maryi. W 1663 r. został skierowany do Warszawy. Tam znakomity kaznodzieja i znany spowiednik zetknął się z przyszłym królem. „Należy przypuszczać, że jeszcze w czasie pobytu o. Stanisława w Warszawie (1663–1669) Jan Sobieski jako senator słuchał jego kazań, korzystał z jego rad i kierownictwa duchowego w konfesjonale. Potem w Nowej Jerozolimie czynił to samo już jako król” – pisze ks. Tadeusz Rogalewski MIC. Z posługi o. Papczyńskiego korzystał również nuncjusz apostolski w Polsce Antonio Pignatelli, późniejszy papież Innocenty XII.

KRÓLEWSKIE PRZYWILEJE

Rosła sława znakomitego wodza Sobieskiego, który kilka miesięcy po rozbiciu sił kozacko-tatarskich pod Podhajcami został hetmanem wielkim koronnym. Zwycięstwo nad Turkami pod Chocimiem w 1673 r. ugruntowało jego pozycję. Biografowie podkreślają, że wódz przed wyprawą prosił o. Papczyńskiego o wsparcie modlitewne. Kapłan wówczas nie był już pijarem. Zwolniony ze ślubów zakonnych, został księdzem diecezjalnym, a następnie – zmagając się z licznymi trudnościami – zaczął tworzenie zgromadzenia księży marianów. Święty nie tylko sam odpowiedział na prośbę hetmana, ale też podjął się zorganizowania krucjaty modlitewnej o zwycięstwo.

Kiedy 21 maja 1674 r. – 350 lat temu – Sobieski został wybrany na króla, nie zaprzestał kontaktów z o. Papczyńskim. Monarcha spoty-



Święty Stanisław Papczyński błogosławi Jęna III Sobieskiego przed wyprawę na Wiedeń.
Obraz z kościoła św. Jakuba w Podegrodziu

fol. arch. MIC

Święty i monarcha

Barbara Stefańska

kał się z nim w Nowej Jerozolimie, czyli dzisiejszej Górze Kalwarii, kiedy odwiedzał bp. Stanisława Wierzbowskiego. Marianie przybyli w to miejsce właśnie na zaproszenie biskupa, obejmując kościółek zwany Wieczernikiem Pańskim. Jednak kolebką nowego zgromadzenia było inne miejsce – pustelnia w Puszczy Korabiewskiej (dziś Mariańskiej). Dowodem przychylności królewskiej dla marianów jest dokument z 1679 r. Na jego mocy Jan III Sobieski obdarzył instytut o. Stanisława protekcją królewską, znacznie powiększył fundację w Puszczy Korabiewskiej o urodzajne grunty. „Zgadamy się i pozwalamy, aby ten pobożny instytut powstał i szerzył się również w innych miejscach naszego Królestwa, obiecując za nas i za naszych dostojnych następców zachować go w pokoju. Na dowód czego obecnie naszą ręką podpisaliśmy i pieczęcią Królestwa” – czytamy w dokumencie.

DEUS VICIT

Król polecił się także modlitwom o. Stanisława, wyruszając na swoją najważniejszą wyprawę – pod Wiedeń. „Wiedział, że jest to potrzeba wyjątkowa, i chciał, aby wspierało go też wyjątkowe wstawiennictwo w takiej potrzebie. Dlatego o. Papczyński, widząc tak wielką wiarę króla, rozpoczął natychmiast ze swymi współbraćmi mi-

sje ludowe; wzywał wszystkich do publicznej pokuty i modlitw do Boga o pomoc dla monarchy, o zwycięstwo polskiego oręza nad wrogiem, który groził podbojem całemu katolickiemu imperium” – pisze ks. Rogalewski. Pod Wiedniem starły się połączone siły polsko-habsburskie pod dowództwem Sobieskiego z armią imperium osmańskiego. W bitwie, która ocaliła katolicki świat przed podbojem, decydujące okazało się uderzenie polskiej husarii. Potem król wysłał do papieża słynną wiadomość o zwycięstwie: *Venimus, vidimus, Deus vicit* („Przybyliśmy, zobaczyliśmy, Bóg zwyciężył”).

Powstała legenda, że w wyprawie brał udział o. Papczyński. Jednak nie ma na to dowodu, żaden ze świadków nie wskazuje na obecność zakonnika pod Wiedniem. Biografowie sugerują, że jego udział miał charakter wsparcia duchowego. Na pewno natomiast przy Sobieskim był legat papieski Marco d’Aviano, którego monarcha nazwał „człowiekiem Bożym”.

Król zmarł w Wilanowie w 1696 r., pięć lat przed o. Stanisławem. Zasłużony dla zakonu marianów, żyjący w pierwszej połowie XVIII w. sługa Boży o. Kazimierz Wyszyński MIC zawarł w życiorysie o. Papczyńskiego taką relację: „Zdarzyło się kiedyś przedziwnie, że modląc się w chórze, zatopiony w kontemplowaniu Boga,

ujrzał pewną duszę przed trybunałem Chrystusa, poddaną surowemu sądowi, gdy była badana i doświadczana. Poruszony wielką litością, bardzo wzruszony i ze łzami w oczach zwrócił się do swych braci: «Módlmy się wspólnie za duszę, która w tej chwili jest sądzona». Chociaż nikomu nie wyjawiał, jaka to była dusza, przypuszczano, że była to dusza króla Jana III».

MARYJA I DUSZE

Wedle tradycji Jan III Sobieski wybrał o. Papczyńskiego na swego teologa; jednak nie oficjalnie, gdyż wówczas zostałyby to potwierdzone w dokumentach. Ksiądz Wacław Makosiewicz MIC zwraca uwagę na pewne cechy i rysy duchowości łączące króla i założyciela marianów. Obydwu wyróżniała wielka miłość do ojczyzny, nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny oraz żywa wiara w Bożą opatrzność. „Jeszcze na tydzień przed bitwą

król mówił, że należy modlić się i prosić Boga o zwycięstwo, bo «On sam nazywał się Panem wojsk zastępów, a zatem i zwycięstw». To samo zdanie powtórzy jeszcze raz po Mszy Świętej na Kahlenbergu, gdy już będzie się rozpoczynała bitwa» – pisze ks. Makosiewicz. W podobnym tonie wypowiadał się o. Papczyński, pisząc: „Tylko w Nim pokładaj ufność, w Bogu, który za ciebie walczy. (...) W tym właśnie Imieniu zwyciężysz każdego wroga, mając tarczę wytrwałości i używając miecza modlitwy”.

Łączyła ich również troska o zmarłych. Król Jan zaraz po zakończonych bataliach polecał odprawianie Mszy Świętych za poległych – nie tylko w miejscu bitwy. Jest to zbieżne z charakterem marianów, którzy oprócz „szerzenia czci Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Bogurodzicy Dziewicy” mają „pobożnością i zapałem wspomagać modlitwą dusze wiernych

zmarłych poddanych karom czyścicelowym, zwłaszcza żołnierzy i zmarłych wskutek zarazy”, jak to określił założyciel w regule.

Jaki był wpływ o. Stanisława Papczyńskiego na duchowość i pobożność króla Jana III Sobieskiego – to wymyka się biografom i badaniom historyków. Jednak ich stałe kontakty i podobne akcenty w pobożności wskazują, że założyciel marianów był cichym, ale potężnym wsparciem dla monarchii.

Điękujemy Księżom Marianom, szczególnie ks. Janowi M. Rokoszowi MIC, za udostępnienie materiałów.

Autorka jest dziennikarką i sekretarzem redakcji tygodnika „Idziemy”, absolwentką polonistyki na UJ i politologii

b.stefanska@idziemy.com.pl



Osoby konsekrowane w służbie Kościoła

„Zakonnicy powinni gorliwie starać się o to, aby za ich pośrednictwem Kościół, zarówno wierzącym, jak niewierzącym, stale coraz lepiej rzeczywiście ukazywał Chrystusa – bądź to oddającego się kontemplacji na górze, bądź zwiastującego rzeszom Królestwo Boże, bądź uzdrawiającego chorych i ułomnych, a nawracającego grzeszników ku dobru, bądź błogosławiącego dzieci i czyniącego dobrze wszystkim, a jednocześnie zawsze posłusznego woli Ojca, który Go posłał”.

Sobór Watykański II, *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, nr 46

Życie konsekrowane jest głęboko zakorzenione w przykładzie życia i w nauczaniu Chrystusa Pana, a najważniejszym zadaniem osób zakonnych nie są zewnętrzne dzieła, lecz przede wszystkim uobecnianie w świecie samego Chrystusa przez osobiste świadectwo. Im bardziej osoby konsekrowane upodabniają się do Chrystusa nauczającego, uzdrawiającego, leczącego rany czy modlącego się, tym bardziej czynią Go obecnym i działającym w świecie dla zbawienia ludzi.

Instytuty zakonne przede wszystkim otaczają cały świat modlitwą, która jest nieocenionym wsparciem dla Kościoła. Ogromne znaczenie mają zakony klauzurowe, które pielęgnują nieustanną modlitwę. Zgromadzenia czynne pracują duszpastersko, katechizują, angażują się w edukację, działalność charytatywną, społeczną, naukową, artystyczną czy medialną. Prowadzą placówki służby zdrowia, świetlice dla dzieci, przytuliska dla bezdomnych, warsztaty terapii zajęciowej dla niepełnosprawnych i wiele innych. Przy wspólnotach i parafiach zakonnych działają domy rekolekcyjne i domy wypoczynkowe dla świeckich. Ponadto zgromadzenia męskie są także zaangażowane w działalność społeczno-kulturalną: redagują i wydają czasopisma naukowe i religijne, prowadzą rozgłośnie radiowe i telewizyjne. Przykłady posługi zakonów można długo wyciszać.

Świadectwo s. Mirony Turzyńskiej OSF: „Moją misją jako osoby konsekrowanej jest bycie świadkiem Chrystusa. W tej dziedzinie nie ma bezrobocia i nudy. W ciągu wielu lat bycia w klasztorze pełniłam różne posługi mniej lub bardziej ważne, ale najważniejsza była świadomość, «by zakwitnąć tam, gdzie Bóg przygotował mi glebę». Po ponad 30 latach wspólnej drogi z Chrystusem mogę powiedzieć, że warto zostawić wszystko, by zyskać jeszcze więcej, a nade wszystko Jego «drogocenną perłę»”.

ZADANIE

- W jaki sposób Twoja rodzina mogłaby włączyć się do współpracy z jakimś zgromadzeniem? Porozmawiaj o tym z najbliższymi. Podejmij przynajmniej jedną inicjatywę na rzecz wybranego zgromadzenia zakonnego.



Dama Orderu Orła Białego



dr hab. Tomasz Korpysz

W rubryce poświęconej językowi nie sposób nie odnotować ważnego wydarzenia: 3 maja prof. Jadwiga Puzynina została damą Orderu Orła Białego, który – jak informuje oficjalna strona prezydenta – „Nadawany jest za znamienite zasługi cywilne i wojskowe dla Rzeczypospolitej Polskiej (...). Nie dzieli się na klasy. Nadawany jest najwybitniejszym Polakom oraz najwyższym rangą przedstawicielom państw obcych”.

Jadwiga Puzynina (wówczas Zapolska) urodziła się 29 stycznia 1928 r. w Rożyszczach na Wołyniu w rodzinie o korzeniach polsko-rosyjsko-niemieckich. Po ucieczce z Kresów jej rodzina zatrzymała się na Lubelszczyźnie (gdzie przyszła dama Orderu Orła Białego należała do Szarych Szeregów), a następnie w Warszawie. Tu Jadwiga Zapolska ukończyła Liceum im. T. Rejtana, później zaś filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim – pracę magisterską „Słownictwo rzeczowników w dziełach Jana Kochanowskiego” pisała pod kierunkiem Witolda Doroszewskiego. W latach 1952–1955 była stypendystką w IBL PAN, a w 1956 r. została zatrudniona na Wydziale Polonistyki UW, z którym była związana przez całe zawodowe życie.

Stopień naukowy doktora uzyskała w 1960 r., doktora habilitowanego – w 1969 r. Już w 1975 r. Rada Wydziału

Filologii Polskiej i Słowiańskiej wystąpiła z wnioskiem o nadanie uczonej tytułu profesora nadzwyczajnego, jednak z powodów politycznych wniosek ten był blokowany aż do 1987 r. Związane to było z publiczną i obywatelską działalnością Jadwigi Puzyniny, która angażowała się w różne przedsięwzięcia opozycyjne. Stała się przez to niezwykle ważną – nie tylko ze względów naukowych – postacią warszawskiej polonistyki, czego dowodem było chociażby to, że w 1981 r. w pierwszych wolnych wyborach to właśnie jej powierzono funkcję dziekana.

W pracy naukowej Jadwiga Puzynina początkowo zajmowała się przede wszystkim słownictwem, leksykografią (zwłaszcza historyczną) i historią języka. W późniejszym okresie: kulturą języka (ona sama używa raczej pojęcia „kultura słowa”), językiem artystycznym oraz językiem wartości (jest uznawana za twórczynię polskiej szkoły aksjolingwistyki) i etyką słowa. W 1983 r. założyła Pracownię Słownika Języka Cypriana Norwida i zainicjowała systematyczne prace nad językiem tego twórcy. Jest autorką podręczników do nauki języka polskiego w szkołach, zajmowała się też popularyzacją wiedzy o języku i literaturze. Wychowała liczne grono językoznawców. Mam zaszczyt i ja się do niego zaliczać – prof. Puzynina była promotorką mojej pracy magisterskiej i doktorskiej, przez wiele lat współpracowaliśmy przy badaniach nad Norwidem.

f

Ból neuropatyczny



Izabela Pakulska

Szczególnym rodzajem bólu jest ból neuropatyczny. Jego przyczyną jest uszkodzenie układu nerwowego obwodowego lub ośrodkowego. Obwodowe uszkodzenie nerwów spotykamy najczęściej u osób z cukrzycą, z neuralgią nerwu trójdzielnego, po półpaścu lub po chemioterapii. Ośrodkowe uszkodzenie nerwów może być następstwem urazu rdzenia kręgowego lub udaru mózgu. Pacjenci na ogół

nie mówią o bólu. Dolegliwości określane są jako pieczenie, mrowienie, kłucie, drętwienie, swędzenie, marnięcie, przechodzenie prądu. Mogą one – ale nie muszą – być objawem bólu neuropatycznego. Ten rodzaj bólu jest trudny nie tylko do rozpoznania, ale także do leczenia. Tylko około połowie pacjentom udaje się w pełni pomóc.

W bólu neuropatycznym paracetamol nie będzie skuteczny. Tu podstawowymi lekami są leki przeciwdrgawkowe, odpowiednio dobrane antydepresanty, czasem także leki narkotyczne (z grupy opioidów). Leczenie jest trudne. Stosowane lekarstwa mają dużo dział

łań ubocznych, co często uniemożliwia podawanie pełnych dawek. Taka terapia wymaga regularnej opieki lekarza.

Na ból przewlekły cierpi w Polsce około 8,5 mln osób. U wielu pacjentów, szczególnie z zaawansowaną chorobą nowotworową, istnieją często oba rodzaje bólu (receptorowy i neuropatyczny). W bólu przewlekłym stosowanych jest na ogół kilka leków. Pozwala to równocześnie wpływać na różne mechanizmy powstawania bólu, na mediatory zapalne oraz na szlaki przekazywania nerwowego.

Poza omówionymi propozycjami leczenia bólu trzeba pamiętać o innych czynnikach, które mogą nasilać odczuwanie bólu. Należą do nich: niepra-

widłowy sen, lęk czy depresja. Przyczyną może być także stosowanie innych leków, na przykład leków z grupy IPP (inhibitory pompy protonowej), które zaburzają oś mózgowo-jelitową, a przez to wytwarzanie serotoniny (tzw. hormonu szczęścia) w jelitach. Podawanie preparatów przyspieszających pasaż jelitowy może być przyczyną gorszego wchłaniania leków, a podawanie razem z silnymi lekami odwadniającymi – szybszego eliminowania leku.

Istotną pomocą w leczeniu bólu może być fizjoterapia. W ośrodkach specjalistycznych stosowane są także metody interwencyjne, takie jak blokady, neuroliza, termolezja czy kriolezja.

Autorka jest lekarzem

„Parasolki, parasolki dla dorosłych i dla dzieci, / parasolki, parasolki, kropla przez nie nie przeleci”. Być może porada zawarta w tym artykule będzie dla Państwa równie odkrywcza, jak dla mnie fakt, że słynną piosenkę o parasolkach śpiewają nie tylko Filipinki – jako pierwsza wykonała ją Maria Koterbska. Ale do rzeczy. Nie należy składać, zwijać ani chować do pokrowca parasoli jeszcze wilgotnych. Suszymy je zawsze rozłożone, najlepiej w miejscu suchym i przewiewnym. Brudne parasolki czyści się miękką szczoteczką maczaną w denaturacie, następnie wyciera się czystą ściereczką. Pręty, zamki i inne części metalowe warto od czasu do czasu przetrzeć terpentyną. Jeśli parasolka nie jest widocznie poplamiona, dla przywrócenia jej blasku i świeżości można przetrzeć ją ściereczką maczaną w roztworze wody z amoniakiem. Obecnie

Parasole i parasolki

Joanna Lenkiewicz



fol. Joanna Lenkiewicz

na rynku jest już dostępny gotowy rozcieńczony amoniak do prac domowych. Czarne parasolki męskie, które co nieco wypłowiły, można przetrzeć ściereczką namoczoną w occie spirytusowym – to im przywróci kolor. I jeszcze jedno: nie wiem, czy ta rada komuś posłuży w erze wyrzucania rzeczy, ale... odcierane od pręta pokrycie parasolki można zreperować. Jeśli oderwały się

nici, a materiał jest cały, należy tkaninę zmoczyć, lekko naciągnąć i dopiero przyszyć do pręta.

Również nasze parasole ogrodowe mogą zyskać na wyglądzie, jeśli odpowiednio przechowywać je przez zimę, najlepiej wyczyszczone, przykryte i umieszczone w suchym miejscu. Jeśli tego nie zrobiliśmy, to można spróbować wyczyścić je szczotką maczaną w roztworze wody i amoniaku (na 2 li-

try ciepłej wody szklanka amoniaku 20 proc.). Zanim jednak wyczyścimy materiał parasolowy, warto przetrzeć pręty ściereczką nasączoną wazeliną, uważając, aby nie poplamzić materiału tłuszczem. Parasol suszymy rozłożony w przewiewnym miejscu. Wszystkie te czynności polecam wykonywać w rękawiczkach, aby ochronić dłonie.

Dla tych, którzy dobrnęli do końca – ciekawostka. Istnieją parasole jedwabne, które chronią nie tylko przed słońcem, ale też przed promieniami UV. W krajach, gdzie wiatry są silne, opracowano parasole, które mają kauczukową rączkę, druty są zrobione z aluminium, a materiał to tkanina z włókna szklanego – wytrzymała.

„Parasolki, parasolki, parasolki bardzo tanie, / proszę brać, panowie, panie!”.

Autorka jest specjalistką usług hotelarsko-gastronomicznych

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM Siostry Honoraty

POZIOMO

- 2 A – władca Koryntu
- 2 G – bagieny mech
- 3 D – gra liczbowa
- 4 A – zakrzep w żyle
- 4 G – proszek do prania
- 5 C – Stany Zjednoczone
- 6 A – broń ze strzałami
- 6 E – brak połysku
- 6 I – liczba parzysta
- 7 C – gatunek ryby
- 8 A – kurort Florydy
- 8 G – pies myśliwski
- 9 D – ulubione zajęcie
- 10 A – młody zagajnik
- 10 G – metropolia Grecji

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K
1											
2					1						
3											
4										2	
5											
6							3				
7											
8				5							
9										4	
10		6									
11											

PIONOWO

- A 4 – winkel budynku
- B 1 – paczka papieru
- B 8 – dawna Persja
- C 4 – cena urzędowa
- D 1 – śląskie miasto
- D 7 – jednostka prądu
- E 2 – Małgorzata, aktorka
- F 5 – radioaktywny metal
- G 2 – głębokie rozważanie
- H 1 – bokerski unik
- H 7 – dom pod strzechą
- I 4 – czarna w kominie
- J 1 – kolce alpinisty
- J 8 – arena boksera
- K 4 – czarujący aktor

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie

1	2	3	4	5	6
---	---	---	---	---	---

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 31 maja na adres: sekretariat@idziemy.com.pl
Wylosowanych autorów poprawnych odpowiedzi nagrodzimy książkami.

Presja. Dźwigają ją wszyscy sportowcy. I każdy musi sobie z nią radzić na swój indywidualny sposób. Nie można się jej poddać, gdyż potrafi ona zniweczyć najbardziej nawet ambitne plany. W różnym stopniu presja towarzyszy także najwybitniejszym zawodnikom. Na początku maja musieli ją okiełznać siatkarze Jastrzębskiego Węgla. Najlepszy polski klub walczył w finale Ligi Mistrzów z włoskim Trentino. Stawką był czwarty z rzędu triumf drużyny z naszego kraju w tych rozgrywkach. Była też szansa, by ten sezon przeszedł do historii – bo wcześniej dwa kluby z nad Wisły wygrały już europejskie rozgrywki. Wyzwanie czekało więc ogromne. Presja, nadzieje, oczekiwania były bardzo wielkie, Jastrzębski Węgiel trofeum jednak nie

fot. Jastrzębski Węgiel/Facebook



Siatkarska presja Mariusz Jankowski

się nie mylił. W takich okolicznościach trudno marzyć o sukcesie.

Presja na pewno będzie towarzyszyć naszym siatkarzom w drodze po suk-

ces, że byli nie do zatrzymania. Igrzyska wywołują jednak dodatkowe, czasami trudne do nazwania emocje. I wtedy ważną rolę odgrywa niekoniecznie presja, ale np. zwykłe zdenerwowanie. Ono może się przecież udzielić każdemu. I każdemu, nawet najlepszemu siatkarzowi, w ważnym momencie ma prawo zadrzeć rękę. Ta chwila słabości może słono kosztować. Dlatego każdy z nas, obserwując przygotowania mistrzów Europy do startu w Paryżu, powinien pamiętać, że mamy znakomitą drużynę, ale... nie jest to zespół niepokonany ani bezbłędny. Takich po prostu nie ma.

Jestem jednym z tysięcy kibiców polskiego sportu. Jednym z wierzących w olimpijskie sukcesy naszych rodaków. I nie ukrywam – chciałbym, aby w stolicy Francji coś wielkiego, historycznego wydarzyło się pod siatką. Kiedy tylko te myśli się pojawiają

(lub wracają), zapala mi się w głowie lampka. Sam sobie tłumaczę, by nie być zbyt zachłannym, by nie używać zwrotów „one, oni muszą”. Siatkarki nie będą kandydatkami do miejsca na podium, siatkarze owszem. Nie zmienia to jednak faktu, że presja oczekiwań dotknie jeden i drugi zespół. Nasze drużyny na pewno spróbują spełnić oczekiwania. Warto jednak pamiętać, że nawet jeśli poradzą sobie z presją, nie będzie to od razu równało się zdobyciu olimpijskiego krążka. Kibicujmy więc tak, jak umiemy, ale jednocześnie nie wywierajmy nacisków, nie stawiajmy siatkarzy pod ścianą. Ta droga bowiem prowadzi donikąd.

Autor jest dziennikarzem TVP Sport od 2008 r., wcześniej zaś Radia Warszawa, Radia Plus, TV Puls, TV 4 i Polsatu

redakcja@idziemy.com.pl



fot. Jastrzębski Węgiel/Facebook

zdołał. I jak przyznali po finale siatkarze, ta porażka wyniknęła z tego, że rywale byli zdecydowanie lepsi. Porażka to bolesna, bo polski zespół nie ugrał w Turcji nawet seta. W sporcie jednak tak bywa. Rywal z Włoch nie miał słabych punktów, a w najważniejszych momentach żaden z zawodników z Trentino

ces podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu. I nie chodzi wcale o poradzenie sobie z „ćwierćfinałową klątwą”. Oczekiwania wobec reprezentacji Polski są przeogromne, gdyż najzwyczajniej w świecie nie mogą być inne. Białoczerwoni to w ostatnich latach zespół z absolutnego topu. Chwilami potrafili grać



Ogólnopolskie Zrzeszenie Sędziów „Sędziowie RP” w Krakowie
i Akademia Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu

zapraszają
na konferencję naukową

W OBRONIE PAŃSTWA PRAWA

Toruń, 25 maja (sobota) 2024 r.
Aula AKSiM, ul. Droga Starotoruńska 3

7.00 Msza św. w sanktuarium NMP Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II

SESJA I

moderator: sędzia SO Anna Gąsior-Majchrowska

- 9.00 o. dr Tadeusz Rydzyk CSsR, rektor-założyciel, prof. AKSiM;
sędzia SO Piotr Skrzyszowski, przewodniczący OZS „Sędziowie RP” w Krakowie: *Otwarcie Konferencji*
9.15 prof. dr hab. Dariusz Dudek, KUL: *Test niezawisłości i bezstronności sędziego – test suwerenności państwa*
9.35 prof. dr hab. Leszek Bielecki, UJK: *Wokół problematyki tzw. sędziego europejskiego*
9.55 dr Bartosz Lewandowski: *Wymiar sprawiedliwości w dobie legalizmu*
10.15 sędzia SO Adam Jaworski, UJD: *Rozproszona kontrola konstytucyjności ustaw – gwarancja praw obywatelskich czy droga do anarchii?*

PANEL DYSKUSYJNY

moderator: dr Michał Skwarzyński

- 10.35 Uczestnicy: sędzia SA Zygmunt Drożdżejko; prof. dr hab. Genowefa Grabowska, UŚ; prof. dr hab. Anna Łabno, UŚ; sędzia TK, prof. dr hab. Mariusz Muszyński, UKSW; sędzia SO Piotr Skrzyszowski; sędzia SN, prof. dr hab. Aleksander Stępkowski, UW
11.30 przerwa

SESJA II

moderator: sędzia SO Joanna Pąsik

- 12.00 sędzia SA Piotr Schab: *Działania rzeczników dyscyplinarnych oraz ich odbiór społeczny kreowany przez media i orzecznictwo sądowe*
12.20 dr Tomasz Sobocki, NIK: *Przymusowe dokarmianie osadzonych – konieczność czy tortura*
12.40 prof. dr hab. Jan Majchrowski, UW: *Prawomocność postmodernistyczna a wymiar sprawiedliwości*
13.00 sędzia SN, dr hab. Joanna Lemańska, UJ: *Skarga nadzwyczajna a kryzys wymiaru sprawiedliwości*

PANEL DYSKUSYJNY

moderator: sędzia SR, dr Maciej Klonowski

- 13.20 Uczestnicy: prof. dr hab. Genowefa Grabowska, UŚ; zastępca Prokuratora Generalnego Robert Hernand; sędzia SA Michał Lasota; prof. dr hab. Anna Łabno, UŚ; sędzia TK, prof. dr hab. Mariusz Muszyński, UKSW; zastępca Prokuratora Generalnego Michał Ostrowski; sędzia SN, prof. dr hab. Aleksander Stępkowski, UW
14.50 o. dr Zdzisław Klafka CSsR, rektor, prof. AKSiM: *Podsumowanie Konferencji*

Zapisy: tel. 56 650 40 00 e-mail: repcja@hotel-akademicki.pl

Współorganizator:



Patronat medialny:



Nasz Dziennik

W NASZEJ Rodzinie

idziemy

niedziela

wPolityce.pl



FUNDACJA ROZWOJU SPOŁECZNEGO USKRZYDLAMY

Jesteśmy po to, żeby **zmieniać**
świat na lepsze – po prostu **uskrzydlać**

*Dzielimy się dobrem z tymi, którzy są w potrzebie,
mając świadomość, że dzięki temu świat staje się
lepszy, bo bardziej solidarny*

Jesteśmy otwarci
na współpracę przy
dobroczynnych
projektach

Skontaktuj się z nami!

 fundacja@uskrzydlaamy.org



ODWIEDŹ NAS NA FACEBOOKU

WWW.USKRZYDLAMY.ORG